

**Słowo
Ludu**

Magazyn

ROK XLV NR 1889 (13954) 350-400 NR INDEKSU CENA 90 GR (9000 ZŁ)
27 PAŹDZIERNIKA 1995 R.



Kochane dzieci!
Dostałem od Was już ponad 300 listów! Spodziewam się, że będzie ich jeszcze kilka razy tyle. Wciąż czekam na kolorowe rysunki i Wasze marzenia. Przekazaj mi je redakcja „Słowa Ludu”. Koperty adresujcie w ten sposób:
„Skarby Świętego Mikołaja”
„Słowo Ludu”
25-520 Kielce, ul. Targowa 18
Do naszej akcji „Skarby Świętego Mikołaja” przyczyniają się kolejne firmy. Finansowe wsparcie zaoferował nasz Zarząd „Exhuda” S.A., Bank Polska Kasa Opieki S.A. i de Boga-sław Buras. Do pomocy w organizowaniu charytatywnej akcji „Skarby Świętego Mikołaja” zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli.
(and)
Jelcyn w szpitalu
Prezydent Rosji Borys Jelcyn został wczoraj hospitalizowany w związku z niedokrwieniem mięśnia sercowego. (PAP)



Prawybyry ze „Słowem”

W poniedziałek, 30 października br., w godz. 10 - 14, przeprowadzimy telefoniczne „Prawybyry ze „Słowem”. Zadzwoń pod redakcyjny nr 501-83 w Kielcach i podaj nazwisko kandydata, na którego zdecydował się głosować 5 listopada br. Nasze prawybyry traktujemy przede wszystkim jako zabawę, ale również jako wyraz wyborczych nastrowów i oczekiwań. Zapraszamy!

EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY WBP Kielcach

06 137/96

Ostro w lewo, ostro w prawo



Demonstracja antyrasistowska - Kielce, marzec 1995 r. Za wzór uznają m.in. frankistowską Hiszpanię, naród włoski wielkiego Duce Mussoliniego i francuską partię Le Pena.

O młodych Polakach w polityce czytaj na str. 5
fot. Dariusz Gacek

Jaki Prezydent, jaka Polska

W przededniu wyborów prezydenckich często pada pod moim adresem, jako redaktora naczelnego „Słowa Ludu”, pytanie: jaka partia polityczna albo jakiego kandydata popiera lub reprezentuje „Słowo Ludu”. Żeby nie było wątpliwości odpowiadam publicznie: popieramy i reprezentujemy Partię Zdrowego Rozsądku. Mówiąc po prostu - redagujemy gazetę dla tych, którzy chcą politycznego dialogu, tolerancji w granicach praw, sprawiedliwości, poszanowania interesu publicznego, demokratycznych wolności obywatelskich, ludzi i porządku w Rzeczypospolitej. Są tacy we wszystkich brzojach partiiach.
Wybory prezydenckie za pasem. Wszystkich naszych Czytelników, szefów sztabów wyborczych, działaczy partii politycznych zapraszamy w imieniu „Słowa Ludu” do udziału w publicznej dyskusji „Jaki Prezydent, jaka Polska”
w najbliższy poniedziałek, 30 października, o godzinie 17.30, do auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, ul. Żeromskiego 5. Będzie to okazja do wspólnego poszukiwania odpowiedzi na trudne pytania dotyczące przyszłości kraju.

KRZYSZTOF FALKIEWICZ

- * Rodzice rozpaczają, błagają o wsparcie
- * Policja liczy na społeczeństwo
- * Wroźka: - Chłopiec żyje, ale potrzebuje pomocy
- * Kto widział Jarka?

Dramat w Skarżysku

O tragicznym zniknięciu 9-letniego chłopca w Skarżysku - Kamiennej, który wyszedł z domu 14 października br. i dotychczas nie powrócił

- czytaj na str. 7

„Słowo” na kolorowo!

Za tydzień w „Magazynie”
Wielka Niespodzianka

UŚMIECH JESIENI

Konkurs „Słowa Ludu” dla Ciebie!

TO JEST GŁÓWNA NAGRODA



Skuter „paggio” wartości 55 mln (starych złotych)

Za tydzień otrzymasz bezpłatną kartę konkursową, a codziennie możesz wygrać nagrody pieniężne i rzeczowe. To nie wszystko! Po raz pierwszy otrzymasz bezpłatny kolorowy dodatek

Magazyn Rodziny

„Słowa Ludu”-TELEPROGRAM.

- Wiele konkursów! Co strona to nagroda.
Przeczytasz o:
+ spożyczeniu na kobiety mistrza Laurenta
+ grzesznej miłości
+ najnowszego modzie „Telimeny”
+ leceniu serca
+ o pysznych potrawach
+ najpopularniejszych muzykach
+ gwiazdach ekranu
+ płotkach, płotekach
+ sposobach na cudowną cecę

W Magazynie Rodziny „Słowa Ludu” - TELEPROGRAM znajdziesz pełny program telewizyjny lokalnych: 32 strony w pełnym kolorze. Nowy twór, stara cena!

Mobilat®

Maść, żel

Skuteczny przy:

- bólach stawów
- bólach mięśni
- urazach i zapaleniach stawów i mięśni



Dostępny w aptekach bez recepty
Przed użyciem zapoznaj się z ulotką.

1205/A

Jeśli uważasz, że odzież w centrum Kielc jest zbyt droga, zapraszamy do nowo otwartego sklepu-hurtowni „Hong Kong City” w D.H. „Szumen”.

OFERTA SPECJALNA

Swetry męsko damskie

Bluzy dresowe i golfy

Kurtki jesienno-zimowe

W HURCIE JESZCZE TANIEJ

D.H. „Szumen”, II p. Kielce, ul. Jagiellońska 25

HONG KONG CITY

香港城

HONG KONG CITY

BATERIE VARTA

BONUS! już w Kielcach!!!

ul. Kościuski 11, 25-310 Kielce, 0-41 432-03, 456-63 36/mg

OKNA I DRZWI z PCV - System REHAU

PRODUCENT:

Przedsiębiorstwo „VICTOR” sp. z o.o.

Kielce, ul. Skrajna 86 (od ul. Malików), tel. 66-20-73

SOLIDNY WYRÓB ZA NISKĄ CENĄ!

SZYBKA REALIZACJA ZAMÓWIEŃ

158774

◆ W Skarżysku 4,5 tys. podpisów ◆ Prawdopodobnie w styczniu

Będzie referendum

Referendum nad odwołaniem Rady Miasta w Skarżysku-Kamiennie prawdopodobnie odbędzie się w połowie stycznia 1996 roku. Wczoraj pełnomocnik ds. referendum NSZZ „Solidarność” Marek J. Gajewski złożył na biurku wojewódzkiego komisarza wyborczego listę z 4500 podpisanymi mieszkańcami Skarżyska, popierającymi ideę głosowania.

Zebrało więc ok. 600 podpisów więcej ponad wymagane minimum 10 proc. wyborców (w Skarżysku – ponad 38 tys. ludzi). Wojewódzki komisarz wyborczy ma 30 dni na formalne sprawdzenie list i ogłoszenie terminu referendum. Musi ono odbyć się między 45 a 50 dniem od daty ogłoszenia. Aby referendum było ważne, musi wziąć w nim udział 30 proc. uprawnionych do głosowania.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Kielcach Marek J. Gajewski przypomniał, że referendum jest wynikiem arogancji rządzącej miastem lewicy, która – jego zdaniem – nie jest reprezentatywna dla społeczeństwa Skarżyska, a więc zaprzeczając ideę samorządności i demokracji. Zanagował też twierdzeniem władz miejskich, że referendum to będzie kosztować milard

złoty. Według wycenien przez pełnomocnika, koszt całej imprezy może wynieść nawet ponad 200 mln sta-
rych zł.

„Dobrze, że termin referendum wypadła w styczniu – stwierdził Marek J. Gajewski. – Skarżysko będzie miało czas, by spokojnie wybrać prezydenta państwa, potem my wkroczymy z kampanią na rzecz referendum i zrobienia porządków w mieście.

Skarżysko jest pierwszym w historii Polski wielkim miastem, w którym odbędzie się referendum nad odwołaniem władz samorządowych.

Wojewoda radomski zapowiada akcje

Dzieci dożywione

Akcje dotywania dzieci z najbardziej-
szymi rodzinami zapowiedział wojewoda
radomski Zbigniew Kuźmicki.

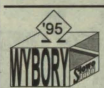
– Przybysza bezrobotnych bez prawa do zasiłku. Jednak jest mniej przyjętych dorosłych niż dzieci, które nie mogą wypłynąć na to, żeby doradzić skuli pracy – uzasadniał wojewoda swoją decyzję o skierowaniu dzieci.

Wojewoda chce prowadzić dożywianie wspólnie z Kuratorium Oświaty. Akcja zostanie przeprowadzona we wszystkich szkołach województwa

potrwa co najmniej do końca zimy. Listę dzieci objętych pomocą sporządził gminne ośrodki pomocy społecznej na wniosek nauczycieli miejscowych szkół. – To powinno być zadanie własne gmin, ale nie wszystkie mają na to pieniądze. Musimy je znaleźć u siebie, nawet koszt innych podróży – zadeklarował Zbigniew Kuźmicki. Według wojewody akcja będzie kosztować „kilkę miliardów złotych”. Chciał on również dofinansować przekazywanie najbardziej potrzebującym rodzicom paczek z żywnością i odzieżą.

(san)

Jeśli 5 listopada chcesz głosować



Sprawdź się na liście

Od wczoraj we wszystkich urzędach miejskich i gminnych w całym kraju można sprawdzić swoje nazwisko na liście wyborców. W spisie znajdują się osoby zameldowane na stałe oraz tymczasowo na ponad dwa miesiące.

Jeśli ktoś jest zameldowany tymczasowo na ponad dwa miesiące, jego nazwisko nie będzie figurowało na liście wyborców w miejscu stałego zamieszkania. Gdyby chcieli głosować tam, gdzie ma stałe zameldowanie musi zapoznać się z zaawizowaniem z Urzędu Gminy, w którym tymczasowo mieszka.

Sposób wyborców dla obywateli w szpitalach, zakładach pomocy społecznej, w zakładach karnych

i aresztach śledczych – obejmują osoby, które będą się tam znajdować w dniu wyborów. Jeżeli ktoś nie jest pewien, czy jego nazwisko znajduje się na liście wyborców, powinien to sprawdzić. W dniu wyborów nie będzie możliwe dopisanie żadnego nazwiska, nawet jeżeli było to wynikiem pomyłki urzędnika gminy. Osoby, które w dniu wyborów będą poza miejscem zameldowania, powinny wystąpić do Urzędu Gminy o zaświadczenie o prawie do głosowania. Należy je złożyć tam, gdzie chcemy głosować w Turcie. Jeżeli w Turcie będziemy głosować w innym miejscu, musimy wziąć zaświadczenie z miejsca, w którym głosowaliśmy 5 listopada.

(el)

„Ja wygram te wybory” – deklaruje kandydat

Ulica Leppera

– Ja wygram te wybory. Proszę pójść ze mną na ulicę i posłuchać, jak ludzie mówią, że będą na mnie głosować – powiedział zwrócił kandydat na urząd prezydenta RP Andrzej Lepper na konferencji prasowej w Kielcach.

Lepper już po raz drugi zorganizował w trakcie kampanii konferencje dla dziennikarzy. Na pytanie, czy boi się wyborów, odpowiedział, że nie ma potrzeby organizować wieców. W ciągu 4 lat uczestniczył w około dwóch tysiącach spotkań ze swoimi zwolennikami. Teraz jedzie po kraju i rozmawia z ludźmi na ulicach. Codziennie odwiedza około 10 wieści i maist.

Lepper uważa, że nie powinno się publikować wyników przeprowadzanych sondaży. – To jest manipulacja. Informacja, że jakiś kandydat ma największe poparcie, a na innego szkoda głosu, działa na ludzką psychikę świadomość – twierdzi. Tymczasem w przypadku Leppera w Warszawie chwalił się środkiem masowego przemiaru, że uzyskał lepszy wynik od Kaczyńskiego, Markiewicza, Moculskiego i Pawlaka.

Zapytany, co zrobi, jeśli przegra wybory, odpowiedział, że na pewno nie wyjedzie z kraju, tylko zaraz następnego dnia przystąpi do nowej kampanii wyborczej.

(elza)

Z pasem na gości Strzał w garażu

Pięć autorów z gośćmi z Izraela opuszczali wczoraj parking przed Urzędem Wojewódzkim w Kielcach, kiedy podbiegli do niego milicjanci (mogli mieć 17–18 lat) ludzie. Krótko ostrzyżeni, w jeansach i ciemnych koszulkach. Krzyśle, wrogotkali. Nikt nie zwracał na nich uwagi, samochody odjeżdżały, ale oni nie chcieli dać się wygnać. Jeden z młodzieńców wyciągnął pas od spodni i sprzączką uderzał w karoserie, szyby. Biegli za samochodami aż do ronda. Jeszcze na

zakreślił dopadli ostatni autorów, łupnęli w szybę, w tył samochodu. Bulgotanie i krzyki przynęcały na rękawki podnoszące do góry pasy. Jak widzieć łacińskich wuj, którym nie udało się przegryźć opopy. Przechodnie patrzyli na nich ze zdumieniem i pewnie wszystkim było tak samo wstyd. Obawiając się dla ludzi i samochodów pozostanie przedtwałtanie kuli, wykryzione nienawistnie twardzie i podniesione pięści.

(Lid)

Motel z uczennicami

Policijski z Przysuchy zatrzymał dwóch mężczyzn podejrzanych o dokonanie gwałtu na dwóch uczennicach z Kosińskich. Zarówno dziewczyny, jak i reżonni oprawy byli pod wpływem alkoholu.

Około drugiej w noc wotek przez okno motelu „Dworek” w Zbożnej 1. Przysuchy zatrzymał dwóch mężczyzn, którzy zatrzymali się w motelu na drodze przed Kosińskimi.

policii. W komisariacie w Przysusze zeznają, że ja i jej koleżanka, która została w motelu, zgwałcili młodzieńców, z którymi wybrały się na przedświadek.

W pokoju motelowym policjanci zastali 14-letnią dziewczynę i 31-letniego młodzieńca. Drugiego młodzieńca nie było. Zatrzymano go we wtorek na drodze przed Kosińskimi.

(jp)

Kielce mają gadające autobusy Wykrywacze gapowiczów

Gdy podczas prezentacji autobusów przemówili słowami: „proszę przycisnąć bilety do kontrolki”, często zapowiadających gości odnawiać cołnęła się. Tylko radni zachowali zimną krew – jeżdżą komunikacją miejską za darmo.

Wczoraj w kieleckim Miejskim Zakładzie Komunikacji przekazano do użytku sześć nowych, ekologicznych autobusów – „Ikar” oraz nowoczesną stację diagnostyczną, wyposażoną m.in. w urządzenia laserowe.

Nowe przebiegowe autobusy zewnętrznie różnią się od dotychczasowych tablicą świetlną – na zielono wyświetlane są numery linii i opisy tras. Wewnątrz są zegary elektroniczne dla pasażerów, a kierowca ma w kabine pulpit autokomputera.

Kontroluje on np. punktualność jazdy i każde zboczenie z trasy, zaś na dyskiecie zapisuje podstawowe parametry pojazdu. Można np. na przystanku dokonać pomiaru obciążenia wozu, podzielić wynik przez wagę przeciętnego człowieka i obliczyć w ten sposób liczbę pasażerów. Jeśli do tego komputer przeanalizuje liczbę skasowanych biletów, to okaże się ile osób wjechało do autobusu. Urządzenie głosiło mówiące podaje o tym, czy karta np. „autobus jedzie drogą okrężną”, „uwaga, pojazd uszkodzony”, a wkrótce także: „zbliżamy się do przystanku przy ulicy Warszawskiej”. Ponadto ekologiczne autobusy emitują ponad 5-krotnie mniej dymu niż zwykłe. Wczoraj w MKZ nowości oglądali radni, wiceprezydent, skarbnik miasta.

(kk)

Z powodu śmierci drogiej koleżanki

mgr JADWIGI JANOWSKIEJ

długoletniej nauczycielki Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczych wyraży głębokiego współczucia Rodzinie

składają

Dyrekcja, koleżanki i koleżki oraz młodzież

JAD

Słowo

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Krzysztof FALKIEWICZ – (tel. 424-80), zastępca red. naczelnego – Grzegorz ŚWIĄCIBARSKI – (tel. 459-19). Sekretarz redakcji – Janusz KANIA – (tel. 472-55) Dział reportażu (459-19), Dział miejski (443-45), Dział społeczno-kulturalny (422-83), Dział sportowy (426-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: 443-58, fax 472-51. Abonamenty: 32-12-79. ADRES REDAKCJI: 26-520 Kielce 15 skr. poczt. 47, ul. Targowa 18, k. 46, 46979.

REDAKCJA W TARNOBURZU: Kierownik – Bożena DOBRZYŃSKA (tel. 237-36), 26-600 Tarnobrzeg, ul. Żeromskiego 65, tel. 237-36, 83-20-64, 838-181, fax 281-80. BIURO OGŁOSZEŃ: 83-97-88.

WYDAWCA: KRUBUD-13 „Wydawczyno” sp. z o.o., Kielce, ul. Targowa 18. DRUK: DRUKOPOL-Gratka S.A. Kielce, ul. Górna 21. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i oddziały „Ruch” na terenie województwa kieleckiego i tarnoburskiego. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych.

ISSN 0173-9275

Redaktor wydania

Jolanta Majewska

Redaktor depešowy

Cezary Jastrzębski

Prosto z Wiejskiej

Kodeksem pracodawcę

Wit Majewski, przedstawiając sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do Spraw Kodeksu Pracy, powiedział wręcz: ta komisja przyszyła za podłożo, ileż, iż znaleziony kodeks musi przede wszystkim chronić pracownika jako partnera słabszego ekonomicznie. Nie wszyscy posłowie, zabierający głos w debacie, zgadzali się z tą tezą. Rzeczą powinno być brzożowanie praw i obowiązków. W dyskusji pojawiło się nawet określenie, że jest to „kodeks na pracodawców”.

Z niektórymi zaproponowanymi przez komisję rozwiązaniami nie zgadzali się również min. Leszek Miller. M.in. ze skróceniem tygodniowego czasu pracy o 40 godzin i z uznaniem wszystkich sobót za dni ustawowo wolne od pracy. Min. Miller przypomniał, że już prawie od roku można w układach zbiorowych skrócić czas pracy, a więc wprowadzić wszystkie wolne soboty. Decyzję o tym mają jednak podejmować sami zainteresowani na własną odpowiedzialność. Nie powinna im tego narzucać ustawa.

Skrócenie tygodniowego czasu pracy o 2 godziny - w to skali roku 104 godziny, a więc 13 dni roboczych. Polska wycofała się z kryzysu nie stać na zmniejszenie rocznego czasu pracy o 104 godziny. Ponadto - dowodził min. Miller - skrócenie czasu pracy uderzy w pracowników odpłatnych za godziny, bądź na akord, bo będą musieli zarabiać. Z kolei nacisk na wyrównanie obniżki wynagrodzeń wydługość ograniczenie czasu pracy może wpłynąć na zwiększenie kosztów produkcji i w konsekwencji wzrost cen.

Min. Miller kwestionując też zaproponowane przez komisję rozwiązanie sprawy odpłatności posmiertnych. Komisja chce, aby pracodawca wyplacał odpłatę posmiertną bez

względnie na staż pracodawcy w niego, tymczasem ministerstwo uważa, że w gospodarce rynkowej aktualny pracodawca nie powinien płacić za zatrudnienie w poprzednim, a więc odpłata posmiertna powinna zależeć od stażu pracy w danym zakładzie.

Nie są to jedynie propozycje komisji, kwestionowane przez Ministerstwo Pracy i przez niektórych posłów. Min. pos. Lucyna Pietrzyk w imieniu klubu PSL kwestionowała propozycję odnoszącą się do wymiaru urlopów, a także sztywne ustalenie godzin nadliczbowych. Dzięki Sejm zdecydował o losach nowelizacji kodeksu pracy, nowelizacji wprowadzającej 214 zmian.

Jakie podatki w 1997?

Senatorem ostro spierali się o, ten mają być podatki w 1996 roku. Opozycja, a także części senatorów z PSL, sugerowała, aby zamianę wprowadzoną przez Sejm nowelizacji kodeksu pracy, w roku następnym, 1997, ze 20 do 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000.

nowej skali podatkowej ok. 10 proc. swoich zarobków, bez uwzględnienia statystycznych z inflacji. Nowe podatki - zdaniem oponentów - uderzą w srebno zarabiających. Dwie komisje senackie opowiadały się jednak za przyjęciem uchwalonej przez Sejm ustawy o 6-stopniowej skali podatkowej - z drobnymi korektami. Czy przedzie wniosek mniejszości? - przekonamy się dzisiaj.

Nie będzie COP

W trakcie debaty nad KPN-owskim projektem uchwały, w sprawie restytucji Centralnego Okręgu Przemysłowego pos. Zdzisław Tuszyński i SLD stwierdził: „Klub KPN jest szczególnie przywiązany do słowa „restytucja”. Restytuowałyby wszystko, co było w okresie Polski przed wrześniowej. A nie wszystko w dzisiejszych warunkach by się mogło sprawdzić”.

Wniosek posłów stwierdza, że restytuowanie COP jest niepotrzebne. Problem jest wykorzystanie potencjału przemysłowego, który na terenie COP istnieje. Pos. Krzysztof Kamiński KPN-uślował przekazać posłom, że głosząc za przyjęciem uchwały nie gwarantował nad restytucji. Pos. głoszący wykorzystali regulaminowe narzędzie: uchwałę do poproszenia rządu o przygotowanie pewnych prac studialnych i poważne rozważenie kwestii restrukturyzacji przemysłu istniejącego na terenie COP. Kamińskiego wsparł pos. Leszek Bugaj z PSL. Przypomniał, że pierwszymi ofiarami masowych zwolnień padli chłopi-robot-

nicy, zatrudnieni w zakładach COP. „Wróć! - powiedział - do 2-4 hektarów gospodarstw, do zapanowanego kręgu biedy, bo bez żadnego zasiłku. A ci, którzy zostali w zakładach Radomia, Skarżyska, Starachowic, Pionek, Ostrowca Świętokrzyskiego, Stalowej Woli, Mielska żyją w poczuciu bezradności. Pozostali problemy, z którymi nie poradzili sobie samorządy, województwa i dyrekcje tych zakładów”. Pos. Bugaj mówił: „Istnieje konieczność kompleksowej analizy sytuacji terenów COP, analizy faktycznego bezrobocia, z tym ukrytym na wsiach, bo choć przypominie, że około 30 proc. gospodarstw w całej Polsce mieści się na tym terenie. I ci 2-4 hektary nie mają zasiłków, oni też statystyki faktycznej biedy tego terenu nie pokazują”. Przemawiając w imieniu Klubu PSL pos. Bugaj domagał się, aby „w rozwiązywaniu tego problemu silniej się włączył rząd III Rzeczypospolitej przez podjęcie prac studialnych i koncepcyjnych oraz powołanie pełnomocnika do koordynowania pracy organów administracyjnych i samorządowych, zmierzających do restrukturyzacji COP”.

Sejm 226 głosami KPN-owską uchwałę o restytucji COP odrzucił. No, ale od czego jest koalicja PSL-SLD.

Teraz ludowcy powinni wywierać określony nacisk na Sejm KPN-owski, aby przysłał odpowiedni program restrukturyzacji dla COP.

RYSZARDA KAZIMIERSKA

Z udziałem prezydenta i premiera
Odprawa kierownictwa
sił zbrojnych

Z udziałem zwierzchnika Sił Zbrojnych RP, prezydenta Lecha Wałęsy, wczoraj w Centrum Konferencyjnym WP w Warszawie odbyła się odprawa kierownictwa kadry Sił Zbrojnych RP.

Sześć Szefów Generalnego WP, generał broni Tadeusz Wilecki złożył raport z

wykonania przez wojsko zadań szkoleniowych w minionym roku. W odprawie uczestniczyli min. marszałek Sejmu Józef Zach, premier Józef Oleksy, minister obrony narodowej Zbigniew Okoński i minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski. (PAP)

Kontrakt FSO
14 listopada

Negocjacje FSO-„Daewoo” zostały zakończone. „Kontrakt ma zostać podpisany 14 listopada br.” - powiedział szef Ośrodka Informacji FSO.

Dodał, że „specyficzną wymagającą jeszcze niektóre prawne aspekty, ale ze strony polskiej. Strona koreańska prace nad kontraktem zakończyła”. (PAP)

Około 200 związkowców z telewizyjnej „Solidarności” uczestniczyło w wiece, który wczoraj rano rozpoczął się przed warszawską siedzibą TFP S.A. Sześć telewizyjnej „S” Jarosław Najmola poinformował, że zapowiadanej

Koncert z nami - tańszymi!

Giganci polskiego rocka
Poniższy kupon upoważnia do zakupu biletu w kasie przed koncertem „Giganci polskiego rocka” w cenie nie 17, lecz 15 zł.

KUPON
Ten kupon upoważnia do zakupu biletu w kasie przed koncertem „Giganci polskiego rocka” w cenie 15 zł.

Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach
FRANZ KAFKA „PROCES”
Adaptacja i reżyseria Piotr Szczęscki
Kupon upoważnia do zakupu biletu w cenie ulgowej na spektakl w dn.

Akcje	Kurs	Zmiana kursu	Wartość obrotu
Agro	25,50	-0,9	1.946
BIG	27,44	-0,7	612
BPI	27,40	-0,9	592
RRR	38,90	0,5	2.026
RSK	113,00	0,1	83
Indesim	11,10	0,4	3.109
BWR	3,80	-0,3	90
Bytom	44,00	0,7	340
Delma	24,50	0,6	24
Elektrom	8,30	-0,24	1.242
Leghemia	15,50	0,1	18
Leghemia	26,80	0,8	634
Górażdże	47,00	0,7	1.348
Jerfa	29,50	0,4	99
Jerfa	29,80	0,0	137
Kasib BFK	34,00	0,0	1.150
Kasib	26,50	0,9	119
Kredyt B	7,00	2,9	180
Kromo	46,10	-0,5	402
Monteap	5,80	0,0	868
Monteap	6,10	0,7	58
Monteap	7,00	0,4	407
Monteap	1,60	0,2	261
Okocim	59,00	0,9	785
Optima	26,50	1,9	411
PBA	14,50	0,0	19
Petrolchem	7,50	-2,6	11
Pollutino	31,20	2,3	144
Polifarb C	1,60	0,5	182
Polifarb W	6,50	0,8	437
PPA Bank	27,00	0,4	2.652
Prichina	14,70	0,0	11
Rafako	19,00	2,2	739
Remak	10,40	1,0	179
Reimast	45,00	1,1	593
Sokołowa	2,10	0,0	282
Stal Eco	25,70	0,4	2.652
Stomil	19,40	0,1	1.534
Swarczewski	10,10	-7,3	189
Toni	12,10	-1,6	70
Unimex	9,20	0,0	479
Unimex	8,25	0,6	139
Warta	48,00	2,1	181
WIK	4,65	0,0	386
Wedel	112,00	0,9	325
Wieliczka	20,80	2,0	18
Zetex	196,00	0,5	379
Amerbank	17,10	0,0	49
Beoston	33,00	-4,3	78
Demipol	13,70	0,7	17
Demipol	89,50	0,7	268
Efekt	18,80	-1,1	504
Elektron	1,50	0,6	94
Farmifood	22,40	0,9	611
Indokol	7,75	-0,9	94
Inteksa	43,00	0,1	1.891
KPBP Bick	10,50	1,0	953
Krakchem	4,40	-2,4	95
Kuchnia	4,00	0,0	84
Razem	34,38		

WIG = 7916,3 (0,5 proc.), WIG 20 = 810,7 (0,8 proc.), WIRK = 1073,1 (-0,4 proc.)

21"
telegazeta
timer
głowica kablowa

Wysoka jakość obrazu
bogate wyposażenie

i... tylko
1049 zł

THOMSON
tradycja i nowoczesność

CZAS
PROMOCJI
OGRANICZONY!

- Zakupu dokonasz w sklepach:**
- Kielce - Pk-Elektronik, ul. Żytnia 1
 - Kielce - Interkom, ul. Sienkiewicza 66
 - Kielce - MDS Elektronik, ul. Manifestu Lipcowego 71
 - Kielce - Kwadrat, ul. Długa 17
 - Kielce - Bemmar, ul. Mała 7
 - Radom - Metro, ul. Focha 12
 - Radom - Beiko, ul. Okulickiego 48
 - Radom - Beiko, plac Konstytucji 3 Maja 8
 - Radom, Neptun, ul. Waryńskiego 3/5
 - Radom, Cema, ul. Waryńskiego 1/3
 - Radom - Bemmar, ul. Wyzyskiej 10
 - Starachowice - Elektrolux, ul. Staszica 1
 - Starachowice - Best, ul. Piłsudskiego 31
 - Skarżysko - Kamienna - Bemmar, ul. Piłsudskiego 30
 - Skarżysko - Kamienna - Bemmar, ul. Sokola 4
 - Korskie - Bemmar, ul. Starachowice 31
 - Radom - Beiko, Narutowicza 1
 - Pionki - EDA, plac Konstytucji 3 Maja 12

http://sbc.wbp.kielce.pl

Krótko ze świata

Zapałyści przerwą rozmowy?

Postawiając zapałyściwość za podłożem rozmowy, szef Chińskiej Armii Ludowej powiedział, że jeśli nie nastąpić do końca roku, to rozmowy nie będą miały sensu.

„W tej chwili mamy w pełni świadomości, że możemy powrócić do drugiej fazy rozmów” – powiedział lider zapałyści, znany jako major Moises. Jednocześnie w stolicy chińskiego alarmu – oświadczył dziennikarzom, że rozmowy nie będą miały sensu, jeśli nie nastąpić do końca roku, to rozmowy nie będą miały sensu.

(PAP)

Walki w Afganistanie

Rząd afgański twierdzi, że w nocy z środy na czwartek odparł ofensywę wojsk Talibana – organizacji studentów islamskich, której siły bezpodstawnie żądają obalenia stałego rządu.

Talibowie zaatakowali Kabul jednocześnie z dwóch kierunków – głównym celem udziały prawdy podobnie miały być południowe obrzeża miasta. Alak został jednak odparty – stwierdził rano w czwartek rzecznik Ministerstwa Obrony Afganistanu. Talibowie utracili wielu ludzi, a także ciężki sprzęt, w tym 6 czołgów – podał rzecznik resortu obrony. (PAP)

Masakry w Sri Lance

Lankijski urzędnik „Tamilskich Tygrysów” zamordował wieczór rano 50 najpóźniej 60 chłopów syngajskich, mieszkających w wiosce „Thammanagana i Kechitipallawa, położonych w odległości 220 km na północny wschód od Kolumbo.

Jak podają w stolicy koła wojskowe, odparł rebeliantów z grupy „Tygrysów” – Wyzwolicieli Tamilskiego llaaru (LTTE) wieczór na ranem miały wkroczyć do wioski, mordując po kolei tych mieszkańców, którym nie udało się zbiec. Był to już piąty tego rodzaju atak od ubiegłej soboty, kiedy terroryści napadli na cztery wieś syngajskie, zabijając w sumie ponad 120 osób, w tym wiele kobiet i dzieci. Zaatakowane w czwartek wieś leży w okolicy Weliya, w centralnej części kraju, na terenach bezpodstawnie przypiękających do strefy działania separatystów z LTTE, do 13 lat walczących o autonomię północnych i wschodnich terenów Sri Lanki. (PAP)

Ostrzał w Libanie

Atrytali przeciwności ostrzelała wieczór rano myśliwiec izraelskie przelatując nad Bejrutem – poinformowała policja miejscowa. Samoloty nie zostały trafione.

Mojłowie izraelskie krążyły także nad południowym Libanem, zwłaszcza nad miastem Saida i masayem Iklim al-Tuffah, gdzie rozmieszczone są oddziały „Hezbollahu”. Lotnictwo izraelskie krąży nad Libanem praktycznie od czasu, kiedy 9 żołnierzy izraelskich, którzy wpadli w pułapki zastawione przez „Hezbollah” w południowym Libanie przed 10 dniami. (PAP)

50 ofiar trzęsienia w Chinach

Około 50 osób zginęło w wyniku trzęsienia ziemi, które we wtorek nawiedziło chińską prowincję Yunan. Ponad 230 osób odniosło ciężkie rany. Poinformowano o tym wieczór przedstawiciel chińskiej służby sejsmologicznej.

Natężenie trzęsienia wynosiło 6,5 stopnia w skali Richtera. Jego epicentrum znajdowało się w odległości 150 km na północny zachód od Kunmingu, stolicy prowincji. (PAP)

● NATO wysła „zespoły badawcze” ● Spokój na frontach

Pokój na Bałkanach możliwy w listopadzie

Premier nowej Jugosławii Radoje Kontić określił w środę wieczorem jako krytyczny moment w rozwoju procesu pokojowego obecną sytuację już przed rozpoczęciem bezpośrednich rozmów prezydentów Serbii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny. Zarazem oświadczył, że Jugosławia spodziewa się całkowitego zakończenia kryzysu i podpisania odpowiedniego układu pokojowego w Paryżu już w listopadzie.

Podczas spotkania z przedsiębiorcami francuskimi w Belgradzie Kontić powiedział, że muzulmanie w Bośni i Hercegowinie, mimo podpisania porozumienia rozejmowego, nadal opowiadają się za wojskowym rozwiązaniem konfliktu, a Chorwacja nadal grozi militarnym rozstrzygnięciem sprawy Wschodniej Sławonii, zjadającej się pod kontrolą sebską.

Kontić podkreślił, że wraz z zawarciem całościowego układu pokojowego powinny zostać

zniesione międzynarodowe sankcje wobec Jugosławii, które uznał za niesprawiedliwe.

„Zespoły badawcze” przed operacją sojuszu

NATO zaczęło wysyłać do Bośni małe wojskowe „ekipy badawcze”, których zadaniem jest uzyskanie szczegółowych informacji o drogach, mostach i łączności przed podjęciem ewentualnej operacji pokojowej w tym kraju – poinformował minister obrony

William Perry w środę wieczorem w Waszyngtonie.

Powiedział, że małe grupy inżynierów, w których skład wchodzi także Amerykanie, będą zbierać informacje mające pomóc NATO w planowaniu wysłania do Bośni ok. 50 tysięcy żołnierzy i oficerów dla nadzorowania ostatecznego porozumienia pokojowego.

Minister obrony USA podkreślił, że zespoły te składają się z wojskowych z krajów NATO, przy czym Amerykanie stanowią niewielki odsetek.

Zapytany, jak długo te ekipy pozostaną w Bośni, Perry odpowiedział, że kilka tygodni.

Spokój na frontach

W dwa tygodnie po wejściu w życie rozejmu na frontach wojny domowej w Bośni zapanował prawie całkowity spokój.

Jedynie w okolicach miejscowości Kaleszja na północnym wschodzie kraju, jak podał wieczór rano kontrolowane przez muzulmanów radio sarajewskie, dochodziło w ciągu ostatniej doby do krótkiej wymiany ognia z dział przeciwniczych.

(PAP)

Współpraca niemiecko-francuska

Koordynuje syn feldmarszałka Rommla

Manfred Rommel, syn feldmarszałka niemieckiego, jednego z czołowych dowódców hitlerowskich w II wojnie światowej, został mianowany nowym koordynatorem współpracy między Niemcami a Francją – oświadczył kanclerz Kohl pod koniec spotkania w Bonn z prezydentem Jacquesem Chirakiem.

Rommel, którego ojciec Erwin, oskarżony o udział w spisku na życie Hitlera, został zmuszony do popalenia samobójstwa, jest od r. 1974 burmistrzem Stuttgartu. 66-letni Manfred Rommel ma obiję nowe stanowisko w przyszłym

roku, po ustąpieniu z urzędu burmistrza.

Prezydent Chirac, który przebywał w Bonn na konsultacjach z kanclerzem Kohlem, wyraził zadowolenie z wyboru. (PAP)

Narazi poszukiwacze złota w Kolumbii

Ślepotą od moskitów

Władze kolumbijskiego departamentu Cauca, w południowo-zachodniej części kraju, wydały w środę walkę pewnemu gatunkowi moskitów, których ukąszenia prowadzą do oślepienia i ludzi wzrok i mogą powodować nawet całkowitą ślepotę – poinformowała wieczór prasa stołeczna w Bogocie.

Pomocy w tej walce mają udzielić międzynarodowe organizacje nau-

kowe. Moskity gatunku Simulium Exigium występują przede wszystkim na terenach wiejskich koło miejscowości Lopez de Micy, niedaleko wybrzeża Pacyfiku. Po ich ukąszeniach 2 osoby straciły już wzrok, a 70 tysięcy ludzi ma kłopoty z oczami. Są to w większości poszukiwacze złota, pracujący w rejonie rzeki przepływającej koło Lopez de Micy. (PAP)

Clinton – Rabin

W środę wieczorem prezydent USA Bill Clinton spotkał się z premierem Izraela Itzhakiem Rabinem. Urzędnicy administracji amerykańskiej poinformowali, iż w czasie

półgodzinnej rozmowy omawiano środki, które mogłyby doprowadzić do postępu w syryjsko-izraelskich rokowańach pokojowych. (PAP)

Narada o Kozakach

O sytuacji Kozaków w Federacji Rosyjskiej dyskutowali wieczór w Moskwie przywódcy Kozaków, na terenie których żyją Kozacy, i przedstawiciele władz centralnych – podana agencja TASS.

W naradzie uczestniczyli premier Wiktor Czernomyrdin, minister spraw zagranicznych Andriej Kozieriew, szef resortu ds. narodowości Władisław Michajłow oraz doradca prezydenta ds. polityki państwowej wobec Kozaków Kozłowski. „Realizacja polityki państwowej wobec Kozaków stanowi część składową pracy prezydenta i rządu nad umocnieniem państwowości rosyjskiej” – oświadczył Czernomyrdin na spotkaniu. Premier poinformował, że w związku z dekretem prezydenta państwowym rejestruje związków koczowniczych, rząd przygotował projekt dokumentu o rodzajach służb państwowych Kozaków, który przewiduje udział Kozaków w siłach zbrojnych, Straży Granicznej, MSW, oddziałach samobrony i innych siłach Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych, w służbach celnych i ochrony środowiska. Związki koczownicze, które nie mają się w przyszłości, będą działały na prawach organizacji społecznych – podkreślił Czernomyrdin. (PAP)



Cliff Richard, znany brytyjski piosenkarz nie schodzący od lat 50. z list przebojów, otrzymał od królowej Elżbiety II tytuł szlachecki – „Knight Bachelor” – za działalność charytatywną. Na zdjęciu: Cliff Richard pozując do zdjęcia przed Pałacem Buckingham prezentuje order kawalera „Knight Bachelor”

Fot. PAP/CAF

Tysiące zarażonych w Nikaragui

Tajemnicza epidemia

W północno-zachodniej Nikaragui szerzy się tajemnicza epidemia, która spowodowała zarażenie tysięcy ludzi i śmierć co najmniej 12 osób.

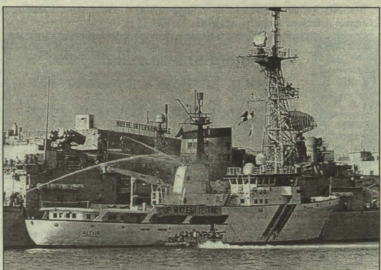
Przedstawiciele służby zdrowia poinformowali, że na razie lekarze nie są w stanie powstrzymać rozprzestrzeniania się choroby.

Szpitala w liczącym 13 tys. mieszkańców mieście Achuapa informują, że są obłożone przez pacjentów z rejonów wiejskich, skarżących się na krwawienie z nosa i

dziśnię, bóle głowy i cięła oraz silne zmęczenie.

Niektórzy pacjenci po oprzytyciu do szpitala padali na podłogę.

Tajemnicza choroba szerzy się zwłaszcza w Achuapa, położonym 150 km na północny zachód od Managui oraz w innych miejscowościach wokół Leon – trzeciego co do wielkości miasta Nikaragui. (PAP)



Okręt Greenpeace „Altair” przepływający obok okrętu francuskiej marynarki wojennej, niszczycyela „Duplex”, zatokowanego we włoskim porcie Brindisi podczas protestu, zorganizowanego przez ekologów

Fot. PAP/CAF

Młodzi w polityce

Wraz z polskimi przemianami ustrojowymi skończył się model młodzieżowych „kuźni kadry”, propagandy „jedynie słusznych” związków i stowarzyszeń, zabrakło odgórnego zaleceń o politycznym wychowaniu nastolatków. Upadły najsilniejsze „młodzieżówki” w środowisku akademickim, na wsiach, wśród młodych pracowników. Nowo powstałe partie przez długi czas były zbyt zajęte walką o władzę, by przedstawiać młodym jakąś alternatywę, propozycję. Pustka polityczna, przepychanki na górze, afery, wojny o stołki spowodowały, że dziś coraz mniejsza grupa polskich nastolatków jest zainteresowana „robieniem” polityki czy chociażby wyborem jakiegokolwiek nurtu. Do organizacji młodzieżowych, działających przy najsilniejszych partiach, należy w województwie kieleckim zaledwie 1500 – 2000 osób w wieku 16 – 25 lat. Podobnie jest w skali kraju – nawet najsilniejsze opcje przyciągają do siebie znikomy procent ogółu młodej populacji.

Klimat socjaldemokracji

Socjaldemokracja przyciągała w kraju do siebie ponad 5 tysięcy młodych ludzi, w województwie kieleckim Socjaldemokratyczna Frakcja Młodych, działająca przy SdRP, skupia ponad 200 osób.

– To dużo, jeśli się weźmie pod uwagę, że w Krakowie we frakcji działa zaledwie 16 osób – przekonywał przewodniczący SFM w Kielcach Tomasz Zawada. – Nie zależy nam na masowości i tak stanowimy poważną siłę. Do nas trafia przeważnie młodzież pełnoletnia, bardzo dobrze zorientowana politycznie. Socjaldemokracja to dla nich świadomy wybór, wiedzą, że przychodząc tutaj przyczyniają się do poparcia właśnie tego nurtu.

Do „młodzieżówek” socjaldemokratycznej trafiają najczęściej studenci i uczniowie ostatnich klas szkół średnich wszystkich typów. Wszyscy popierają program wyborczy Aleksandra Kwaśniewskiego, dla nich jest on wyjątkową osobowością polityczną. Od momentu założenia w marcu ubiegłego roku, kielecka SFD rozrosła się na Kosińskie, Starachowice, Ostrowiec, Jędrzejów, Pińczów i Skarżysko. Najaktywniejsi przenikają do „dorosłej” partii, pociągają ich program SdRP obiecujący młodym preferencje.

Przyciąga ich nie tylko polityka. Dużym bodźcem jest klimat, jak panuje w stowarzyszeniu. Oni tu mają całkiem wolną rękę, nikt nie wiska im czegośkolwiek na siłę. Mają bardzo szeroką wiedzę polityczną, którą tu jeszcze rozbudowują – twierdzi T. Zawada. – Przychodzą codziennie po szkole, chociaż na chwilę, żeby się spotkać, podyskutować. Czego oczekują? Chcieliby zrobić coś dla siebie i swoich rówieśników, zagospodarować wolny czas. Taka opcja to ich osobisty wybór – w wielu przypadkach rodzice mają zupełnie inne poglądy.

Młodzi z SFD twierdzą, że organizacja się rozrasta, że będzie ich coraz więcej. W tej chwili aktywnie współpracują przy kampanii wyborczej A. Kwaśniewskiego.

Młoda

„zielona koniczyzna”

Najliczniejszą młodzieżową organizacją polityczną jest obecnie działający przy PSL Związek Młodych Wiejskich. W 23 gminach województwa kieleckiego, reaktywowany 2 lata temu ZMW, zrzesza ponad 800 osób w wieku 14 – 26 lat. W całym kraju jest ich około 40 tysięcy. Według ostatnich ankiet przeprowadzonych przez młodych „ludowców”, w ich szeregach dominują uczniowie i... bezrobotni.

– Reaktywując ZMW trafiliśmy w próżnię, która była na wst. Wiele kół powstało samodzielnie, bo młodzi w małych miejscowościach nie mieli dla siebie kompletnie żadnej organizacji. Nikt do nich nie docierał, nikt się nie interesował, nikt nie było im proponował. Stąd sukces ZMW, bo

o takim można chyba mówić – twierdzi Jacek Kita, szefujący obecnie kieleckiemu ZMW. Historyk, absolwent kieleckiej WSP, jest „zetemurowcem” jeszcze ze starszej ekipy działającej przed 1990 rokiem. – Ja trafiłem do ZMW na studiach, ciągnęło mnie do grup, imponowali mi, chciałem się realizować. Te lata spędzone w związku pomagają mi nawet teraz w codziennym życiu – stalem się odważniejszy, bardziej obyty...

przykład zmiany w ustawach i przepisach. Oni nie liczą, że coś dostaną, do działalności podchodzą bardzo racjonalnie. Zakładają swoje świetlice, spotykają się w swoim gimnazjum i próbują coś robić na swoim podwórku.

Młodzi z ZMW jeszcze w tym roku chcieliby założyć w Kielcach akademickie koło związków. W terenie aktywnie uczestniczą w kampanii prezydenckiej Waldemara Pawłaka – w całym województwie zebrał ponad 1300 podpisów popierających tego kandydata.

Demokraci z Europy

Najmłodszą i najmniejszą na razie młodzieżową organizacją polityczną są demokraci skupieni przy Unii Wolności. Powstałe w czerwcu br. Stowarzyszenie „Młodzi Demokraci” skupia obecnie 15-osobową grupę kieleckich studentów i uczniów, powstałe wcześniej koło w Starachowicach to kolejne 30 osób. W całym kraju działa 40 lokalnych oddziałów stowarzysze-

ni. Demokraci twierdzą, że szczególnie cenne są dla nich seminaria i szkolenia, na których poznają wybitnych polityków i ekonomistów. Dzięki ich wykładom zdobywają polityczną dojrzałość. Nie mają żadnej presji ze strony „dużej” partii. Tylko trojka „młodych demokratów” jest równocześnie członkami UW.

Własna ścieżka Konfederacji

Nie naliczniejszą, ale na pewno bardzo zdecydowaną ideologicznie grupę, stanowią młodzi polscy Niepodlegli. Powstała w ubiegłym roku w Kielcach Konfederacja Młodych zrzesza 50 osób, w kraju jest ich około 2 tysięcy. Oprócz uczniów szkół średnich i studentów, wśród „konfederatów” trafiają się sporadycznie nawet młodzi ludzie ze starszych klas szkół podstawowych.

– Ci, którzy przychodzą do nas, mają już określoną orientację poli-

wszędzie beton. Cały czas idziemy zdecydowanie własną ścieżką.

Za jedną z najważniejszych obecnych kwestii młodzieży z KM uznają sprawę powołania armii zawodowej. Oprócz Kielce działają również w Skarżysku, Jędrzejowie i Pińczowie.

Ostro w lewo, ostro w prawo

Najliczniejszą grupą młodych zwolenników przyciągają obecnie partie i organizacje skrajnie radykalne. Najczęściej nigdzie nie zarejestrowane, powstające samoradnie, bez siedzib, deklaracji członkowskich, partyjnej „czapy” dorosłych, aktywnie działają również na kieleckiej scenie politycznej.

Młodych robotników, pracowników niewykwalifikowanych i uczniów prężących istniejący w Kielcach 4 lat Nurt Lewicy Rewolucyjnej. Liczba jego członków i sympatyków jest trudna do określenia – trzon stanowi kilkadziesiąt osób, ale na manifestacje organizowane przez NLR przychodzą nawet kilkusetosobowe rzese nastoletnich lewicowców. – Naszym dwufazowym programem jest obalenie kapitalizmu i wprowadzenie rewolucyjnej samorządności, podstawy tego światopoglądu dał Lew Trocki w swojej teorii permanentnej rewolucji – mówi Piotr Kawiorczyk, założyciel NLR w Kielcach. – Skupiamy wyłącznie ludzi młodych, przyciąga ich nasz radykalizm – żądanie politykowania, wchodzenia w układy, walki walka z kapitalizmem, wyzyskiem, bezrobociem, klerikalizacją życia. Metody oczywiście pokojowe – demonstracje, ulotki, prasa. Trafia do nas sporo ludzi z tak zwanej alternatywy, z dów społecznych, takich, których nie chce żadna organizacja, a czasem nawet społeczeństwo. Dobre dobrze orientują się w polityce – widzą co to jest, ale nie potrafią sobie tego racjonalnie wytłumaczyć. My im damy szansę.

Na drugim biegunie politycznych radykałów znajduje się cały szereg organizacji skrajnie nacjonalistycznych. Oni również mają ideowy „trzon” i rzese ludność związaną z tym nurtem zwolenników.

Niechętni do kontaktów z mediami, a zwłaszcza prasą, którą uważają za „cudoziemską”, znani są głównie ze swoich wydawnictw. Jedną z silniejszych „młodych” formacji skrajnie prawicowych jest Front Narodowo-Radykalny. Celem nadrzędnym FRN jest – według programu opublikowanego w piśmie „Sztafeta” – „stworzenie Państwa Narodu Polskiego, będącego kontynuacją hegemonii Narodu Polskiego w tej części Europy”. – Stosujemy i będziemy stosować siłę, przynus i przemoc. Państwo tylko jako skoncertywana władza, na wzór militarny, z wodzem na czele. Jesteśmy za natychmiastowym wprowadzeniem cenzury, która by zabiła o polski charakter środków masowego przekazu, a w szczególności zajął się odjudziawianiem polskiej sztuki i kultury – twierdzą w swoich deklaracjach programowych działacze FRN. Za wzór uznają m.in. frankistowską Hiszpanię, „narod włoski pod przywództwem Wielkiego Ducego Mussoliniego” i francuską partię Le Pena.

Zarówno lewicowi jak i prawicowi radykałowie cieszą się coraz większą popularnością wśród młodych. Grupy są coraz liczeźniejsze, a walka między nimi coraz ostrzejsza.

Ostro w lewo, ostro w prawo

DARIUSZ MATEREK



Demonstracja antyrasistowska – Kielce, marzec 1994r.

fol. Dariusz Gacek

nia, z którym utożsamia się około 1500 młodych Polaków.

– Interesuje się polityką od kilku lat, program i liderzy Unii Wolności to było to, co najbardziej mi odpowiadało. Najpierw trafiłem więc do „dorosłej” partii, pomyślałem założenia organizacji młodych przesyłały później – mówi Piotr Sadocha, przewodniczący koła lokalnego „Młodych Demokratów” w Kielcach. – Mnie i kolegom odpowiada ten program, jesteśmy za integracją z Unią Europejską, reformą samorządową, reformą szkolnictwa, rozwojem samorządów lokalnych. Wiedzę, czego uczymy się w stowarzyszeniu, na pewno nie można się dowiedzieć w żadnej szkole.

Wielu przyciąga nasze konsekwentne działanie jako organizację niepodległościową, pilszczykowską, zbliżoną ideologicznie do przedwojennego obozu sanacji – mówi Piotr Bokwa, student prawa i szef kieleckiej KM. – Młodzi lubią jasny i zdecydowany program i takie samo działanie, my jesteśmy jedynie nurtem nie uwikłanym w żadne dziwne układy. Nasza siła to fakt, że jesteśmy organizacją antykomunistyczną. Młodzi mają bardzo świeże poczucie sprawiedliwości, może nie pamiętają dobrze stanu wojennego, ale doskonale znają jego historię. Młodych przyciąga też to, że program KPN zakłada ich szeroki udział we władzach państwa. To my mamy je zmienić, skruszyć panujący

Więcej kultury

Na dnie

TOMASZ TYCZYŃSKI

„CZłowiek – to brzmie dumnie – napisał kiedyś w swojej sztuce (zresztą świetnie) Maksym Gorki i ja jego maksyma katowami byłymy przez lata. Wywna z kontekstu, powiadała miała nieograniczoną możliwość nowego człowieka, który silną ideologię rzeki mógł zawracać i góry przenosić. Oczywiście przenosić wiarę w szczerne ideały, socjalistycznego humanizmu. Wiarę rzeczywistości może góry przenosić, tak twierdził nawet Biblia. Tyle tylko, że im dłużej trwała budowa najsłabszego z ustrojów, tym mniej było wiary, a więcej cynizmu. Maksyma Maksyma tak jednak wbiła się ludzkom w mózgi, że rzeczywistości nigdy nie mogła jej zastąpić. Żyła w ludowych trawstwach (pamiętamy przemówienie „człowiek brzmie dumnie, szczególnie gdy w tłumie”), jak w rozmowach partyjnych notabli, toczonych przy kaniach. Przy – jak wiadomo – był ulubionym napojem klasy robotniczej, spijany ustami jej najsłabszych przedstawicieli.

Tamte czasy minęły, zaczynamy żyć w normalności. Polega ona też na tym, że kontakty jest tylko kaniem i niczym więcej. Ale maksyma Gorkiego pozostała i w naszych rozpolitykowanych czasach nie przestaliśmy oczekiwać, że ktoś ją będzie powiadał. Oczekiwania, zgodnie ze starymi przyzwyczajeniami, kierujemy ku politykom. I potem jesteśmy rozczarowani, że ci nasi „wszyscy święci” wcale tak święci nie są. Dając nam przy tym okazję do lamentów i przeklinani, które uwielbiamy. Dobrze więc się stało, że w wyborach prezydenckich mamy aż tylu kandydatów. Być może uswiadomimy sobie, że są oni znowcami ludźmi, popelniającymi pomyłki i plotacjami głupstwa.

Dwa tylko przykłady z ostatnich dni, dotyczące na dodatek nie żadnego tam politycznego foliurka, lecz kandydatów z czołowej przebiegłorczych rankingów. Oto pani Gromkiewicz-Waltz oświadcza spokojnie, że do kandydowania natęchną ją Duch Święty. Panię przesyła popiera ZChN, partia, która już dawno ogłosiła się obrończynią Pana Boga i wartości religijnych w naszym życiu politycznym. ZChN pragnie mieć w wywodzie obywateli, możemy więc przypuszczać, że partyjni teolodzy nie zauważyli w niej żadnego nadużycia. Zauważyli natomiast, że spada poparcie dla pani Gromkiewicz i pewnie wywołuje swoje dla niej poparcie. Skoro jednak panią przesyła do kandydowania natęchną Duch Święty, to albo dziadziec ZChN ochoczo się sprzeciwia, albo też sądzi, że Duch nawiedza tylko tych, których oni popierają. I przykład drugi: rozmowa o Aleksandrze Kwaśniewskim, przeprowadzona przez GW z Markiem Borowskim. Jeśli Kwaśniewski wygra, nie stworzy „głębokości polskiej kolesej” – stwierdza przyboczny kandydata SLD, Dziennikarz, GW „oczywiście nie dowierza i atakuje Borowskiego przedpiskiem Sekule. Borowski odpowiada, że Kwaśniewski nie mógł głosić o odebraniu imunitetu Sekule, gdyż się nim nie przysięga. Nie widzi w tym nic nagannego, co innego, gdyż Kwaśniewski Sekule zaprzeczył w prezydenckiej kancelarii. Jeśli te pokrętne argumenty dobrze pojmuję, to uczucie „człowieka, według Marka Borowskiego, zalewa od tego, czy pracuje on w prezydenckiej kancelarii, czy też zaledwie w Sejmie.

„Człowiek – to brzmie dumnie” – napisał Gorki. Warto więc pamiętać, że te maksymy jednego szczone wyłoża pijany w trupa lumpenproletariat.

Z daleka i z bliska

Na kłopoty – ONZ

WŁADYSŁAW GRABKA

T rzyniowe święcenie półwiecza Organizacji Narodów Zjednoczonych zgromadził w Nowym Jorku ponad 180 tysięcy państw i rządów państw – członków organizacji. Ochłody te, z przyczyn politycznych, były także jubileuszem naszej dotychczasowej przynależności do tej organizacji przynależności, jakkolwiek należymy do pół setki państw – założyli ONZ, którzy wzięli w czerwcu 1945 roku w San Francisco. Tam, nad Pacyfikiem, nie było przedstawicieli Polski, chociaż nominalnie mieliśmy... dwa rządy. Jeden, przekształcony z PKWN, w Warszawie, drugi – emigracyjny w Londynie. Ale właśnie w końcu czerwca 1945 roku, niemal w tym samym dniu kiedy parafowano Kartę Narodów Zjednoczonych w gmachu opery San Francisco, w Warszawie powstawał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej z udziałem przedstawicieli emigracji, z Mikołajczykiem jako wicepremierem. Ofiarą było wywołanie postawienia w Jaltę, niezgodnie z umową, na utworzenie ZChN, wymiarze humanitarnym, cywilizacyjnym i ekonomicznym, jak i tyczył pokojowe ONZ. Same tylko USA zadłużyły swoje państwo na ponad miliard dolarów.

Specyfika jubileuszowych obiad, w których na wystąpienie indywidualne przeznaczono po pięć minut, spowodowała, że ówmy nurt sięgający tyczył się w kulach smutku. Odbyła się dziesiątka – wieloletnich rozmów politycznych, spotkań między stronami, wymiana poglądów i ich uzgadnianie. Kontakty te owocowały bądź w terminie późniejszym, czego rozpoczynać serię oficjalnych rozmów między państwami, na różnych szczeblach. Przykład: rozmowy premiera Oleksandra z sekretarzem gene-

ralnym ONZ na temat wyboru Polski na niestępnego członka Rady Bezpieczeństwa, wymiana poglądów z innymi politykami, w tym sekretarzem stanu i doradcą prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa itp.

Jeteli już jesteśmy przy sprawach polskich to na pewno zaskakujące, jeśli nie intrygujące, jest nieobecność w Nowym Jorku prezydenta Lecha Wałęsy. Tymczasem oficjalnie – kampania wyborcza, konieczność pozostania w kraju, byłoby wariadone, gdyby nie wyjazd do Włoch na spotkanie raczej religijne, nie bardzo przystające do trybu głowy państwa, nawet laureata Pokoju Nagrody Nobla.

Wyjdać się, że pan prezydent Wałęsa po prostu wystraszzył się (z racji wojny właśnie) wizyty w USA. Poza pięcimiunowym wystąpieniem nie miał szans na spotkanie z nikim znaczącym dla głowy państwa i administracji Clinton. Polonia amerykańska wykazuje preferencje wyborcze innym kandydatom, prezydent Stanów Zjednoczonych spotkał się natomiast z prezydentem Czech Vaclavem Havlem, prezydentem Słowacji Michalem Kovaczem oraz Boysem Jelynem... Chyba nie wstydzić zapominać też walcowskie gratulacje dla Busha, na długo przed jego klęską wyborczą.

Alc bez spekulacji. W każdym razie przykro mi, że w jubileuszowej sesji ONZ prezydent Rzeczypospolitej wpisał się na listę absencji obok Muamara Kaddafiego, przywódcy Korei Północnej, rannego prezydenta Macedonii i castro-zywanych „czarnych” prezydentów Egiptu czy Syrii. Lista niezbyt zaskakująca...

Zapraszam do współpracy

RYSZARD CZARNY

Dynamika zmian politycznych i ich wszelkie konsekwencje, od ekonomicznych, przez kulturowe, aż do moralne – uświadamiają konieczność przewidywania hierarchii ustaleń, na którego kształt niebagatelny wpływ mają współczesne media, a zwłaszcza telewizja.

Programy telewizji publicznej, prywatnej, satelitarnej i kablowej są niedojrzałe, jednym źródłem informacji czy sposobem spędzania czasu wolnego.

W walce o pozyskanie nowych widzów, nadawcy proponują przebiegającą ofertę programową przekazywaną co raz to nowymi, bardziej szokującymi, środkami artystycznymi.

W tej sytuacji wzrasta niewspółmiernie rola programów edukacyjnych – wykorzystanie atrakcyjności i intensywności obrazu do przekazywania wartościowych, prawdziwych informacji oraz wzorów postępowania, które mogłyby tworzyć system moralny, etyczny. Dawniej przekazywany z pokolenia na pokolenie, dziś – jak sądzę – nadmiernie zawieszony w próżni.

Telewizja otwiera nowe możliwości we względu na swe specyficzne cechy: masowość, dostępność, zasięg – może przyczynić się do rozwiązywania wielu problemów edukacyjnych, np. związanych z trudnościami dostępu do form kształcenia na różnych poziomach. Programy edukacyjne dają szansę przyswajania wiedzy z różnych dyscyplin, bez względu na warunki społeczne i ekonomiczne.

Ważne, by nadawcy i odbiorcy mieli świadomość, że z każdym miesiącem wzrasta rola telewizji otwartej w podnoszeniu kwalifikacji i doskonaleniu warsztatu zawodowego.

„Telewizja edukacyjna” od września do końca 1995 r. przygotuje dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych 505 programów z humanistyką, przyrodą, nauką i sztuką. Ponadto programy społeczne, atakże programy dla młodych. Stanowią one źródło informacji z nowych dyscyplin wiedzy (np. kosmologia), umożliwiają poznanie osiągnięć nauki i techniki w skali międzynarodowej (komputery, sieć „Internetu”) oraz przybliżają procesy i wydarzenia dziejące się na arenie międzynarodowej.

Zajmęmy sobie sprawę, że Telewizja edukacyjna nie wykorzystuje jeszcze w pełni swoich możliwości. Myślę, że w niedostatecznym stopniu podejmuje problemy kryzysu wartości, upadku instytucji, atomizacji społeczeństwa – a są to przecież symptomy choroby, która pożera współczesne społeczeństwa. Z drugiej strony, jest wiele przykładów życia „poza stan” i „poza kłopoty”. W programach „Telewizji edukacyjnej” dotychczas na ten temat właściwie nie się mówi. Klątwa polityków i różnych władz osób, to również sprawę, z którą młodzież się styka. Nieodstrzeżenie ich, obywateli, może utwierdzić młodych ludzi w przekonaniu, że to jest „normalna”, a nie warta uwagi „nie normalna” sytuacja. Nie ma w „TV edukacyjnej” tego typu społecznego problemu, uświadczającego go problemu i z różnych stron widzenia.

Dziśnizy całkowicie pominięty w programie są również odzwiercied-

żeń, coraz bardziej widoczne tendencje do podkreślenia przez grupy społeczne, społeczeństwa określonej przynależności narodowej. Stąd m.in. liczne konflikty i wojny – co też warte jest refleksji i oceny.

Oczywiście, że wymienienie tu problemy i sprawy są treścią wielu programów ogólnych, które też ogląda młodzież. Nie jednak nie zwalnia programów edukacyjnych od wychowania człowieka aktywnego, od stymulowania jego wszechstronnego rozwoju. Zadań soby dzieje w Ministerstwie Edukacji Narodowej pytanie, w jakim stopniu programy telewizyjne stanowią dla odbiorcy bodziec nie tylko do poznawania rzeczywistości, lecz także jej przekształcania.

Wyniki badań świadczą, że odbiorcy programów TV nie uważają za zbyt często o „ciężmy odbiór”. Wychłaniają odpowiednio zinterpretowane informacje, które zintegrowane i przetwarzane mają specjalistyczne zespoły. Kryje się w tym niebezpieczeństwo kształtowania biernej postawy intelektualnej odbiorcy, który może stać się poddany na manipulację.

Świadomość tego niebezpieczeństwa powinna towarzyszyć wszystkim twórcom programów edukacyjnych. Czy towarzyszy?

Można to ocenić tylko na podstawie gotowych programów, gdyż postawy manipulacyjne kryją się „między treściami”, są elementem dodanym, twórcy uwagi i nie wnikające projekcji, trudnym do uchwycenia.

Dlatego zapraszamy naszych odbiorców, uczniów, nauczycieli i rodziców do dzielenia się z nami swoimi opiniami o emitowanych programach.



rys. Tomasz Kordeusz

*** Rodzice rozpaczają, błagają o wsparcie * Policja liczy na społeczeństwo * Wroźka twierdzi, że chłopiec żyje, ale potrzebuje pomocy * Kto widział Jarka?**

W ostatnich dniach pojawiła się w lokalnej prasie notatka o zaginięciu 9-letniego Jarosława Rynkiewicza ze Skarżyska-Kamiennego. Chłopiec wyszedł z domu 14 października i od tej pory nikt go nie widział.

Jarusz całą sobotę bawił się koło domu przy ulicy Walecznych. Biegał po okolicznym lesie. Przebywał u kolegów. Około szesnastej zobaczył go jeszcze ojciec, który w pobliżu rąbał drewno. Widzieli go także sąsiedzi.

Chłopiec nie wrócił na noc, chociaż nigdy mu się to nie zdarzało. Poszukiwania rodziców i policji na nic nie szły. Dokładnie odwzorowano dzień, w którym zaginał. – Wyszedł z domu o 10.30 – pamięta matka. – Miał iść do babci. Kilka ulic dalej, Zrezygnował chyba z tego zamiaru, bo kręcił się cały czas w pobliżu.

– Po południu bawił się z moim wnukiem, Aleksem – mówi Barbara Radecka. – Grzeczny, skromny chłopak. Nic nie wspominał, że gdzieś się wybiera.

Po zabawie z Aleksandrem chłopiec poszedł do koleżanki z klasy po swoje zeszyty. Z powrotem musiał wracać od strony torów. Jeszcze o szesnastej widział go wiele osób. Bawił się z kolegą obok budynku Dionizego Napory. Później Jarek zniknął.

Wyszedł z niego mężczyzna i dał dziecku zabawki.

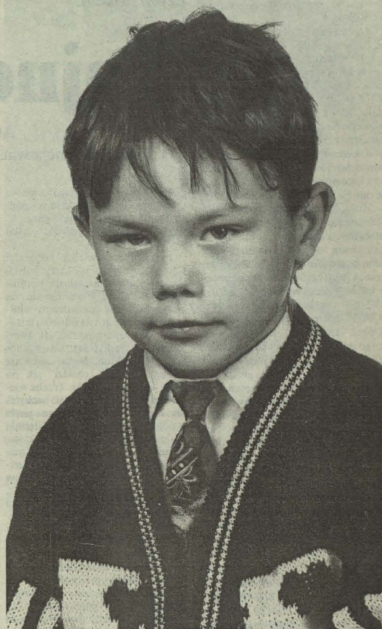
– Zastanowiło mnie, co obcy ludzie chcą od moich wnucząt – wyznaje Tusień. – Gdy tylko ruszyłem w ich stronę, samochód odjechał. Może w taki sposób zwabiali dzieci?

Mieszkańcy tej części miasta dzielą się jeszcze innymi podejrzeniami. Na drodze do Rejowa widywali nieraz mężczyznę, który obnażał się przed dziećmi.

Jarek ma dwie starsze siostry. Rodzina mieszka w niewielkim domku. Parter zajmują dziadkowie, rodzice z dziećmi – górę.

– Umożliwił mi z bratem, że w południe pójdziemy do babci – opowiada 16-letnia Małgorzata. – Nigdy zjawiał się jednak. Pomyślałam, że sam poszedł.

– Do szkoły chłopiec miał niedaleko. Chodził do trzeciej klasy. Chętnie uczestniczył w zajęciach sportowych. Lubił prace manualne. Trochę grzeszył mu z nauką. Był zawsze roześmiany i wesoły. Miał dużo kolegów.



– Na ile był samodzielny? – pyta dalej komendant KRP w Skarżysku-Kamiennym Marian Grygiel. – Czy nie wyjechał gdzieś do rodziny?

Zdaniem matki, syn nie był samodzielnym. Wszyscy go rozpieścili. Bawił się tylko z rówieśnikami lub młodszymi od siebie. Sam nigdy nie wsiadł do samochodu czy pociągu. Nie znał adresów nikogo z rodziny. Komendanci liczy na pomoc społeczeństwa. Chce dać komunikat w „Wiadomościach” TVP. – Chłopiec ma do wyboru sto dróg, my możemy poruszać się tylko jedną – przynajmniej.

Dwa dni po zaginięciu chłopca matka udała się po pomoc do wroźki. Wzięła z sobą zdjęcie. Dowiedziała się, że syn żyje i znajduje się w promieniu półtora kilometra od domu. Jest z nim starszy mężczyzna, który ona ojca. Wroźka kazała przetrzymać las. Poradziła zapalić świeczkę i obserwować plomien. Tak, jak robią to na Kaszubach. Jeżeli świeczka wypali się do końca, chłopiec żyje.

Wczoraj, 26 października, matka Jarka jeszcze raz odwiedziła wroźkę.

– Świeca wypaliła się do końca – powiedziała. – Na końcu knot upadł i zaskwierczał.

– To znak, że chłopiec jeszcze żyje, ale potrzebuje pomocy – wyjaśniła. – Nie jest już tak blisko domu. Został wywieziony. Nadal jednak przebywa z tym samym mężczyzną.

Rodzice chwytają się wszelkich możliwych sposobów, aby dowiedzieć się, co stało się z ich synem. Wysłał nawet list do znanego jasnowidza Krzysztofa Jackowskiego z Czeluchowa. Czekają na odpowiedź.

Podajemy jeszcze raz rysopis chłopca i apel policji:

Wiek z wyglądu 9 lat, wzrost 130 cm, szczupły budowy ciała, włosy ciemnoblonde, oczy niebieskie.

Ubiór: spodnie koloru niebieskiego, bluzka koloru czarno-żółto-czerwonego, bluzka z krótkim rękawem w białe-czerwone pasy, tenisówki czerwono-białe. Osoby mogące udzielić pomocy w odnalezieniu zaginionego proszone są o powiadomienie najbliższej jednostki policji.

Dramat w Skarżysku

ANDRZEJ NOWAK

Wiele jest wersji zaginięcia chłopca. Która jest prawdziwa, jeszcze nie wiadomo. Niektóre policja zdążyła już sprawdzić.

Postątkowo ludzie przypuszczali, że zabłądził gdzieś w lesie. Rodzice jednak twierdzą, że chłopiec nigdy nie odchodził zbyt daleko. Bał się wchodzić w głąb lasu. Nikt też nie mógł go zabrać dla okupu. Rodzina żyje skromnie.

Mato prawdopodobna jest także wersja, by chłopca porwali Rumuni czy Rosjanie. Niektórzy podobno widzieli, jak kręcił się na nowej petli autobusu nr 25. Przystając tam także samochody prywatne. W sobotę stało tam kilka wozów w obcym rejestracji. Rodzice potwierdzają, że chłopiec mógł tam przebywać, gdyż interesował się samochodami. Policja kategorycznie odrzuca to przypuszczenie tłumacząc, że Rumuni mają dość swoich dzieci.

W tych dniach niedaleko domu Jarka rozbili się cyrk. Chłopiec często tam chodził. Chciał zobaczyć

zwierzęta. Porozmawiał z pracownikami. Są tacy, którzy przypuszczają, że mógł pojechać z cyrkowcami. Rodzice w to nie wierzą. Syn za bardzo był bojowitliwy, by zaufać obcym.

Podobno niektórzy widzieli dzieciaka koło bajora w lesie – podaje jedną z wersji Dionizy Napora. – Są tam trzy. Mógł do któregoś wpaść.

Jarka kaskawilo, jak koparki pracowały przy wykopach. Widziany był, jak przygląda się urządzeniom. Przez przypadek mógł znaleźć się pod zwalami ziemi. Policja przeszukała cały teren. Wszystkie bajora i wykopy. Ciała jednak nie znaleziono.

Tadeusz Tusień podejrzewał pasażerów czarnego, zachodniego samochodu. W dniu zaginięcia Jarka jego wnuki bawili się koło bramy. Przy nich zatrzymał się samochód.

– Wszyscy jesteście w szoku – mówi zastępca dyrektora SP nr 2, Halina Buchowicz. – Zaraz po zaginięciu chłopca przeprowadziliśmy w szkole apel. Zwrócił się przed niebezpiecznymi zabawami i kontaktami z obcymi. Wstrzymaliśmy nawet organizację dyskotek.

Kolega z klasy Piotrus Biski: – Często jeździliśmy razem na rowerach. Zbierał kolorowe karteczki z notatkami.

– W niedzieli dowiedziałem się od wujka, że Jarek zaginał – przypomniał sobie inny kolega z klasy Konrad Zdzicki. – Na wieściach misy ogłaszał to ojciec redemptoryjsta Jan Skórka.

Policja wypytuje rodziców, czy chłopiec miał powody, aby uciec z domu. Może chciał zrobić bliskim na złość.

– To mamińskie – przynajmniej matka Jarka. – Sam bał się nawet wejść po schodach na piętro, gdzie mieszkamy.

Sami swoi

– To prawda, że zna pani wszystkich? Absolutnie nieznajomy? Czyż żałować?

– Wszyskich. Zgadzają się.

– Nie wierzę! Emeryt to będzie z tyście chłopak!

– A wliczywszy pracę i rencistów, trzy razy tyle. A ja ich wszystkich znam.

– Dalej nie ufam. To jest niemożliwe!

– Pana sprawo. Mogę przysiąc, jak pan chce. Pracuję tu przecież równie

trzydzięci lat. Miałam dość czasu, żeby ich poznać. Osobiście, każdego po kolei.

– Jak to się stało?

– Zwyczajnie, od kilkunastu lat roku zaczęłam się na chwilę w kadrach i tak już zostało. Nawet nie wiem, kiedy minęło te trzydzięci lat. Każdą, którą się zatrudniał w „Bukowej”, musiał napierw trafić do mnie, papiera wypełnić. Dopiero później szedł do bogady.

– To znaczy, że oni, ci z kamieniołomu, pakowni, pieców, administracji – też pania znają?

– Znają, co mają nie znać. Z imienia, bo z nazwiska – tylko niektórzy.

– Jak to tak?

– Ano, tak to. Kiedyś zadzwoniłam do naszego lekarza, umówiłam wizytę. Ide przed drzwi, koleka. Wychodzi Stefanik, popatrzył, za rękę mnie łapie. „Niech pani, pani Jadziu, poczekaj” – mówi. – „Doktor

kazał teraz zwołać jakąś Pospieszalską”.

– Nie poznał pani, czy co?

– Poznał, tyle tylko, że wiedział, że ja jestem pani Jadzia. I już.

– A pani? Pani zawsze rozpoznaje, który jest który?

– Wie pan, że nie zawsze? Ja ich widzę najczęściej w drelichach, kaszkach ochronnych, gumowcach. Jak się wystróża w mundur na Barbórkę, to nigdy nie widzę, czy to Ułize Tybek, Synkiewicz, czy inny Rabb.

– Co wtedy?

– Nic, oni nie zawsze pierwsi kłaniają, bo są porządnie wyszkoleni. A po głósie znają poznam. I bez pudła wiem, jak się który nazywa.

– Cafe zawodowe życie pani spędziła w tych kadraach?

– Kilka tygodni, bodaj w zżędziesiątym piątym, byłam sekretarką naczelnego, ale kierownik mnie przesunął. Na chwilę, jak mówił. Nie jest takie twałe w Polsce, jak prowizorka. Zostałam i ani jednego dnia nie żałuję.

– Bo kłania się pani codziennie cały zakład?

– Dzwonne? U nas ludzie kulturalni.

Kadrowa z wapienioków „Bukowa” Jadwiga Pospieszalska przekonała

RYSZARDA BISKUPA,

że zna wszystkich ludzi między Małogószczem a Krasocnem

29 lat istnienia centrum, to milardy przejechanych kilometrów, tysiące zderzeń i wypadków. Wszystko to, co prowadzi do jednego celu - stworzenia jak najbardziej użytecznego i bezpiecznego samochodu.

Trzeba sprawdzić go w ekstremalnych warunkach. Na specjalnych torowiskach, przy pomocy specjalnych komputerów, ale i na trasach niemieckiego Dudenhofen, Brazylia, Kanady, Szwecji. Trzeba wiedzieć na ile niebezpieczne jest dla nowego modelu zderzenie z innym autem przy szybkości 50, 60, 100 kilometrów. Jak zachowa się samochód, kiedy złapiemy „gumę”, czy amortyzatory wytrzymają kątowanie na fatalnych nawierzchniach.

Auta, które trafiają do Centrum Testowego, są rozpydane do maksymalnych szybkości, obudowane protezami sprężu, pomiarowego albo okaleczone ze swich kół. Kierowca i pasażerowie muszą przetrwać z każdej operacji wychodzić cało.

Całe centrum jest zamknięte 4,8-kilometrową owalną trasą, na której sprawdza się szybkość i dynamikę jazdy nowych samochodów. Wewnątrz widzi się inne punkniki testowe - górski, badania głośności, wytrzymałości słonych kapieli, test „lodowy”. Wśród kierowców testowych są Niemcy, Polacy, Austriacy. Ludzie z różnym zyciem, których przwiódła do Dudenhofen miłość do samochodów i żądza przygód. Ryzyko większe - mniejsze. Jest jednak zawsze.

Najpierw kierowca z prędkością 50 km/h najechał kołem na otwierającą się „nóż” do dziurawienia opon. Trzask, huk. Opona pękła, a samochód przez chwilę jechał się toczy. Sprawdzamy tor jazdy. Minimalnie różni się od tego, kiedy opona była cała. Umiejętności kierowcy czy dobry samochód? Chyba i to, i to. Teraz drugi test. Piękna, pomarańczowa, tigris na wielkich, przednich oponach, zupełnie do niej nie pasujących, najechała na drewniane belki. To badanie pracy tylnego zawieszenia.

Dudenhofen, Niemcy. Knieźca autostrady. - Proszę schować kamery i aparaty fotograficzne. Wjeżdżamy na tajemniczy, schowany w lesie teren, gdzie na 43 kilometrach tras torturuje się samochody. Centrum Testowe Opla. Tutaj sprawdza się, czy niemożliwe może stać się rzeczywistością.

Tajne tajemnice

AGNIESZKA KRAKOWIAK

(Korespondencja własna z Centrum Testowego Opla w Dudenhofen)

I jeszcze jeden „Omega” z wielką przyczepą, imitującą warunki podjeżdżania samochodu pod górę. To wszystko jednak tylko wprawki.

Jedziemy po wielką przygodę. Cztery zespoły dziennikarzy: polski, francuski, angielski i włoski. Formujemy kolumnę. Dzielimy się na grupy. Najpierw sprawdzamy właściwości jezdne auto na odcinku testowym, który ma pokazać, jak komfortowa może być jazda samochodem. Faktycznie. Moja czerwona „omega” kombin „chodzi” jak po stole. Teraz test górski. Trzeba wjechać na pochyłość o 30 st. nachylenia. Zaraz potem karkołomna jazda w dół. Góra, dół. Góra, dół. Głęboki odech przed kolejnym testem, cofnięcie w górę... skończono. Zbiieramy siły przed wjazdem na pierwszą. Zielone światło zapala się na znak, że tor jest wolny. Jedziemy. Nawierzchnia z najwyższej jakości asfaltu. Trzy tory. Pierwszy „próbny” dla najwolniejszych kierowców. Im dalej od środka piersiennicy, tym rośnie nachylenie. Przy samej bandzie samochody pędzą już z minimalną prędkością 180 km na godzinę odwracają się niemal bokiem. To wygląda jak pokaz cyrkowy. Pędzimy po dowolnych torach. Każdy ma możliwość sprawdzenia swoich nerwów i panowania nad samochodem przy prędkości 200 i ponad 200 kilometrów na godzinę. Jest fantastycznie.



„O” jest bardzo dumny ze swojego toru. Renowacja i kompletna przebudowa tego olbrzymiego okręgu trwała zaledwie pięć miesięcy. A efekt? Dookoła, przyczepa nawierzchnia, a w dodatku zrobiona w sposób ekologiczny - prawie cały materiał z wykorzystania został przetworzony i wykorzystany do rozmaitych celów. W ogóle Dudenhofen to jeden z najlepszych przykładów niemieckiej solidności, oszczędności i podążania za trendem ekologicznym.

Niemal cała powierzchnia centrum (85 proc.) jest zalesiona. Na drzewach powieszono budki lęgowe dla wielu gatunków ptaków, a w stawie położonym w pobliżu górskich testów spokojnie żyją sobie ryby.

TO jeszcze nie koniec morderczych przygód. Przed nami najtrudniejszy test. Wytrzymałości na „odcinku tortur”. Nasze auta najpierw wjeżdżają na bruk, potem na

betonowe, nierówne płyty, asfalt z wielkimi wybojeniami i wreszcie na odcinek nazywany „belgijską drogą”, na którym drżny nie tylko cała karoseria i zawieszenie, ale i kierowca ma dość po kilku minutach tych wibracji.

W wytręczeniu się na tych okrutnych wybojach, przed nami chwila dla chłody, czyli strumienie słonej wody, które rozbrzygzane są na samochodach. I następna próba: przejazd przez „basen” o głębokości 30 cm. Tym razem okaże się, czy samochód jest szczelny i czy karoseria nie zardzewieje i nie skoroduje po słonych, wodnych bieżach.

Jeszcze tylko odcinek „lodowy”, gdzie na śliskiej nawierzchni można poćwiczyć postęgi i działanie nowego systemu TC - traction control - który potrafi zdziadkać cudo na śliskiej nawierzchni, wyciągając auto pod górę na lodowej górze. Chwila oddechu, czyli badanie głośności naszych pojazdów. Tym razem działają kierowcy testowi. Najpierw na monitorach komputera

obserwujemy, jak hałasuje stara „vecetra”. Po chwili najjeżdża nowa. Sprawdzamy, „choć już na ucho” słychać ją o wiele mniej, ale komputer nie kłamie i wykres hałasu nowej „vecetra” w porównaniu do starej wersji jest o niebo lepszy. Dla odmiany możemy jeszcze usłyszeć i zobaczyć na wykresie pracę samochodu wyciągowego, a na koniec niepodzielną. Samochód, którego... w ogóle nie słychać. Ołbrzymie ilości tłumików i rur wprawdzie opłoty słychaczek kształt „omegi”, ale efekt jest piorunujący. W Dudenhofen pracuje się teraz nad redukcją hałasu opon, silniki wygłoszono już prawie na medal.



Wracamy do biur centrum, zobaczyć, jak pracują inżynierowie „Opla”. Każdą sytuację najpierw wnikliwie bada się na superzłożonych komputerach.

W ciągu 1 sekundy wykonują one 50 milionów operacji. Można przewidzieć zachowanie się samochodu w każdych warunkach. Oprócz komputerów, używa się również statycznych stanowisk pomiarów. Samochód na stojąku jest mierzony, wytrząsany, lamany - wszystko zapisywane jest na specjalnych przyrządach i przetwarzane w dane i wnioski. Badania przeprowadzane są także w krajach klimatycznych warunkach, jak na przykład w Niemczech i na brazylijskich bezdrożach.

Komputery, rzeczywistość wirtualna, symulacja seki przygód i urządzeń pomiarowych, kilometry testów - w ciągu roku robi się ich tutaj miliony. Każdy z samochodów „Opla” ma dwa życia. Najpierw musi wykonać ducha na testach-torturach, żeby mogło się zacząć to drugie - na prawdziwych drogach, w prawdziwym świecie.



KTO mieczem wojuje - od miecza ginie. Pani prezes Hanna Gronkiewicz-Waltz deklaruowała, że nie wystąpi w wyborach prezydenckich przeciw Lechowi Wałęsie. Uznała jednak, że sytuacja nakazuje jej złamanie lojalności wobec urzędującego prezydenta i wystąpienie przeciw niemu. Prezes Jędrzej-

nia Chrzęściński-Narodowego Ryszard Czarnecki nie tylko deklaruował poparcie swego uprzednio dla Hanny Gronkiewicz-Waltz, ale sam ją lansował jako najlepszą kandydatkę. Powoli inne wistry, zmieniły się wskaźniki obce poparcie społeczne dla porażonych

ków i ugrupowań, które na wszelkie sposoby odnawiały słowo „moralność”. Wygląda na to, że moralne jest dla nich po prostu takie postępowanie, które pozwoli znaleźć się w obozie zwycięzcy. Niektórzy zakładają nawet w tym celu specjalne partię. Główny problem

Lechem Wałęsą i Aleksandrem Kwaśniewskim? Czy Jack Kuron, który w wielu sondażach lokuje się dziś na trzeciej pozycji, zdolna odrobić dystans utracony po niezdecydowanym wypadku i rozdzieleniu dwójkę prowadzących dziś w wyścigu do fotela prezydenckiego?

Lechem Wałęsą i Aleksandrem Kwaśniewskim? Czy Jack Kuron, który w wielu sondażach lokuje się dziś na trzeciej pozycji, zdolna odrobić dystans utracony po niezdecydowanym wypadku i rozdzieleniu dwójkę prowadzących dziś w wyścigu do fotela prezydenckiego?

Lechem Wałęsą i Aleksandrem Kwaśniewskim? Czy Jack Kuron, który w wielu sondażach lokuje się dziś na trzeciej pozycji, zdolna odrobić dystans utracony po niezdecydowanym wypadku i rozdzieleniu dwójkę prowadzących dziś w wyścigu do fotela prezydenckiego?

Zdumiewające, jak liczne jest grono Polaków, którzy z pełnym zaufaniem gotowi są powierzyć pełnię władzy tysiącom bylejakim aktywistom PZPR, którzy czekają dziś w zapleczu Aleksandra Kwaśniewskiego. I zdumiewające, jak wielu ludzi nie pamięta już, co przed pięcioma laty obcywał Lech Wałęsa i co naprawdę uczynił w okresie swej prezydentury.

No cóż, widać uczyć się można tylko na własnych błędach. A przecież wystarczy sięgnąć do łatwo dostępnych informacji o tym, co dzieje się u naszych sąsiadów, aby ocenić - z jednej strony - niezbędne koszty reform, a z drugiej - szanse spełnienia nierealistycznych obietnic.

W dawnej NRD, mimo ogromnego zastrzyku finansowego z Zachodu, bezrobocie sięgnęło 15 proc. Po prostu takie było w socjalistycznej gospodarce ukryte bezrobocie i gdy gospodarka przestała tolerować fikcję - prawda wyszła na jaw.

Kto mieczem wojuje

JULIUSZ J. BRAUN

kandydatów i wszystko wskazuje na to, iż tym razem to zwycięży Czarnecki, iż, w sytuacji nakazuje mu złamanie lojalności wobec pani prezes NBP i wystąpienie przeciw niej.

Tak to pani prezes, która niedawno uznała, że lojalność wobec Lecha Wałęsy jej nie obowiązuje, sama pada ofiarą braku lojalności ze strony własnych sojuszników. A dzieje się to w kręgu polity-

moralny sprowadza się do tego, by w porę ocenić, kto i większe szanse na ostateczny sukces.

Do wyborów pozostał jeszcze tylko niewiele ponad tydzień, ale doświadczeni sprzedawcy lat wskazują, że i przez tydzień może się wiele zmienić. Czy ostatecznie dla polską odwrócić trendy zapowiadające niszczenie dla Polski politycznej? A dzieje się to w kręgu między

II tura wyborów z udziałem Kwaśniewskiego i Wałęsy to walka, w której każdy wynik jest zwycięstwem. Po obu stronach obserwujemy wielką zbrotność socjotechniczną i gotowość do składania obietnic niemożliwych do spełnienia. Zdumiewające, jak jest to skuteczne i jak łatwo zapominać nie tylko to, co było przed laty, ale i to, co działo się zaledwie przed kilkoma miesiącami.

Życie na rołkach

Odkąd wokół gmachu nowego teatru w Kielcach pojawiły się równe chodniki, okolice te stały się istną Mekką „rolkarzy”.

Nie piły alkoholu. Rzucały czasem jakimś „miechem”, ale nie boby z tego wielkiego hałasu. Przychodzą tutaj poszkie, kiedy wracają ze szkoły i mam trochę czasu – mówi Anna, uczennica III klasy technikum. To nieprawda, że jeżeli jesteśmy w grupie, to do razu pijemy wódkę albo szampan. Rolki to dobry

Napiętaś ta przybywa. Specjalizują się w nich zwłaszcza młodzi. Starsi raczej wolą pogadać. Potem jedzą godzinę czy dwie. Pogadają, znowu pojedzą.

Rolki to nie tylko plastikowe buty z kółkami. To inny styl ubierania się, inne ciuchy.

Koniecznie luźne spodnie, może być dżins, obczepa, kocioł, pod spodem podkoszulki, najlepiej z nazwą zespołu – rzecz jasna na potę jest

o szyby nie chodzi, tylko żeby nikt sobie nie złego nie zrobił. Mieszkańcy tych bloków naprzeciwko bardzo się na nich skarżą, że głośno, że niszcza chodniki. Niedawno rzeczywistym wymianiliśmy marmurową płytę, bo ktoś na nią skoczył i pękła. Mieszkańcy osiedla byli nawet u dyrektora, ale on co może zrobić. Mnie to nawet nie przeszkadza. Dobrze, że są młodzież czymś zajmie. Zależy tylko nie niszczyć.

Teren przed KCK jest ekstra nie tylko dlatego, że wokół są równe chodniki

Nie lubią, kiedy się mówi o nich „wrotkarze”. Na wrotkach jeżdżili ich „starzy” jakieś sto lat temu. Oni jeżdżą na rołkach. To superzabawa i znak, że kochają sport i rap.

Lzecz LiRoya

AGNIESZKA KRAKOWIAK

sposób, żeby poznać trochę ludzi, dobrze się pobawić. Kiedy widzę te bzdury w telewizji, to co dzieje się przed wyborami, mam ochotę wrzeszczeć – ludzie, przestać się chronić, idźcie lepiej poszkie. I nam, i wam wyjdzie to na dobre. Anna kupiła rolki sama. Z trochę uculiła w wakacje. – Ja wiem, że nie jestem już dzieckiem, ale dojrzałe życie to na razie „makaron”, więc staram się być na luzie.

Rolki to istny szal. Najlepiej, kiedy jedzie się w grupie. Jest okazja, żeby trochę pospawać, pokazać nowe skoki czy akrobacje. Wiadomo. Nie chodzi tylko o to, żeby się utrzymywać w pionie, jechać prosto. Trzeba umieć skakać, przeprzeć przez kosa na śmieci, albo przez inne, wyższe przeszkody. Trudno jest przyskoczyć i jechać tyłem w tej pozycji. Dobrze wrzenie robi też „jazda” po schodach i niespodziewane zajeżdżanie przed przechodniom.

Piotrek, który oprócz rolki w plecaku nosi kilka grubych flamastrów, wie, że w ciy woli jazdę wokół KCK, niż słuchać rapa. Chyba jednak i drugie. Zanim zasznurowa buty, pracownice maluje na płaskowymy ogrodzeniu duży napis „LiRoya”.

„Ice T” Dogs eat Dogs, LiRoya But Enemy. I na głowie czapka z daszkiem w tył lub „bandamka”. To nie wszystko. Coraz więcej „rolkarzy” kupuje specjalne ochraniacze. Na kolana, łokcie, nadgarstki.

– To wcale nie jest tak, że przychodzą tutaj spawać. Rolki ma teraz prawie każdy kto chce. Niedługo na pierwszą komunikę będzie się dostawało miast rowerów – 15 zł. Andrzej jedzie już ponad rok. Kiedyś jeździł na deskorolce, potem zamienił się na rolki. Szybsze. Więcej możliwości ewolucji. Zaczynał trenować pod swoim blokiem na KSM, ale to nie było to. Potrzebna była prawdziwa ulica, żeby poczuć się OK. Lawirowanie wśród zdziwionych ludzi, szybki pęd od krawężnika do krawężnika.

– To było lepsze. Z ulicy Śienkiewicza, kiedyś jeździło się ponoć najcięższą kawią, rolkarze zostali przejęci przez Straż Miejską. Za dużo robili zamieszania.

Jedźta teraz przed KCK, ale i tam nie są zbyt dobrze widziani.

– Czy czas drżymy o szyby – denerwuje się pan Janek z portierni. – Ja rzucił wbył tylko kółkami. Nawiali. To już zresztą nawet

i sporo pochłoty. To przecież tutaj był koncert LiRoya, tutaj przychodzą jeździć na rołkach muzycy z YaPa3. Kielce to przecież stolica prawdziwego rapu.

Niedawno przyjechała specjalnie do Kielc wywieczka młodzieży z Gdańska. Nie patrzyli na Święty Krzyż czy Łysiec, tylko od razu poszli na „Śienkiewkę” i prosto przed teatr. Nie szukali śladów Żeromskiego, tylko LiRoya. A któregoś dnia portierzy z KCK zobaczyli na trawniku rozbity namiot. Przjechało kilku chłopaków, właśnie żeby zobaczyć spaghetti. Chcieli być tacy. Chcieli poczuć jak żyje ta sławna kielecka ulica.

Rolki są właśnie po to, by jak najlepiej bawić się na nich. Pojawiały się w Stanach chyba równocześnie z uliczną „koszykawką”, z rapem, hip-hopem i luźnymi ciuchami.

– Ulica to ja – chcieliby powiedzieć kieleccy „rolleři”, ale nie jest to do końca prawda, bo po słomach przed KCK większość wraca do

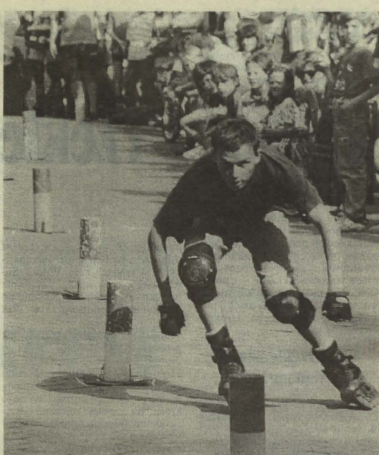


foto. Piotr Polak

domów, do zamożnych rodzin, którzy mogliby kupić im szpansperski sporty. Rolleři nie są agresywni, nie biją się, nie dzielą na grupy i podgrupy z różnych osiedli.

Kilka koleżyków w brwiach, w nosie, w wargach, wale nie oznaczają, że siedzieli w poprawczakach, co tak chętnie zarzucają im przechodnie. – To głupie, kiedy patrzy się na kogoś krzywo, tylko dlatego, że ma inne ciuchy czy koleżyki – Paweł z VI klasy mówi, że jest jeszcze za młody, ale za rok na pewno przejdzie sobie ucho.

Damian też z VI klasy umawia się przed KCK z chłopakami ze szkoły. – Może to i szpan? Ale ja to lubię.

Konrad Mazurek, najmłodszy chyba kielecki „rolleři” wcale nie czuje się źle w towarzysztwie starszych – Rolki to taki sport, że każdy może się nim zająć. Jest fajnie. Można posłuchać muzyki na walkmanie, nautycy się skakać przez przeszkody. Nikt nikomu nie wchodzi w drogę.

„Rolkarze” chcieliby, żeby przed KCK można było poszkie na prawdziwym torze, żeby było kilka pod-

jazdów do ewolucji. To przecież nie tylko szpan i moda. To sport, tak samo dobry jak rower górski czy bieganie. Trochę kosztuje. To fakt. Rolki kupuje się za 2-3 milionów starych złotych. Wszystkie zależy od tego czy kółka są z plastiku czy z kauczuku, czy zapina na klamry jak buty narciarskie. Można też kupić deskorolkę albo używane rolki – zawsze trochę taniej.

Chciałam zapytać dyrektora Ruciskiego z KCK, czy nie warto byłoby wybudować kilka podjazdów, dać młodzieży możliwość wyszumienia się, iryzować. Czy Centrum Kultury nie podobały robić kulturze młodzieżowej. Nie udało mi się. Sekretarka w gabinecie wyznała, że w sprawie „wrotek” dyrektor nie będzie się wypowiadał, że młodzież przed budynkiem to istna zmoja i dyrektor ma na głowie poważniejsze sprawy. Jakiej? Budowę Centrum Kultury, oczywiście. Dla „rolleřów” nie ma tutaj chyba miejsca.

W Miechowie znowu pojawią się rycerze w białych płaszczach z czerwonym krzyżem

Powrót bożogrobców

CEZARY JASTRZĘBSKI

W marcu przyszłego roku będziemy świadkami niezwykłego wydarzenia – w Polsce powstanie Związek Zakonu Rycerskiego Świętego Grobu Jerolimskiego. Przez całej wieki zakon ten związany był z Miechowem, gdzie istniał dom generalny i skąd idea Grobu

Chrystusa promieniowała na cały kraj. Składowano w 1819 r. i dopiero teraz zakonnicy w białych płaszczach z czerwonym krzyżem wracają do Polski.

W ciągu ostatnich 100 lat sam zakon, który nadal istniał w świecie, został znacznie zmodyfikowany. W 1888 r. za zezwoleniem papieża, dopuszczono do niego kobiety. Pierw wójną światową było 3 tysiące kawalerów i dam Grobu Pańskiego, w tym dwóch wódzów: cesarz niemiecki Wilhelm II i cesarz oświeceni Mennik II. W 1945 r. papież ustawił centrum duchowe bożogrobców w Rzymie, a w 1949 r. dokonano zasadniczej modyfikacji statutu zakonnych – oddał godność wielkiego mistrza otrzymując kardynał mianowany przez papieża.

Na naszych oczach potęgował bogobojem, która w ubiegłym tygodniu odbyła się w Miechowie dr Mariusz Afleck poinformował, że obecnie zakon liczy ok. 15 tys. kawalerów i dam. W 1993 r. mi 35 przedstawicieli z terenowych: 20 w Europie, 12 w Ameryce Północnej i Środkowej, 4 w Ameryce Południowej i 3 na Bliskim Wschodzie. Zajmują się

przede wszystkim szpitalnictwem, szkolnictwem i odnawianiem tradycyjnych probostw.

Mówi, że zakon rozwijał się na świecie, nie było stanów o jego odzwiercieniu w Polsce, gdzie sława Miechowa trwała przeciw przez całe wieki. Dopiero po II wojnie światowej uzyskali prawo do kawalerów i damach pochodzenia polskiego – anglikańscy w Stanach Zjednoczonych, zwłaszczą i Kanadzie. Należeli oni do struktur terytorialnych zakonów, o utworzeniu których decyduje wielki mistrz i które nie muszą pokrywać się z państwami. W Stanach Zjednoczonych jest 9 struktur terytorialnych.

Ksiądz prof. Andrzej F. Dziuba omówił na sesji mieszkowskiej 3 sposoby przajmowania do zakonu nowych członków, których dzieli się na komandyrów, kawalerów (damy) i kawalerów (damy) naszykany. Najczęściej stosuje się dokonywanie. Natomiast tylko w Wieloszech postępuje się tak, że sam zainteresowany osobście kieruje prośbę do Wielkiego Magistru. Jest jeszcze trzecia ścieżka: sam wielki mistrz może powołać kogoś na członka zakonu.

Ta trzecia ścieżka poszła w naszą stronę.

Zaczęło się od tego, że w 1988 r. delegacja zwierzchnictwa Świątyni odbyła pielgrzymkę do Polski. Bożogrobcy spotkali się z prymasem, ale nie dotarli do Miechowa. Tymczasem o mi Miechow nie dał zapomnieć jeden z komandyrów kanadyjskich polskiego pochodzenia, który zwał uwagę na sprawy turyzyczne i wydawnicze.

Starania o polskie zwierzchnictwo przybrały na sile wraz z powołaniem obecnego wielkiego mistrza – kardynała Błażeja Cispio. W jego imieniu działali Brytyjskie pochodzenia, komandyr John Francis Sowa, który uzyskał poparcie biskupa kieleckiego Kazimierza Ryzana i arcybiskupa Henryka Muszyńskiego, metropolity gnieźnieńskiego. W rezultacie, 25 listopada 1994 r. w siedzibie Wielkiego Magistru doszło do spotkania prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa z wielkim mistrzem. Wskazano wówczas na historyczną rolę Miechowa, zalecono badania historyków i rozpoznanie zachowanych elementów zakonu.

Sekretariat Prymasa poprosił wtedy księ i Gniezno o przyznanie spisu posiadanych dokumentów o bożogrobcach. Do bezpośrednich kontaktów wyznaczono ks. Dariusza Aleksandry Ludowika Gauducia Artensio, generała generalnego zakonu, 20 i 26 kwietnia odbyły się dwa robotne spotkania prymasa z generałem, a na drugi symbolu uroczysty wtedy msze święte w Gnieźnie i Miechowie z udziałem delegacji zakonu.

Odtąd rozpoczęło tworzenie struktur bożogrobców w Polsce, co podzielono na trzy etapy. Pierwszy to powołanie prymasa na członka zakonu (co nastąpiło 19 czerwca na mocy dekretu wielkiego mistrza, czyli zgodzić trzecią ścieżką). Drugi to ustanowienie zwierzchnictwa zakonu, a trzeci – mianowanie prymasa na wielkiego przeora zwierzchnictwa w randze kawalera wielkiego krzyża.

Konferencja Plenarna Episkopatu Polski zwróciła się więc do poszczególnych biskupów o przedstawienie po jednej osobie jako kandydatów na kawalerów i damy. Prymasowi przysługując przywilej zaproponowania kilku osób. Zanim to nastąpi, w pierwszej kolejności jako kandydatów do zakonu – w trybie trzeciej ścieżki – zaproponowano: arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nunacja apostolskiego w Polsce, kardynała Henryka Muszyńskiego, metropolity gnieźnieńskiego, biskupa kieleckiego Kazimierza Ryzana, księdza Kazimierza Kocińskiego z Gniezna i księdza Józefa Gredkę, proboszcza parafii Grobu Bożego w Miechowie.

1 października ukazał się specjalny dekret wielkiego mistrza informujący, że od 8 grudnia będziemy mieli w Polsce zwierzchnictwo bożogrobców, a prymas zostanie jego wielkim przeorem. Na marzec przyszłego roku w archidiecezji św. Jana w Warszawie wyznaczono trzy instytuty. Będą tam wtedy przynajmniej do zakonu polscy kawalerowie i damy. Po 17 lutego nieokreślone liczby zakonników w białych płaszczach z czerwonym krzyżem wrócą do swojej kraju. Jaką rolę przysięgą w swym dziele Miechow? Historia się nie powtarza, ale możemy w związku z tym na pewno dostać jakąś szansę.

Zakon Rycerski Świętego Grobu Jerolimskiego zwany też bożogrobcami lub miechowianami, powstał na przełomie XI i XII wieku w Jerolimie, gdzie grupa świeżaków i duchownych postanowiła strzec Grobu Chrystusa. W 1163 r. Jaks z Miechowa sprowadził zakon do Miechowa. Tam znajdował się siedziba generalna, kturemu podlegały liczne domy w całej Polsce. Klaster miechowski skazano w 1819 r. ale jego sława – jako centrum intelektualnego i jednego z miast najcięższych architektów – nadal trwa, również dzięki doświadam granicami dawnego kraju.

Wzrost z pozoru prostej, ale trudnej z roku 1921 (zwanej konstytucją marcową) przysięgę prezydentką na wierność narodowi i Rzeczypospolitej Polskiej składało 12 osób. Od Gabriela Narutowicza po Lecha Wałęsę. Rachunek obejmuje wszystkich, którzy nosili tytuł prezydenta RP, jakkolwiek z punktu widzenia prawa między innymi jednego i obowiązujących zasad można się o to liczyć spierać.

Największe spory dotyczyły prezydentury Bolesława Pruskiego (1947-52). Jakkolwiek był głową państwa o radykalnie ograniczonej suwerenności - przedstawicielem narzuconych przez obce siły ugrupowań politycznych, nie reprezentował państwa uznawane przez większość krajów - członka ONZ. Nie można także kwestionować legalności wyboru i urzędu prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego (1989-90).

„Przekleństwo Niedziadowskiego”

Pierwszym prezydentem RP był Gabriel Narutowicz (1865-1922). Wybrany w zasadzie w roku 1920, w dramatycznych okolicznościach przez Zgromadzenie Narodowe 9 grudnia 1922 roku. Dramatyzm wyboru polegał na tym, że Narutowicz nie chciał kandydować na najwyższe w kraju stanowisko, tak jak nie chciał naczelnik państwa - Józef Piłsudski, dla którego kompetencje głowy państwa, ustalone w Ustawie zasadniczej, wydawały się tak okrojone, że uniemożliwiłyby tworzyć polskiej niepodległości sierońce krajem według jego koncepcji.

Gabriel Narutowicz zgłosił PSL „Wyzwolenie” przeciwstawiając jego kandydatę przedstawicieli tak prawicy jak i lewicy. Kandydowali bowiem: Maurycy Zamoyski, Stanisław Gliński, Ojziasz Thon, Jan Baudouin de Courtenay, Jan Dębski, Stanisław Witkowski, Norbert Barlicki i Ignacy Daszyński. W powszechnym zdaniu nie miał pewnym kandydatem był habraby Maurycy Zamoyski. W praktyce okazało się, że trzy tury głosowania nie przyniosły wyniku, ale do decydującej rozgrywki przeciw Zamoyskiemu stanął, uzyskawszy potrzebną ilość głosów - Gabriel Narutowicz. W czwartej turze to on, wkrótce, przy poparciu mniejszości narodowych i lewicy, pokonał Zamoyskiego, uzyskując 289 głosów, wobec 228, które otrzymał pan habraby. Prawica nie pogodziła się z porażką w Zgromadzeniu Narodowym. Przeniosła więc swe niezadowolone na ulice. Służąca jej prasa używała najgorszych kłanów, wyrok pod adresem prezydenta-elekt, któremu odmawiano nawet prawo do obywatelstwa Polski, mimo że służył jej jako profesor, znany w świecie twórcą inżynierii wodnej

„*Zdmuchnę cię jak gronnicę* *Był Wieniawa prezydentem, czy nie? *Symbole i prawo

Przekleństwo Niedziadowskiego

WŁADYSŁAW GRABKA

na emigracji w Sewajarii, że był ministrem (w tym spraw zagranicznych) w rządach m.in. Witosa, Śliwskiego, Nowaka... aktywne uczestniczył w odbudowie kraju po uzyskaniu niepodległości w 1918 roku.

Ataki na Niedziadowskiego były tak gwałtowne, nawoływanie (nawet do mordostwa) tak jednoznaczne, że 11 grudnia - na który wyznaczono zaprzysiężenie prezydenta - istniały realne obawy o zamach na jego życie. Nie pomogło ofiarne odcięcie się od zbliżającej nagonki członków polityków i autorzytek kraju: Lubomirskiego, Zamoyskiego, Sapiehy, Padewskiego, Grabskiego i innych przywódców prawicy. 11 grudnia, podniecając przez skrajną prawicę, tłum chciał przeszkodzić przejazdowi prezydenta-elektora do Sejmu. Droga musiała udrożować wojsko. Na powóz wiozący głowę państwa posyłały się kamienie, były biotniegłe śniegi. Zaprzysiężenie, jednak, odbyło się bez przeszkód, mimo iż posłowie prawicy zbójkowatou uroczystość. Ale siew nienawidni dla strasze znio. 16 grudnia w południe, nie podlegając, został mianowany prezydentem nie był. Zginął od kul nacjonalistycznego szaleńca Eligiusza Niedziadowskiego. Morderca został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano, a w obieg poszła wieść o „przekleństwie Niedziadowskiego”, że miał się mścić na wszystkich następach Narutowicza.

„Łgasz tę gronnicę”

Cztery dni po zabójstwie Gabriela Narutowicza Zgromadzenie Narodowe wybrało jego następcę. Został nim prof. Stanisław Wojciechowski, kandydat centrum i lewicy. Ugrupowania prawicowe tym razem były zaakceptowały. Drugi prezydent RP był znanym działaczem spółdzielczym, politykiem w młodości związany z Józefem Piłsudskim, który z boku patrzył, popierał kandydaturę Wojciechowskiego pełniącego funkcje ministerialne w pierwszych po uzyskaniu niepodległości rządach, był naczelnikiem państwa był Józef Piłsudski.

Idealem Wojciechowskiego były rządy oparte na większości parlamentarnej, przestąpienie zasad demokracji i trójpodziału władzy. Brak czynny udział w uzdrawianiu polskiej gospodarki, współpracował blisko z premierem Władysławem Grabcą podczas jego reform finansowych i ekonomicznych. Bronią konsekwentnie majestatu Rzeczypospolitej i praworządności, znalazł się w ostrej konfliktach z Piłsudskim, podczas jego zamachu w maju 1926 roku. Według wiarygodnych podań, podczas ostrego sporu między tymi politykami na moście Pomostowski, Piłsudski, któremu nie udało się przekonać Wojciechowskiego do ustąpienia, miał powiedzieć: „Ja ci zapamiętam staro gronnicę, ja cię też zgąsz...”. Rzeczywiście, w wyniku zamachu stanu, który kosztował prawie 500 ofiar śmiertelnych, Piłsudski przejął władzę, prezydent Wojciechowski podał się do dymisji w połowie kadencji. Wycofał się też z życia politycznego, koncentrując się na pracy naukowej, wykładał m.in. w warszawskiej SGGW. Kraju nie opuścił nawet w czasie okupacji. Zmarł w zapomnieniu. Lata powojenne nie służyły oddawaniu cię zasłużonym w odzyskiwaniu niepodległości i jej kształtowaniu w dwudziestolecie międzywojennym.

„Tyle znaczy co Ignacy...”

Po zamachu majowym Piłsudskiego, fakt ten zaakceptowały Zgromadzenie Narodowe, które miało także, po rezygnacji Wojciechowskiego, wybrać nowego prezydenta. Większość chciała, by został nim Piłsudski i taka decyzja formalnie zapadła. Ale twórca majowego przewrotu funkcji tej nie przyjął, rekomendując na pierwszego prezydenta w państwie swego znajomego i współpracownika z czasów konspiracji, profesora Politechniki Łwowskiej, wybitnego chemika Ignacego Mościckiego. Pomimo wielkiej sławy uczonego, w polityce był zupełnie nowym czynnikiem. Wtaimieniem wspominali, że ówczesny premier, także prof. Uniwersytetu Łwowskiego, Kazimierz

Bartel zwykł podpisywać, gdy miał o to przedyktować „Ile znaczy co Ignacy...”. I tak było przez całą pierwszą kadencję do roku 1933, a praktycznie do czasu uchwalenia konstytucji z roku 1935, zwanej później „Dziękuję” Władysławem Grabcą, przedstawicielom naprawdę olbrzymią władzę, czyniąc go „odpowiedzialnym tylko przed Bógmiem i historią”. Znaczenie Mościckiego ugruntowane zostało po śmierci Piłsudskiego, kiedy to stworzył ważny ośrodek władzy, zwany „Zamkiem”, w przeciwności wobec „biednych” czasów wielkiego marża. Po rekcji w roku 1933, Mościcki miał zagwarantować władzę przez kolejne siedem lat, a więc do roku 1940. Obóz sanacyjny z tego sztywno nastąpił, którym w pierwszej wersji miał być Walery Sławek, a po jego politycznym wyeliminowaniu (co zakończyło się samobójstwem) gen. Kazimierz Sosnkowski.

Bieg historii i tym razem nie pozwolił na dokonanie kadencji prezydentki. Po napasli historię, a następnie anektacji ziem wschodnich przed sowiełami, prezydent wraz z rządem i naczelnym woźdźcą znalazł się w Rumuni. Pod naciskiem Niemców zostali tam internowani. Zasła konieczność zmiany na stanowisku głowy państwa, gdyż Mościcki nie był w stanie pełnić funkcji, zaś ciągłość władzy musiała być utrzymana. We Francji powstał bowiem rząd Polski pod kierownictwem Władysława Sikorskiego. W tej sytuacji musiano skorzystać z artykułu 24 konstytucji z roku 1935, który zakładał, że w wypadku niemożności zastosowania procedur demokratycznych przy wyborze głowy państwa, odchodzić prezydent może wyznaczyć swego następcę. Sytuacja taka w styczniu 1935 roku rzeczywiście miała miejsce. Mościcki, ku powszechnemu zaskoczeniu, na swoje sukcesora wyznaczył... Wieniawę Dziadowskiego, generała, polnego Dyplomata z konieczności, ale na pewno nie polityka, potrzebnej rangi.

Nie zaakceptował tej kandydatury rząd francuski, biorący na siebie całą odpowiedzialność za status i kierunek polityczny emigracji. W czasie prezydentury Dziadowskiego, który w tym czasie rozkoszował się kapelką.

Polityka prowadziła śledztwo, kto zmagał rozkoszować kapelką okradzionym osobom. A swoją drogą - ciekawe, jak był ich powód do domy?

Podczas rodzinnej uroczystości w Busku-Zdroju udało do bójki między

nych władz Polski. Nie bez znaczenia była tu opinia Sikorskiego, dla którego Wieniawa był oczywistym symbolem układów sanacyjnych, wobec którego Sikorski po roku 1926 był w ostrym pozozi. Mościcki musiał zmienić stanowisko, powierzył więc funkcję prezydenta RP na emigracji Władysławowi Raczkiewiczowi - senatorowi, wojewodzie pomorskiemu, członkowi politykomu międzywojnia.

Na zdradzonej pozycji

W czasie pełnienia funkcji we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii, prezydent Raczkiewicz polozyl niemałe zasługi w organizacji władzy w ostrym pozozi. Był pracach interesujących, reprezentantem legacji kraju w tak trudnych, wojennych warunkach. Nie utrzymał się jednak otwartych konfliktów z obóz Sikorskiego, wobec czego użyczenia swym następcą gen. Sosnkowskiego, w sprawie porozumienia Sikorski-Majski, polityki rządowej, a także w sprawie RP w swej polityce konsekwentny. W roku 1944 odrzucił stanowisko naciski Wielkiej Brytanii i koncepcje filokolajczyka zawarcia porozumienia z Związkiem Radzieckim, uznania zaboru w 1939 r. ziem wschodnich, proponowanej granicy na tzw. linie Curzona.

Gdy w lipcu 1945 roku główne państwa koalicji antyfaszystowskiej, z USA, Wielką Brytanią, Związkiem Radzieckim i Francją na czele, wycofały uznanie dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, Władysław Raczkiewicz nie uznał tej decyzji pełniać funkcję prezydenta do śmierci w roku 1947.

Sądząc, że z tego punktu widzenia, historycy nie są zbyt krytyczni, prawa politycznych realiów, trzeba traktować „prezydentów emigracyjnych”, których poczet zamknął pan Ryszard Kaczorowski, przekazując symbole niepodległości Polacy i jej urzędu prezydenckiego z czasów II Rzeczypospolitej prezydentowi Lechowi Wałęsie. Reszcie niech rozstrząsają historię w sposób, na pewno jeszcze długo nie do zakończenia.

Wróćmy jednak do pocztu polskich prezydentów II Rzeczypospolitej. Cechą wyróżniającą ich życiorysy jest fakt, iż żaden z nich nie zakończył swego urzędowania w sposób przewidziany przez konstytucję.

Licząc od odpowiedzi na pytanie czy prezydent Lech Wałęsa pełnił będzie funkcję, przez przewidziane prawem dwie kadencje, czy też i w tym przypadku rolę przejmie „przekleństwo Niedziadowskiego”

oicem Piotrem R. (lat 59) a symem Piotrem (lat 34). W trakcie zamotanym sin zaczął dusić ojca, który w obronie własnej wyjął z kieszeni nóż i zadął synowi cios w klatkę piersiową. Ojciec i syn żyją.

Samo życie

JOTKA

TELE-ZABAWA

TANIJE! Nie dawaj już zaprawić!

ODPOWIEDŹ ZABAWA

0-700 11 560

WPN, SŁA, 6-10:00 WIZJON WIZJON 622897

NON-STOP 24 godziny, 24 godziny, 24 godziny

Niechaj nami jaskiniściami

„Upolowany”... kłusownik

Policia znów „upolowała” kłusownika. Okazał się nim dziesięć-nastoletni Andrzej R. z miejscowości Górki (gmina Wiślica). Przy pomocy paru chartów i przeniesionego reflektora halogenowego „wylądował” w lasach i niszczył nocą zwierzęcą kłakę całej. W chwili zatrzymania miał przy sobie dwa zagryzione przez psy zaki.

Nareszcie zwierzyna trochę odpuścił!

Nie znalazł

Pan Stanisław W. ze Starachowic skorzystał z nieobecności żony w domu i zabrał do „upłynienia” róbby kuchennej oraz ekspres do kawy. Wznieśli wyniośli z mieszka-

nia radiomagneton i magneto-

Malżonka uznała, że była to ordynarna kradzież. Nie może jednak nie zrozumieć, dlaczego nie zabrał z sobą walka ko ciasta, którym tak często obył po głowie.

Widocznie bardzo się spieszył...

Pechowy „czarny kot”

Spzed baru „Czarny Kot” w Kiach Marianowki K. skradziono rower „wign”. Wzrost podjętego poszukiwania zatrzymał 12-letniego, który okazał się Stawomir K. (lat 22) z Pińczowa. Nie wiedział, że czarny kot przynosi pecha!

Twardy sen

Nieczynny sprawca wykorzystujący jaskierdy sen pani Teresy G. z Ost-

skrawa wszedł do jej mieszkania i skradł radzio „Jowita”, dwa „piloty” od telewizora i magnetonu oraz dziesięć złotych.

Przed opuszczeniem mieszkania niepozwołył gość zadzwonić jeszcze opórnie lodówkę z wędliny.

Musiał być cholernie głodny!

Postuchal rady

Czterdziestolletni Jerzy Z. z Jaworzn (gmina Piekoszyn) postuchal rady i wziął sprawy „w swoje ręce”. Zdemontował mianowicie piec wapieniczny w miejscowych zakładach państwowych. Piec nie był mu wprawdzie do niczego potrzebny, a interesowały go jedynie metalowe elementy konstrukcyjne tego starożeg, zabytkowego urządzenia.

Smakosz mleka

Konia pełna mleka zginęła przed sklepem PSS „Spółem” w Pińczowie przy ul. Batalionów Chłopskich. Policia ustaliła wkrótce sprawcę kradzieży. Jest nim trzydziestolletni Janusz M. z Chrobrza. Nie ukrywał, że lubi mleko.

Obecnie trwa dochodzenie czy wziętą też pil ty kolo mleko?

Zmącony rozkosz

Z szatni krytej pływali w Kiełcach przy ul. Krakowskiej skradziono odzież, obuwie i dokumenty czterech osób, które w tym czasie rozkoszowały się kapelką.

Policia prowadzi śledztwo, kto zmagał rozkoszować kapelką okradzionym osobom. A swoją drogą - ciekawe, jak był ich powód do domy?

Uczta rodzinna

Podczas rodzinnej uroczystości w Busku-Zdroju udało do bójki między

Co roku organizują duże, na kilkaset osób, bale, polowania, gonitwy za lisem. Spotykają się na wspólnej Wigilii. Mają poczucie wspólnoty. Nie czują się lepsi, chyba, że za „być lepszym” uznają po prostu dobre wychowanie. Nie będą opowiadać, że ich praprababką była królowa Barbara..., żeby nie było podejrzeń o snobizm.

Pierwszy zjazd

Lubomirski, Sapiehowie, Radziwiłłowie, Branczy, Potoccy – tych to nazwisko jest bardzo dużo, większość nie ma nic wspólnego z „tymi Potoczkami”, Chłapowscy, Wielopolscy – to nazwiska, które ciągle robią na ludziach wrażenie. W stowarzyszeniu mówią o nich „akustyczne nazwiska”, ale przecież w Polskim Towarzystwie Ziemiańskim są też ludzie, noszący nie nikomu nie mówiące nazwiska. Przez 50 lat załazy się różnice między wielką arystokracją a drobnymi „niezręcznym” „ziemiańskimi” – polskim ziemiaństwem. Łączą ich wspólne korzenie i poznanowanie tradycji.

Na spotkaniach towarzyskich widwali się od dawna. Warszawskie środowisko byłego polskiego ziemiaństwa już od powojennych czasów trzymało się razem. Ale to „trzymanie się” nigdy nie przyjęło instytucjonalnej formy. Bo i przez 45 lat nie było ku temu warunków.

Dopiero w 1990 roku pada propozycja (w liście do redakcji „Ludu”), by tym towarzyskim kontaktom nadać zorganizowane formy. W czerwcu 1990 roku, w sali Związku Literatów Polskich w Warszawie, spotkało się polskie przedwojenne ziemiaństwo. Kilka miesięcy później, w listopadzie, odbył się pierwszy oficjalny zjazd Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. Jego przewodniczącym został Zygmunt Rakowski. Maciej Kosiniński wybrano na wiceprzewodniczącego warszawskiego oddziału.

Jak z Sienkiewiczą

– Ten pierwszy oficjalny zjazd przyciągnął do sal Politechniki Warszawskiej tysiące ludzi, również obserwatorów, którzy chcieli „dotknąć młodego Radziwiłła” – wspomina pani Maciej Kosiniński. Ziemiaństwo po raz pierwszy mogło mówić, więc, niewiele swojej 50-letniej, bole, gniewu. Mówili Radziwiłłowie i młodzi Pirzycy z Koziej Wólki. Dochodziło do niesamowitej ceni, zupełnie jak z Sienkiewiczą. Wyglądało to tak, jakby czai zatrzymali się na XVIII wieku – brakowało tylko kontuszy, szabli, groomkiego weto, a już byłby prądny zrynek szlachek i sejmik...

Do Politechniki przyjeżdżali głównie ludzie starsi. Maciej Kosiniński – rocznik 1939 – należał do młodzieży. – Ja siedzę okrzakiem na tamtych i tych czasach – mówi. – Tam, na sali, to było pokolenie moich rodziców.

Zjazd PTZ liczył ok. 2 tysiące członków, ma kilka oddziałów krajowych i dwa zagraniczne – w Paryżu i w Londynie. Celem towarzystwa jest jednoczenie środowiska, wychowanie młodzieży w duchu poznanowania tradycji, organizowanie pomocy materialnej dla członków towarzystwa będących w trudnej sytuacji, zachowanie dorobku kulturalnego środowiska oraz materialnych i niematerialnych pamiątek przeszłości, a także odkłamywanie fałszywego obrazu polskiego ziemiaństwa, wytworzonego przez propagandę PRL.

nasze babcie uczyły wiejskie dzieci, ojciec wprowadzał nowe uprawy, zakładali „mleczarnie, strażę pożarną”.

Kielecczyna, z której pochodzi Kosiniński, nie była „bogata” w arystokraty, poza dużymi dobrami Radziwiłłów w okolicach Staszowa, Kurozwęk Popiełowskich, Włostka Karskich, Chłobroza i Książka Wielkiego Wielopolskich, czy Sangwiniowa od setek lat należącego do szpolszowian, francuskiej rodziny Deskurów, nie było tu wielkich latyfundiów, obejmujących tysiące hektarów.

popuła sprawa reparytacji. Radziec poculi możliwości zadośćuczynienia. A, że z reguły są to emeryci, ludzie niezamożni, którzy bardzo wiele stracili – możliwość rekompensaty stała się dla nich bardzo ważna... i zdominowała działalność towarzystwa. – Nie chodziło tylko o zadośćuczynienie materialne, ale chyba w pierwszym rzędzie moralne – stwierdza M. Kosiniński. – Nikt nie podważał reformy rolnej, nikt nie chciał zabierać chłopom ziemi. Nieraz stało się też odebranie dawnych pałaców, które najczęściej popadły w ruinę.

Czasami dochodziło do śmiesznych sytuacji, na przykład nie wiadomo było, ile osób przyjdzie na pierwszą wigilię PTZ – 50 czy 500. Druga liczba okazała się bliższą prawdy. Każdy coś przyniósł – dekoracje, jedzenie, wódkę, wino. I znowu były różnice zdań – co się pije przy Wigilii. Jedni opowiadali za lampką wina, inni za kieliszkiem wódki. – Wszystko zależało od tradycji wyniesionych z domu – śmieje się Kosiniński. – Na przykład u nas, w Machociach, do przysława w Wigilię pili się zawsze kieliszek czystej wódki...

Z dobrej uczelni

Na pytanie, czy poprzez swoje pochodzenie czują się lepsi, Maciej Kosiniński odpowiada, że dzisiaj – wobec ogólnego upadku kultury – na obzynie gronie ludzi ciężko obowiązek „być lepszym”. Tamtemu pokoleniu starano się wpajać zasady szlachetności, patriotyzmu,

W kielitna krew

IWONA SINKIEWICZ

Bakcy odkłamywania

Ta ostatnia sprawa szczególnie interesowała Macieja Kosinińskiego. Choć od lat mieszka w Warszawie, to wywodzi się z podkieleckich Machoci, gdzie jego rodzina miała niewielką majątek ziemski – Jeszcze zanim powstała idea związku, zaczęłam zbierać materiały dotyczące ziemiaństwa na Kielecczynie. Złapałam bakcyl odkłamywania – opowiada. – W okresie powojennym polskie ziemiaństwo pokazywane było z jak najgorszej strony. To były „zaplate” karty reakcji, miałem ambicję pokazać ludziom jak było naprawdę.

Także Grzegorzewice na przykład. Majątek pięknie położony między Łagowem a Nową Słupią. Należał do rodziny Rekiwskich, później ich córka wzięła się w rodzinę Rauszerów i Grzegorzewice wniósł w posagu. W czasie wojny, za pomoc partyzantom z AK, Grzegorzewice zostały napażnięte przez opozycyjne do AK ugrupowania. Rauszerowa (będąca wówczas w ciąży) została zamordowana, jej mąż ocalał tylko dlatego, że był w sąsiednim folwarku. Po wojnie oficjalna propaganda mówiła, że Rauszerowie zostali zabici przez partyzantów z wdzięcznością. Tacyż zamierzonych przekłamania było bardzo dużo – mówi Kosiniński. – „Wychowano” na nich dwa kolejne pokolenia Polaków. A przecież przedwojenny dwór był ostoją kultury, tradycji. Dzięki ziemiaństwu rozwijała się polska wieś –



Zdjęcie pochodzi z książki Marka Millera „Arystokracja”

Przeważało średnie ziemiaństwo, z majątkami po 300 – 400 hektarów, najczęściej jednolowikowym, bez wielkich pałaców.

Ich potomkowie spotykają się co dwa tygodnie w Warszawie, w sali Muzeum Etnograficznego (dawnie Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie), tam znajdują wspólny język, który Kosiniński pamięta już tylko z dzieciństwa – w rozmowach pojawiają się konie, forniasze, ordynariat, kuchnia czeladna... Są wśród swoich. Spotykają się ludzie, którzy wiele lat temu stracili z sobą kontakt, całe – rozrzucone po świecie – rodziny. Rozpoznają się dawni sąsiady.

Moralne zadośćuczynienie

Maciej Kosiniński uważa, że atmoferę w stowarzyszeniu tworzą

Nadzieje byłym ziemiaństwem zrobił prezydent Walesa, który pani Annie Braniczkiej, ostatniej właścicielce Wilanowa, obiecał zwrot pałacu. Pani Anna, „matka” PTZ, mająca dostęp do całej światowej arystokracji, miała być pierwszą, która uzyskała zadośćuczynienie.

Mówiła się o bonach lub obligacjach skarb państwa, ale sprawa upadła. Okazało się, że państwa nie stać na taki gest. – Nadal nie wiadomo co z tym zrobić, a przecież te sprawy trzeba jakoś zakończyć – mówi M. Kosiniński.

Wódka do śledzia

Ala sprawa reparytacji to nie wszystko. Bardzo ważną jest inicjatywą środowiska, stać dla na kilkaset osób, wspólne polowania, gonitwy za lisem. Ale także spotkania z okazji świąt, pielgrzymki do Częstochowy czy Rzymu.

oświęconego katolicyzmowi. Pewnie, że i tu – jak w każdej grupie ludzi – są wyjątki, ale także były zasady. – Boimy się snobizmu. Nie snobizm nas łączy, a korzenie – podkreśla Maciej Kosiniński. – Im więcej sygnałów i opowieści, tym większe podziw. Prawda jest taka, że nie wystarczy być snobem, nie można porównywać Machoci z Wilanowem, a przecież przynajmniej z panią Anną Braniczką.

Średnia wieku w Polskim Towarzystwie Ziemiańskim to 50 lat. Brakuje młodzieży. Dla nich wspomnienie o majątkach, dworach itd., to jakby opowieści o żelaznym wilku. Zanimują się biznesem, swoimi sprawami. Co prawda „rozpoznają się”, czują się trochę tak jak absolwenci dobrej uczelni, ale przynależność do grupy na dla nich coraz mniejsze znaczenie. Zamiast patrzeć w przeszłość, wolą się mierzyć z przyszłością.

Nawalnica z łososiem

Rosyjska nawalnica w 1945 r. ogarnęła kwiat polskiej arystokracji – arystokrację Braniczkich, Radziwiłłów – w Walewicach, przy kolacji. Oddział Armii Czerwonej, dowodzony przez dwudziestokilkuletniego pułownika, najpierw chciał wcielić w swoje szeregi Annę z Braniczkich Wolską, później zarządną i zjadł trzyczęści śniadanie, a następnie dnia pomazurzone dalej, na Zachód.

21 stycznia dwaj oficerowie Armii Czerwonej, w randze pułkownika i majora, zaprosili „do rozmów z

polskim rządem”: księżną Januszą Radziwiłłową, Edmunda Radziwiłła, Friszę Zamoyę i Xawerego Krasickiego. Pojechał w nieznaną. Kilka dni później, wojskowe samoloty wiozły na Wschód pozostałych członków arystokratycznych rodzin i... pułkownika. Pierwszym przystankiem w drodze polskiej arystokracji na Wschód był Brześć. Arystokracja – przyciąkana głodem – rozpoczęła handel resztką dobytku. Najlepszym towarem okazał się cięty papier maszynowy, sprzedawany, kurtielnina bumaga”. Nie

znalazła natomiast chętnych różowa, zdobna w paprykę koronki, kosztowała księżną Radziwiłłową, księżną Januszą próbował zamienić na ruble.

Kolejnym etapem w „podróży” na Wschód były Moskwa i Lubińska, skąd – Braniczy, Radziwiłłowie i Zamoye trafili wreszcie w marcu 1945 do Krasnojarska. Do ich dyspozycji oddano duży, drewniany dom, jako pierwszą kolację natomiast podano czarny chleb... z łososiem.

Na podstawie książki Marka Millera „Arystokracja” opr. (dm)

Malamut, pies trochę większy od wilczurka, może uciągnąć przedmiot ważący 600 kg, husky powinien porazić sobie z 400 kg. Na zawodach w Niemczech alaskian malamuta ciągnął minibus. Nic dziwnego, że te właśnie psy nazywają lokomotywami Północy.

Psy Północy

LIDIA CICHOCKA

W yścigi psów pociągów w Polsce rozgrywane są od 1991 roku. W tych historycznych - pierwszych, na starcie stanęło 9 zawodników. Tydzień temu w podwarszawskim lesie było znacznie lepiej. Numery startowe przydzieliły 42 osoby - opiekunowie zwierząt. Ogromna to zasługa Marii Czerwińskiej, wielkiej miłośniczki tej dyscypliny sportu, znanego w kraju hodowcy ras

Kiedy wybuchła tam epidemia dyfterii, od dostarczenia szczepionki zależało zdrowie i życie ludzi. Szczepionkę przywieziono koleją do stacji położonej od Nome o 1000 km. Zazwyczaj transport docierał do osady w 25 dni. Tym razem zmobilizowano wszystkie siły, pies zaprzęgi ustawiono jak sztafeta, co 40 - 50 km. Lek - mimo mrozu sięgającego 35 stopni, wiatru, a potem burzy śnieżnej - wędrował coraz dalej na

zienie Miłośników Psów Zaprzęgowych Alaski, zrzeszające 4 zwierzaki. Coraz więcej osób ma psy zaprzęgowe i coraz więcej decyduje się na start. W tym roku trzeba było otworzyć nawet specjalną kategorię dla młodzieży. Najmłodszy uczestnik wyścigu miał kilka lat. 63-letnia pani, która biegła ze swym psem w ubiegłym roku, tym razem nie wystartowała. Wnuczka nie zgodziła się, z obawy o zdrowie pupila.



Typowy Siberian Husky. Kradło... Kulturę.

* Alaskian malamute jest psem eskimoskim. Jego nazwa pochodzi od nazwy plemienia zamieszkującego Arktykę. Od dawna służył jako zwierzę pociągowe. Za dobrego zaprzęg białej płacili 1700 dolarów, a pojedynczo, dobrego psa, kosztował nawet 500 dolarów. Malamuty są pojęne, mają charakterystyczną maskę na pysku - układ ciemnych i jasnych plam.

* Siberian Husky pochodzi ze wschodniej Syberii. Jest mniejszy i szybszy od malamuta, dlatego nazywany został szcurem Północy. Odnacza się wielką siłą, odwagę i wytrzymałością. W naturalnych warunkach jego pożywieniem było odpały postawiane przez ludzi, psy nauczyły się polować na ryby i robić to z ogromną zręcznością. Wiele psów ma jasne, niebieskie oczy.

* Samojede - nazwa tych psów pochodzi od wędrownego ludu zamieszkującego tereny między Uralem a Jenisejem. Plemię Samojedów wyróżniało się wśród Eskimosów dobrym traktowaniem psów. Mieszały one w jurtach razem z ludźmi, bawili się z dziećmi, co zapewne miało wpływ na ich niezwykle łagodny charakter. Zdawało się jednak, że w czasie głodu były zabijane dla mięsa i futra. To z tymi psami wędrował słynny podróżnik norweski Nansen, także zdobywca bieguna północnego.



Malamut Toro jest przewodnikiem tego zaprzęgu.

zaprzęgowych: potężnych malamutów, mniejszych i bardzo żywych syberian husky, białych samojedów.

- Niech nikomu nie zmyli nazwa pies zaprzęgowy - mówi pani Maria. - One kochają bawić się, są radosne, spontaniczne. Mają siłę i odporność pozwalającą pokonywać zasypane śniegiem przestrzenie. Ciągnięcie sanek czy wózków to dla nich zabawa.

Na wyścigi przyjechali ludzie z całej Polski. Na leśnej polanie rozbił namioty, a za otok białe tipi postawili Indianie z Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Indian.

Choć psy na polanie wiele, nie słychać zacieklego ujadania - husky i malamuty są ponoć z reguły małomówne.

- Dlatego można je bez problemu trzymać w blokach czy w kamienicy - mówi Marcin Busiak z Wrocławia, właściciel potężnego Dogiego. - Mój malamut, tak jak wszystkie, w stosunku do ludzi jest przyjazny, lubi dzieci, uwielbia się bawić. Trzeba uważać tylko na inne psy. Zwierzęta zaprzęgowe mają w genach zakodowaną potrzebę ustaniania hierarchii, muszą wiedzieć, kto komu podlega. Będą walczyć dopóki jeden z psów się nie podda i, tak jak w stadzie wilków, nie złoży holdu zwycięzcy.

Ciel Wystartowali. Psy, wózki i poganicze zniknęły w lesie.

Kiedy po półgodzinie pierwsza para wyłoniła się za drzew, trudno było rozpoznać, kto jest bardziej zmęczony: pies czy właściciel. Obaj oddychali ciężko. - Najgorzej jest piach, chłwiami to myślałem, że trzeba będzie go nieść - dyshał chłopak patrząc z wyrzutem na swojego pupila.

O dlegie są czasy kiedy pies zaprzęgi dowodził żywiołowość do ludzkich osad, docierając wszędzie tam, gdzie nie było drogi. A przecież w 1925 roku psy uratowały kilkuset mieszkańców miasteczka Nome na Alasce.

północ. Przedostatni przewodnik gnający w śnieżnej zwieli Gunnar Kansen nie zauważył światła stacji. Kiedy zorientował się, że zmylił drogę, uznał, że lepiej się naprawić aniżeli zawrócić. Ostatkiem sił dotarł do miasteczka. Psy pokonały dystans 1000 km w piątą i pół dnia. W nagrodę zaprzęg pokonujący zaproszono na 5 miesięcy do Stanów. Dzieci w Cleveland, w stanie Ohio, tak wzruszyli się mistwem czworonogów, że zebrali pieniądze i wykupili zwierzęta. Malamuty dożyły starości w tamtejszym zoo. A ponnik bohaterów psów stoi do dzisiaj w nowojorskim Central Parku. Na postumencie widnie napis: "Wytrwałość, Wierność, Mądrość".

P ierwsze międzynarodowe wyścigi psów zaprzęgowych odbyły się w Stanach, w 1922 roku. Od tego czasu malamuty, husky, samojedy są popularne na całym świecie. I bez znaczenia jest szerokość geograficzna. Z pewnością psy najlepiej czują się w zimnie, ale rodzą się także w ciepłych krajach. Maria Czerwińska sukę ras samojed, piękną białą Leady, przywoziła aż z Meksyku. - Choćby wszystkie psy zaprzęgowe mają bardzo gęste futro, dobrze znoszą ciepłe dni. W upały należy tylko oszczędzać im trenu - zapewnia pani Maria. - O ich wytrzymałości niech świadczy fakt, że na niektórych wyścigach muszę pokonywać trasy liczące ponad 1000 km, a nie biegają 6 km.

Zainteresowanie wyścigami w Niemczech, Czechach, Francji też jest większe. W jednej imprezie startuje kilkaset czworonogów, a do sanek czy wózków zaprzęga się i 10 psów. U nas to ciągle sport mało znany. Ludzie najczęściej mają jednego psa. Wyjątkiem jest klub CZE-NEKA Marii Czerwińskiej. W ostatnich dniach września zostało także zarejestrowane w Opolu Stowarzy-

I POMYŚL PYSIU!
NIE BĘDZIE MAMY
ZA ŚCIANĄ...



Gdyby literackiego Nobla przyznawano za pozycjonację...

Polskie Książki Telefoniczne miałyby go w kieszeni.

Co drugi abonent w Polsce ma pod ręką naszą żółtą księgę. Codziennie kierując ją ponad dwa miliony osób.

Już krótkie bezpłatnie dostarczamy tysiące Książek do wszystkich firm, instytucji a także mieszkańcom regionów: kieleckiego i radomskiego. Każdą z tysięcy Książek przejrzy wiele osób zainteresowanych działalnością Twojej firmy. Oto Twój rynek! Zdobądź go - zamieszczając ogłoszenie.

Polskie Książki Telefoniczne już przyjmują zamówienia. Skontaktuj się z nami jak najszybciej, a nasz reprezentant doradzi Ci, jak zareklamować się najefektywniej. Uwaga! Ogłoszenie w wydaniu radomskim możesz zamieścić tylko do 27 października!

Kielce, ul. Śienkiewicza 42
25-005 Kielce

Radom, ul. Batorego 16
26-610 Radom

Tel./Fax (0-48) 60 08 02,
60 08 03, 60 08 04, 22 592

Polskie Książki Telefoniczne

BUDOWLANE PRZEDSIĘBIORSTWA

SH
PS
So
Ho
Str
Si

Przyjdą Ci z Pomocą

<http://sbc.wbp.kielce.pl>

O Kleczanowie mówią, że to wieś bogaczy. Piętro-wo domy, wyłożone kostką podworka, chodniki wokół zabudowań. W gospodarstwach samochody najnowszych marek. Ludzie żyją lepiej niż w mieście. Przecież ja tu znam politycy, potomków księższych rodów, myślicieli Zachodu.

Program 2000

- To nie wieś bogaczy - broni się przed takim określeniem jeden z mieszkańców Kazimierz Jędrak. - To wieś ludzi myślicy, którzy wiedzą, czego chcą i już teraz myślą o przyszłości. Nie czekali na niczyją pomoc. Najpierw zaczęli unowocześniać wieś, a dopiero później prosili o dotacje.

Współpraca między Sandomierzem a Opatowem. Słynie z sadownictwa. Dobrym urodzajem sprzyja tujsza gleba i mikroklimat. Mroź i grad rzadko wyrządzają szkody.

Ludzie nie dzielą bezmyślnie zwirowo. Wszystko już wcześniej przewidzieli. Przed dziesięć laty opracowali program „Kleczanów 2000”.

Wielkość ziemiemi mieszkańców realizowali. Doprowadzili do gospodarstwa gaz, wodę. Wybudowali dwupiętrowy dom wielofunkcyjny. Położyli chodniki, doprowadzili drogę do cementu. Wszyscy, którzy chcieli, mają telefon. Na 160 gospodarstw zainstalowano są w 60. Pozostała do wykonania kanalizacja. Przysięgli jeszcze trochę poczękać na salę gimnastyczną z basenem. - Chcielibyśmy przystąpić, między do wsi - wyjaśnia Stanisław Dobek. - Kobiety ciągle suszyły nam głowę, że w mieście żyje się lepiej. Mają więc miejsce tam też.

Centrum handlowe

W części dwupiętrowego budynku mieszczą się sklepy, biura, gabinety stomatologiczne. Nie wszystkie pomieszczenia są już wykończone. Ma się tu znaleźć gabinet rehabilitacyjny oraz laboratorium, poczta, sklepy z elektroniką, sprzętem gospodarstwa domowego. Będzie także czynny punkt napraw tych urządzeń. Spożywczych sklepów nie planuje się. Jest ich już pięć. Wystarczy. Mieszkańcy żartują, że brakuje im tylko agencji towarzyskiej.

Działek pod wspólny budynek wies otrzymała z Państwowego Funduszu Ziemi. Kamień już mieli. Trochę pieniędzy zostało z gźociąca. Zaczęli budowę w 1988 r. Pięć lat później położyli dach. Chciał stworzyć centrum usługowo-handlowe.

- Cała wieś żyła murarzy - opowiada przewodnicząca Komitetu Budowy Helena Kurowska. - Każdego dnia obydoby przygotowywała inna rodzina. Nakarmić trzeba było 12 pracowników.

W budynku mieści się biuro SLD. Kilka razy przyjeżdżał tu Jerzy Jasikowski. Niedawno gościł na obiedzie Aleksander Kwaśniewski.

Tony „Jonathanów”

Gospodarstwa mają niewielkie, od kilku do kilkunastu hektarów. Każdy kawałek ziemi wykorzystują maksymalnie. Zajmują się sadownictwem. Najwięcej mają jabłoni, trochę gruszy, moreli. Zaledwie w kil-

Żartują, że do szczęścia brakuje im tylko agencji towarzyskiej. Chciały kobiety w Kleczanowie miasta, no to go mają

Wieś mądrych ludzi

ANDRZEJ NOWAK

ku gospodarstwach utrzymać można krowę czy świnie. W mleko i masło ludność zapotrzebuje się w sklepie. - Zaczęli pracować ponad dwadzieścia laty. Rejonem wtedy zainteresowała się Spółdzielnia Ogrodnicza z Sandomierza. Chłopi przestawali się z upraw zbożowych na sadownictwo. Dokupowali ziemię i inwestowali. Interesowali się nowinkami. Zaczęli penerumować pisma i zapraszać do siebie najlepszych specjalistów. Na sukces nie musieli długo czekać.

Jabłka eksportowali najpierw do Finlandii i Rosji - chwali się Zygmunt Staroń - Odbierali od mnie „Jonathan” i „bankroty”. Później ruszyłem jako pierwszy z sadem mroźnym na dużej powierzchni.

W tamtym roku Staroń z 6 hektarów zerwał ok. 200 ton jabłek. Zwiększył gospodarstwo. Córka skończyła studia ogrodnicze w Lublinie. Wykłada w szkole rolniczej w Mokoszyńcu. Jej wiedza przysięga się w gospodarstwie.

Sadownik pod piramidami

W sezonie pracują od świtu do nocy. Nie są jednak ludźmi, którzy woli chłodzić swoje jabłka. Gdy mają chwilę czasu, starają się zobaczyć coś więcej. Niekiedy udają się z wiedziedź niemal cały świat. Po kilka razy przebywali w Niemczech, opalali się w Hiszpanii.

Największym globotrotem jest Stanisław Jaska. Podczas swoich podróży obserwuje prace sadowni-

ków w innych krajach. Swoimi spostrzeżeniami dzieli się z sąsiadami. W Czechach zaciekałowa go nowa odmiana jabłek „dublet”. Zamierza spopularyzować ją we wsi.

Staroń pokazuje zdjęcia spornych piramid. Ze znawstwem opowiada biografie największych fawonów. Helena Kurowska nie może zapamiętać podróży do słonecznej Italii i Watykanu.

Mieszkańcy nie ukrywają, że dzisiaj człowiek osiągać średnie dochody w każdej chwili może wystarczyć w świat. Oni nie chcą zastywać w tyle.

Duch profesora

Dobrym duchem wsiła poczynają mieszkańcy stał się prof. Wincenty Kawałek. Gdy piastował najwyższe stanowisko, przyjeżdżał tu tylko na wakacje. Jako profesor Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, przez Głównego Urzędu Statystycznego czy minister pracy, placu polityki społecznej nie miał zbyt wiele czasu.

Gdy tylko przyszedł na emeryturę, na stałe osiedlił się w Kleczanowie. Stał się dla mieszkańców autorytetem. Z uwagą słuchali tego, co mówi. Korzystali z rad. Po jego śmierci w 1991 r. gospodarstwo przejął wnuk.

Z jabłkiem w herbie

Prof. Kawałek w 1988 r. założył Towarzystwo Przyjaciół Kleczanowa. Jego prezesem jest kierownik

miejsowego Ośrodka Zdrowia, Jan Curylo. Towarzystwo zaprasza na spotkania specjalistów ogrodnictwa. Organizuje obchody lokalnych rożnic.

W setną rocznicę urodzin Stanisława Młodzieńca towarzystwo przypomniało postaci wybitnego poety, który wywodził się z pobliskich Dobroczy. Zorganizowało konkurs recytatorski i rajd miejscami jego twórczości. W czerwcu oddłoniło tablicę upamiętniającą postać poety. Towarzystwo wydało już 10 numerów „Gazety Kleczanowskiej”. Początkowo jej sponsorami byli sami mieszkańcy i miejscowe instytucje. Cztery ostatnie numery opłacił Fundusz Współpracy EWG „Phare”. Rozprawdzają je bezpłatnie szkoły, kioski. Jest dla tych, jak głosi motto, którzy lubią jabłka i z nich żyją. Na czołowej stronie pisma widnieje herb miejscowości. Oczywiście, jest nim jabłko.

Kieliszek dla zdrowia

Ambicją miejscowego Ośrodka Zdrowia jest przeprowadzanie badań okresowych, tak jak w zakładach pracy. Wśród mieszkańców wykonywane są badania ogólne i analityczne, sponsorowane przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Sandomierzu. Po badaniach ogólnych lekarz Curylo przeprowadza pogadankę o zdrowym żywieniu. Zaleca potrawy, które obniżają poziom cholesterolu. Korzysta z książki „Żywność, która czyni z nas zdrowych”.



O Kleczanowie mówią, że to wieś bogaczy

fol. Jan Niewiadomski

- Na koniec degustujemy alkohol - żartuje lekarz. - Książka zaleca dwa, trzy kieliszki dziennie. Dla zdrowia.

Curylo uważa, że lekarz wiejski spełnia rolę lekarza rodzinnego. Miał być świetnie przygotowany. Był jednocześnie internistą i specjalistą od wszystkich schorzeń.

Sila w spółkach

Mieszkańcy twierdzą, że samemu niewiele można zdziałać. Stworzyli więc kilka przedsiębiorstw handlowych. Do największych należy Spółka „Sando”, której udziałowcem jest firma amerykańska i Ogrodnicza Spółdzielnia Handlowo-Usługowa z Kleczanowa oraz 51 sandomirowców.

- Tym ludzom chce się coś zrobić - mówi dyrektor spółki Andrzej Habera. - Wszystkie obiekty spółki powstały w pół roku.

„Sando” przechwalać może ok. 3 tys. ton owoców i warzyw. 5 tys. ton owoców miękkich w sezonie może wysłać na Zachód. Truskawki, maliny, porzeczki. Przebiegom eksportowym stał się czarny bę. Obróty spółki w ostatnim roku wyniosły 2,5 mln dolarów.

Spółka „Fructosan” zajmuje się skupem i sprzedażą produktów rolnych, rozprawdza różnorodną produkcję. Ziemniaki po byłym PGR w Zdanowie przejęła spółka „Zdanie”, utworzona przez grupę doświadczonych gospodarzy.

Sezon na kurapaty

Wśród mieszczuchów modna jest asturyjska. I o tym pomyśleli miejscowi sadownicy. Od piętnastu lat Zygmunt Staroń prowadzi na kurapaty myślistwo. W sezonie polowań na kurapaty przyjeżdżają tu Francuzi. Przed kilka sezonów przebywał w pensjonacie szyn habraby Tar-nowski Jan.

Następny pensjonat buduje Grzegorz Krzeminski. Już w przyszłym roku chce przyjąć pierwszych gości. Ostatnio jego zagroda zdobyła drugie miejsce w województwie na najładniejszą utrzymującą.

Z przetwórnika w nowy wiek

W każdym gospodarstwie znajduje się przechodnia owoców. Marzeniem sadowników jest zbudowanie na takich przetwórnika. - Oczekujemy na kogoś, kto przystąpi do linii produkcyjnej do przetworzenia jabłek - mówi. - Od nas już powinny być przesłane koncentraty. - Kleczanów promieniowa na okoliczne miejscowości - nie ukrywa miejscowy radny, jednocześnie przewodniczący Rady Gminy w Obradowie, Kazimierz Jędrak. - Niekiedy zdarzają się nam, że jesteśmy już w XXI wieku, podczas gdy oni nie wyszli jeszcze z XIX.

frigoopol

- skład celny
- chłodnie
- magazyny

**szlachcizmy usługi:
przerobu i mrożenia
warzyw i owoców;
składowania towarów
w chłodniach
i magazynach;
sprzedawcy lodów,
mrożone owoce
i warzywa oraz
wyroby kulinarne**

**FRIGOOPOL S.A.
OPOLE**
ul. Głogowska 35
tel. (077) 65-74-40 do 45
fax (077) 65-74-44

AKT

Artystyczna Kronika Towarzyska

Spokój Kielc

Znany aktor warszawski Leonard Pietraszek gościł niedawno w Kielcach i na spotkaniu z widzami przypominał, że dwadzieścia lat temu przez dwa tygodnie grał w tym mieście razem z Jerzym Zięduńskim. Kielce, stwierdził aktor, bardzo mu się podobają, są ładne i przed wszystkim jest tu spokój.

niej niż w Warszawie. Może to i prawda, choć nie wiadomo, czy pan Leonard nie zmieniłby zdania, gdyżby pomieszczał nad Słonić troche dłużej.

Miedzy Madrytem a Berlinem

Na jubileusz kieleckiego „Plastyka” przyjechał do Kielc absolwent szkoły, szef Szkoły Plastycznej KUL, Leszek

Mądzik. Dzień wcześniej twórca przebywał w Madrycie, dzień po wyjechał do Berlina. Gdyby ktoś myślał, że Kielce leżą wyjątkowo między Warszawą i Krakowem, to jest w błędzie. Do Madrytu i Berlina też są całkiem blisko.

Długa ławka

Tenże Leszek Mądzik opowiadał dziennikarzowi radiowemu z kim siedział w szkolnej ławce, gdy był uczniem liceum plastycznego. Wymienił profesora Mariana Czapkę, Mariana Krawca, Tadeusza Tchórzę i jeszcze kilka osób. Ławka, w której Mądzik pobierał nauki, była więc bardzo długa.

Artystyczne dłubanie

Jedną z imprez towarzyszących jubileuszowi „plastyka” był happening rzeźbiarski, w którym brali po kolei udział rektorzy, dziekan i profesorowie ASP, a także artyści - absolwenci szkoły. Każdy dłubił co swoje i przekazywał duto następnemu. Do akcji przystąpiła też także Wanda Pobocha, która kończyła iktawco, a obecnie szejfuje Domowi Kultury w Końskich. Wszyscy panowie z przyjemnością patrzyli na twórcę pracę pani Wandy i wcale im nie przeszkadzało, że nie jest rzeźbiarką.

Kierownik cmentarza Komunalnego na Powązkach w Warszawie, Wojciech Kończyk - Nie tak łatwo trafić do nas po śmierci. Jeszcze za życia trzeba sobie na ten przykład zapracować. Poza tym każda epoka ma swoich zasłużonych. Jeszcze wczoraj

chowano niektórych z wielką pompą w głównej alei, stawiano monumentalne pomniki, dzisiaj ich mogiły obławane są farbą, pomniejszane, usuwane w cień.

Administrator cmentarza Komunalnego Starachowicz, Barbara Biegaj - Aleja Zasłużonych istnieje od momentu

Na cmentarzach komunalnych Kieleccyżni od kilku lat nikt nie jest chowany w alejach zasłużonych, chociaż wszędzie tak istnieje. Małe je także liczba wniosków o pochówki na Powązkach.

Śmierć zasłużonych

ANDRZEJ NOWAK



Pomnik żołnierzy polskich poległych w wojnie 1920 r. na Powązkach. Zdjęcie pochodzi z książki „Powązki”

utworzenia cmentarza, czyli od piętnastu lat. To centralne miejsce, ale od początku nie pojawił się na nim żaden grób. Niedawno chiano pochować Zdzisława, ale jego rodzina nie zgodziła się. Nie uznawała tego za zaszczyt. Znasz zasłużonych, a jutro wysmiewany - argumentowali.

Watpliwie zasługi

Na Powązkach spoczął niedawno aktor Kazimierz Widziński, historyk. Nowy film Jerzy Toeplitz, dziennikarz i działacz sportowy Jerzy Mrzysłóg. To niezaprzeczalnie osoby znane, zasłużone dla społeczeństwa.

Nikt nie ma wątpliwości, że aktorzy Ryszard Hanin, Jan Świdorski, Tadeusz Łomnicki powinni spocząć w Alei Zasłużonych. Nazwiska Janusza Brzeskiego, Jacka Turkowskiego nie są tak znane. Zapewne w swoich środowiskach należeli do ludzi wybitnych.

Sporno kontrowersyjny budzą mogiły prezydenta Warszawy w latach sześćdziesiątych, generała Janusza Zarzyckiego, byłego marszałka Sejmu, Stanisława Gucwy. Uczestnicy pogrzebów tych osób zgromadzili niedawno wiele znanych postaci życia politycznego. Na takich wspólnych śmierci historii ci różnie są oceniani. Niekiedy zastanawiają się, czy powinni

być pochowani na tak szczególnym cmentarzu.

Wzrucić rewolucjonistów

Początkowo na Powązkach chowani byli ci wszyscy, którzy ginęli za Ojczyznę, począwszy od powstania styczniowego do warszawskiego. Wojsko kierowało cmentarzem do 1963 r. Już w latach pięćdziesiątych cmentarz stał się powoli miejscem spoczynku ludzi uważanych za wybitnych w danej epoce. W głównej alei wydzielono dla nich Aleję Zasłużonych. Pojawiły się w niej mogiły Juliana Marchlewskiego, Bolesława Bieruta. Od czasu wyróżniali się monumentalnością, bogatym wystrojem architektonicznym, zagospodarowaniem dużych obszarów wolnych.

Nagrobek Świerczewskiego zamalował perspektywę Alei Zasłużonych. Sarkofag z piaskowca wzniesiony na szerokim cokole. Płytkę wazy kamiennej na kwiaty ułożono z czterech stron pomnika. Po bokach ustawiono kamienne ławy. Czyście słupki dopełniały kompozycji. Wyrzeźby zostały na nich wzniesione w późniejszą datę, w których uczestniczyli. Na jednej ścianie grobowca widać gmeranie, na drugiej Krzysz Grunwald.

Na początku lat osiemdziesiątych obłąkami grobowiec Świerczewskiego usunął się w cień, gdy zbudowano przed nim nagrobek Władysława Gomułki. Niedawno grobowiec wielu polityków zaczęły tracić swój blask. Nie górują już nad innymi. Poprzedz usunięcie podjęło do nich uzyskuje się efekt cienia od alei głównej. Powstają jednocześnie miejsca na nowe groby.

Kiedy zmieniano nazwę ulicy Marchlewskiego na Jana Pawła II, pojawiły się zakusy wyrażenia rewolucjonistów również z Powązek - opowiadają kierownicy cmentarza - Prawo mówią jednak o ochronie kufka zmarłych. Naczenie miejsca spoczynku jest przestępstwem.

Przed dwoma laty ktoś oblał czerwona farbą groby Bieruta i Marchlewskiego. W jej ramach przybrała administracja cmentarza postawą rodzinę o odnowienie piaskowców. W drugim sama wykonała renowację, gdyż nie udało się skontaktować z krewnymi.

Zarząd cmentarza zobowiązuje się do utrzymania całego obszaru w najlepszym porządku - wyjaśnia inspektor Wydziału Technicznego Urzędu Miasta w Warszawie, Przemysław Szlask. - Na Powązkach istnieje bowiem stare groby i kwatery wojenne, które rzucają na estetykę i wygląd cmentarza.

Biedna Irwinówna! Do Polski przyciągnął ją ojciec. I, żeby to jeszcze jakaś Warszawa, Kraków, Łódź. Ale Drzewica?! Pare domów, kościół, żydowski targ i jakaś fabryka. W fabryce był Paweł Barski, Polak, majster profesji gierskiej. Przyszły mąż Izabeli Irwine, rodem z Glasgow.

Dwa cmentarze

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Anglicy i inni

Miałasiedemnaście lat. Potrzeba jeszcze sześć. Urodził się w Anglii. Zapisano: „dzierzawcy we wsi Domasznie zamieszkała”. Na drzewickim cmentarzu leży w rodzinnym grobowcu Irwinów. Ten grobowiec jest zwinny, uzbity przecisłami natury i żeliwny ponieważ. Żeliwa jest na cmentarzu więcej. Wyszło obronione w fabryce - mówi Ryszard Bogatek, historyk-antur, pracownik „Gerlach” i działacz Koła Przyjaciół Drzewicy.

W 1820 bracia Tomasz i Andrzej Evanskie wydzierżawili od baronów Ryśkich Kucnie Drzewickie. Evansowie kierowali produkcją maszyn rolniczych i odciepy na zaktów budowlaną, potrzebował specjalistów. Na miejscu ich nie było, więc sprowadził ludzi z Anglii. W taki sposób trafili tu Irwinowie.

W rok po ślubie z Barskim, Izabela powała córkę Elżbietę, potem urodziła się syn Antoni i Eleonora Elżbieta. Tyle tego szczęścia. Los Izabeli dobiegł do końca. Nie jest znana nawet dokładna data jej zgonu. Na płycie nagrobka umieszczono 29 listopada, w księgach zapisano, że zmarła dwa dni wcześniej. Zagadkę jest więcej. Nie wiadomo, dlaczego pochowano ją pod panickim nazwiskiem, skoro w aktach figuruje jako Barska, i dlaczego inskrypcja jest po angielsku?

To ciekawą nagrobek - twierdzi dr Adam Ponkalla z Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Radomiu. - W tym rejonie - unikat.

Opieczę Evansów i Irwinów byli w Drzewicy inni. Ryszard Bogatek prowadzi na grób Tomasa Drzewickiego z 1884.

Taylorowie wzięli się w rodzinę Gajewskich, zapadli w tutejszy, spolszczyli nazwisko na Tajler - mówi. Tych, którzy przybywali do drzewickich Kucnie z dziećmi i zostawali tu na zawsze, znaczą żeliwne nagrobki firmy Evans.

Aniela Wiźniewska zmarła w 1856. Stanisław Nink w 1862. Fryderyk Strauch - 1881. Każdy ich wspólny cmentarz i napis umieszczony w pobliżu grobowca Irwinów. „This is The Place Of Rendez-vous Where All Us Travellers Meet”. „Tu jest miejsce spotkania wszystkich wędrowców”.

Kobylarczy

Cmentarz w Drzewicy ma metrykę ponad dwusetlatą. W latach 30-ych, do starożytności dołączono kawał ziemi ofiarowanej przez Samuela Kobylarskiego, który zbudował sobie miejsce na family grobowiec. Kobylarczy zawiązały się w miejsce z powodu Kuzni. W 1845 Evansowie założyli spółkę ze Stanisławem Lipowem. Wspólniaki ukladali się na żelaz, zakład przszal Lipów, Rau i Loewenstein.

W 1886 spółka sprzedaje fabrykę braciom Bronisławowi i Samuelowi Kobylarskim, których dziećmi był Jerzy Samuel Gerlach.

Przy Kobylarskich otwiera się wielka historia. Kazimierz Kobylarski, właściciel firmy, należał do kierownictwa Polskiej podziemnej. Wraz z generałem Okunim i innymi, został uwieczniony w meksykańskiej i powstał w stan oskarżenia w tzw. procesie szesnastu. Jego stryjczym bratem był August Kobylarski - za okupacji dyrektor „Gerlach”, członek organizacji „Uprawa” współpracujący materialnie podziemiu niepodległościowemu.

W nocy 22 stycznia 1943 do Drzewicy zawitał wydziałowy oddział Gł. Nocy szuma nazwę „Grupa Lwa”. Bojownicy szkalu Kazimierza Kobylarskiego - ten akurat przeżywał w Warszawie. Poszukiwano go w Drzewicy. W tym celu w tym magazynie i zastrzelili. Potem przyszła kolej na innych: Makomskiego, Staszewskiego i Suskiewiczów. Zabójczy strzał kulami dum-dum, mordowania rozszarpały głowy. Uskutek - w ofiarę polską bagietkami, przeszedłom im ręce i nogi, wypruto wnętrzności.

„Tu jest grób Augusta Kobylarskiego” - pokazuje Ryszard Bogatek. - Tam, gdzie żniw, w fabrycznym magazynie, wiszą pamiątkowa tabliczka.

Miecie i wiernie slugi

Największa na drzewickim cmentarzu jest kaplica nagrobna baronów Ryśkich. Największe z rzębu to Chrystus krzyżem (grobowiec Hieronima Kobylarskiego, właściciela wsi Dąbrówka) i świątynia anioł wierzycy pomnik Napoleona Osiwskiego z 1878. Anioł wierzycy i kłody do modlitwy odnieść, ale donie nie łączą się. Są w ruchu, zmierzają do siebie, ozywają się.

W 1906 zmarł dwuletni Micio, syn Michała Radzimyńskiego - obywatela zwanego, znanego społecznika. Matka chłopca pogryzła się w bezradnej rozpaczy, mąż - chcąc uciec od wojennych - zorganizował wyjazd do Rzymu. Radzimyński zamieszkał w Włoszech z rodziną, którą na podstawie fotografii wykonał tamtejszy mistrzowie Micio Radzimyński, zamieniony w kamiennego aniołka, zdołał odwieźć dziecko latą swą własną.

Pod zielawymi krzyżami leżą wiernie slugi. Ryszard Bogatek zwraca uwagę na

odlew ukrzyżowanego Chrystusa. Dionie są na okną, a kulki wystają od dołu.

- Robi to jakoś ładnie samok, które go nie zajmowały szczegóły - mówi. Stugi musiałby być naprawdę wierne, bo nagrobne inskrypcje są zapisem dogony wdzięczności. Na grobie Jadwigi Piekarskiej z 1862: „...za 25-letnie wiecie służby wdzięczna pani ten pomnik poświęca prosząc o pobłogosławienie dla Jej duszy wieczności”. Na mogile Marcina Białego: „Święta pocztowie i wnie na 40. Kładę ci ten kamień prosząc o modlitwę za Jego duszę”.

- Znalłem jednego eskolajka - opowiada Ryszard Bogatek. - Szli tu Repalski, półkoro baron nie przyrząpiał jak podkora mu z szalady pieniędze. Takiego epitafium nikt mi pewnie nie zafundował.

Sześciedziesiąt siedem grobów

Działalce Kola Przyjaciół Drzewicy należeli na cmentarzu około setki zabytkowych grobów. Odręstowali prawie 100. To była ich pierwsza i największa inicjatywa. Kolo powstało w kwietniu 1919. W ciągu paru lat, za społeczne pieniądze, udało się zrobić cudo.

Ryszard Bogatek - Prezes Reszelczewki i pan Nowakowska zakłapyg pracę z robot interwencyjnymi. Ja biegalem z inżynierem Lamberton. Skakaliśmy nagrobki po zaroślach, w wysokiej trawie. Spokane piaskowce trzeba było zespaci cementem i metalowymi obręczami. Pieńdziesiąt miłośny z loterii, składek i darów, które przysyłał zainteresowani inicjatywą właściciele grobowców.

Konserwator inicjatywę pochwalił, ale wolał malowanie nagrobków farbami. Żeliwne i żelazna malowa - przyrzaje Bogatek. Samosj konserwuje. To robota naszych pan. One chcą, żeby wszystko wyglądało ładnie.

Farba podnosząca secesyjne lica z zelaza, które opłatają grobowce: Butkiewiczów. To dobre, bo żelaza malowanie nie szkodzi. Ludzie z Kola odróżniają zapomniane groby po polach i polach. Wle się zwany szarym aniołkami i ogro-

dził miejsce meczenskiej śmierci proboszcza Kłameckiego, którego w 1939 zabili bagietkami Niemcy. Wry drodze do Antoniewa zmięł mogiły powstańca z 1863. Rannego wdowię, Wojciech Urbański, drzewicki gien. Chłopak umarł, został pochowany przy drodze, a ogłosz o dal z żelazo Chrystusa i umiesili go na drzewie kolo mogiły. Chrystus wisł do dziś.

Czarna Wiera

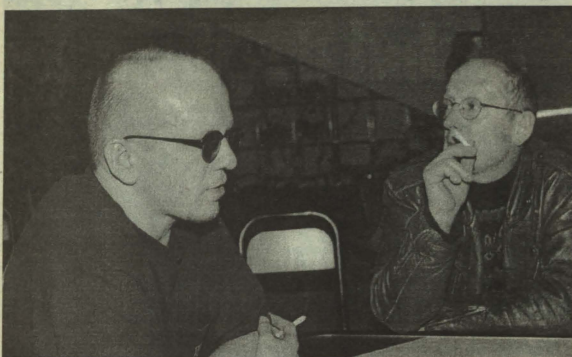
Wiera Nikiforowa była córką nauczycielki. Lubia spacerować po polach, upodobała sobie kamień, na którym przysiadła gromadziła. Umarła około w wieku dwudziestu dwóch lat. Przed śmiercią prosiła, żeby kamień przenieść na drzewicki cmentarz. Wiera Nikiforowa jest na drzewickim cmentarzu podziemnym duchem, który ożywa. Ludzie widzieli jak spaceruje alejami w czarnej sukni, a potem spada na swoim kamieniu i patrzy w dal.

Druga śmierć carskiej generala

Jan Dehn, carski generał, pochodził z inflanckiej szlachezki. Był naczelnikiem inżynierów i znakomity, jeśli nie najznakomitszy, w armii budowlanym. Według projektu Dehna wybudowano cmentarz grobów w Warszawie, a w Dąblinie - zwanym wtedy Iwagrodem - potężną twierdzą. Dziełem Dehna jest prawdopodobnie kościół w Kotzianach. Od 1881 generał nudił masno donatorów miasta. Tu został pochowany. Na terenie zabytkowego parku znajduje się cmentarz rodowy Dehnów.

W 1994 wybuchł lokalny skandal. Przedstawiciel Państwowego Służby Ochrony Zabytków z Radomia stwierdził, że wpisany dwa lata wcześniej do rejestru cmentarz, pozostaje w kompletnej opowieści. Marek Rytel, z upoważnienia wojewódzkiego konserwatora zabytków, wnosił do Prokuratury Rejonowej w Kotzianach pismo o wszczęcie postępowania karnego przeciwko burmistrzowi miasta.

Mają za sobą dziesiątki tysięcy koncertów, w ciągu dwudziestu lat grania odwiedzili wszystkie miasta Polski. Stworzyli polskiego rocka. Dziś „Perfectu” i „Budki Suflera” słuchają nadal tłumy fanów. Trzy pokolenia.



Ryszard Sygittowicz i Piotr Szkudelski

SA współautorami zjawiska dotąd nieznanego w historii polskiej muzyki. Rockowy boom, który miał miejsce na początku lat osiemdziesiątych, zadziwił socjologów, krytyków i badaczy historii muzyki. Nowe zespoły, zupełnie nowa muzyka błyskawicznie zdobyły niespotykaną dotąd popularność w całym kraju, we wszystkich środowiskach. Utworów „Perfectu” i „Budki” słuchała cała Polska, po płyty ustawiały się kilometrowe kolejki, teksty rockmanów uznano za manifesty pokolenia. Twórców gigantów polskiego rocka okazała się ponadczasowa – grają do dziś, tak samo jak wtedy przy pełnej publiczności. „Jolki” czy „Autobiografi” słuchają również chętnie współczesni nastolatki, a ich rodzice, którzy wychowali się na „Budce” i „Perfectu”.

Korzenie rocka

Zaczęli dwadzieścia lat temu. „Budki” w 1974, „Perfect” pięć lat później. Czas był taki, że każda nowość utożsamiano od razu z polityką. Porównań tego typu nie uniknęli również twórcy korzeni polskiego rocka.

– Prawda jest inna. My wtedy byliśmy pod wpływem Jimiego Hendrixa, Janis Joplin, „Rolling Stone”ów”, tego wszystkiego, co działo się w muzyce światowej. Chcieliśmy grać – wspomina Tomasz Zeliszewski z „Budki Suflera”. – Naszym celem nie było tworzenie jakiejś ideologii, duchowego przywództwa dla młodych. Nigdy nie bawiliśmy się w politykę. Liczyła się muzyka, ten sposób grania, który był czymś niespotykanym i szczerym i zupełnie nowym.

– Polityka była wtedy wszędzie. Szykował się pewien przełom, zaczynała się „Solidarność”, szalała cenzura. Prawdę trzeba było mówić w sposób zawałowany, a ludzie w każdej metaforze szukali polityki – mówi Ryszard Sygittowicz z „Perfectu”. – To były zupełnie inne czasy, minęły, ale rock pozostał taki sam.

Giganci nie przemijają

DARIUSZ MATEREK

Ważne teksty

Pierwszy polski rock chwycił publickie tekstami. O takich sprawach i w ten sposób nie śpiewał przed 80 rokiem nikt. Najzagorzalsi fani utworów „Perfectu” i „Budki” uczyli się na pamięć, utożsamiali się z nimi całkowicie.

– Zawsze przywiązywaliśmy wagę do tekstów. One były i są ważne. Wtedy chwyciły najprostsze hasła – „nowu w życiu mi nie wyszło”, a po nocny przychodzi dzień”. Było zapotrzebowanie na śpiewanie o prostych, zwykłych problemach – mówi T. Zeliszewski. – Wypełniłmy lukę na nie istniejącym jeszcze rynku rocka, a przy tym tak ostro nie grał wtedy nikt! Dziś jest zresztą podobnie. Nie ma specjalnego „znaczenia, czy piosenka wzruszy się nastolatka, którego rzuciła dziewczyna, czy trzydziśioletnia gospodyni domowa. My zajmujemy się tworzeniem i graniem jak najlepszych piosenek, szczerych, takich, które odzwierciedlają jakiś uczucie.

– Dziś na koncertach czasem z przerwaniem patrzamy jak teksty z tamtych czasów znają doskonale na pamięć ci, którzy urodzili się długo, długo po ich powstaniu. Wtedy graliśmy ich rodzicom, dziś te same utwory trafiają do nich – dodaje Mieczysław Jurecki, gitarzysta „Budki”.

– Wtedy to były kwestie ustrojowe, wolnościowe, dziś ich miejsce zajęły głównie sprawy ekonomiczne, społeczne. Coż poważniejszym problemem, który widzimy jest na przykład kwestia niedogadania się młodych ludzi z rodzicami. I o tym też śpiewamy.

– Ludzie na koncertach zawsze domagają się „autografów” – „Ewki”, „Autobiografi”. – Więcej gramy. Nowe utwory są jednak słuchane równie chętnie – twierdzi R. Sygittowicz. – Teksty pisze od zawsze Bogdan Nalewicz i jest to ta sama postać, ten sam „Perfect”, co przed laty. I nadal trafia!

Na Zachód w maliny

Zmieniły się czasy, realia polskiego życia, zmienił się diametralnie rynek muzyczny. Powstała masa nowych zespołów, nikt nie stoi już w kolejkach po płyty czy kasety. Giganci jednak nie przemijali. Nadal aktywni, twórcy, zdobywający nowych fanów.

– Zespołów jest wiele, ale odnośnie wrażenia, że na rynku polskim nie ma dziś postaci, która by się wybiłała charakterem, wyniosła nowy wyraz, wprowadziła coś nowatorskiego, jak kiedyś na rynku światowym „The Police” – mówi T. Zeliszewski. – Są tylko kapele mniej lub bardziej popularne. Brakuje grupy takiej, jaką, naszym zdaniem, było kiedyś „SBB”. Niespotykanym fenomenem, jeśli chodzi o muzykę instrumentalną, zwierciadło epoki. Oni kreowali cały klimat, skupiali wokół siebie tamtych wszystkich długowłosych świątów. Byli pierwszą polską supergrupą.

– W Polsce powstał prawdziwy rynek, gdzie jest mnóstwo wykonawców. I to jest w porządku. Ale nie da się zbudować budynku od dachu, jak choć niektórzy firmy – twierdzi M. Jurecki. – My na szczęście nie mamy z nimi nic wspólnego, zajmujemy się sami tworzeniem, produkcją, dystrybucją swoich utworów. Nie chcemy się wbić po raz drugi w tę całą maszynę.

– Nasz rynek muzyczny jest, mimo wszystko, jeszcze trochę w malinach, daleko mu do wzorców. Dobrze jednak, że coś się ruszyło, że jest korzystne nasycenie kapelami. To tworzy klimat zdrowej konkurencji – mówi P. Szkudelski. – Znaczenie podniósł się też poziom wykonawczy, są lepsze instrumenty, lepsze zaplecze techniczne. Młodzi grają coraz lepiej i próbują powoli tworzyć własny styl. To cieszy.

Na weryfikację, jaką przeszli muzycy z „Perfectu” i „Budki”, „młodzi” będą musieli poczekać, przynajmniej dwadzieścia lat. Wyrzynamy tylko najlepszych, giganci, którzy nie przemijają nigdy...



Tomasz Zeliszewski i Mieczysław Jurecki

– Rock był i jest muzyką kontestacyjną. Śpiewało się i śpiewa o sprawach aktualnych, o tym co boli. A dziś takich problemów jest, wbrew pozorom, znacznie więcej – mówi Piotr Szkudelski z „Perfectu”.

Kielczanie będą mogli dziś na żywo posłuchać gigantów polskiego rocka. Muzycy z „Perfectu” i „Budki Suflera” wystąpią na wspólnym koncercie w hali „Iskry” o godz. 18. Imprezie patronuje redakcja „Słowa Ludu” i Radio „Kielec”.

GIGANCI POLSKIEGO ROCKA



RADIO KIELCE SA

Słowo Ludu



Punkty sprzedaży biletów:

- Sklepy Muzyczne FAN i METALCORE, ul. Śienkiewicza
- BARYTON, ul. Wesola
- Centrum Muzyczne VANAX, ul. Żródlowa 19
- Agencja Turystyczna SIGMA, ul. Śienkiewicza 56
- ORBIS
- Kasy Hali Iskry, tel. 572-76

Informacje i zamówienia zbiorowe
– Agencja Koncertowa EWA-K, tel. 31-70-07

HALA „ISKRY” - 27.X.95 r., GODZ. 18 - cena 15 zł - w dniu imprezy - 17 zł

<http://sbc.wbp.kielce.pl>

NAJNOWE CZY PRYVATNE

Dla Cementowni „Wierzbica” udział w programie NFI to przede wszystkim nadzieja na dopływ kapitału inwestycyjnego

Kapitał inwestycyjny – to rzecz, na którą najbardziej liczą pracownicy Cementowni „Wierzbica” w związku z przystąpieniem do programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych. Cementownia znalazła się w XI funduszu, wraz z innymi zakładami branży – Cementownią „Rejowiec” i Przedsiębiorstwem Przewozu Cementu Luzem z Warszawy. Nieoficjalnie wiadomo, że fundusz myśli o dokopowaniu do tego składu zaliczonych do czwartej transzy NFI Zakładów Cementowni – Wapienniczych „Nowiny”. – Taki skład zapewniłby naszej grupie większą siłę przebicia na rynku – twierdzi wiceprezes „Wierzbicy”, Wacław Sierant. – Obecnie jednak najważniejsze dla zakładu jest zdobycie kapitału; bez budowy linii technologicznej „metody suchej” nie może być mowy o sprostaniu konkurencji na rynku.

Komin w szczyrmy polu

Cementownia „Wierzbica” jest najstarszym zakładem tego typu w kraju. Dwa pierwsze piece powstały w 1952 r. Drugi etap budowy – kolejne dwa piece – zakończył się w 1961 r. W połowie lat siedemdziesiątych tuż obok pierwszego zakładu ruszyła budowa drugiej cementowni, obliczonej na wydajność 2 mln ton cementu rocznie. Dla potrzeb powstającego zakładu wybudowano osiedle mieszkaniowe w pobliżu Szydłowca, otwarte zostało złoże, wykonano prace przygotowawcze – po czym inwestycję z braku pieniędzy przerwano. Dziś najbardziej widocznym elementem zaniechanej budowy jest dostrzeżony z odległości wien kilometrów potężny komin, wyrastający ze „szczyrmy polu”.

Istniejący zakład może zgodnie z założeniami produkować 800 tys. ton cementu rocznie. W połowie lat siedemdziesiątych produkcja sięgała jednak nawet 1,3 mln ton. 60

proc. obrotów stanowił wówczas tzw. cement hutniczy. Obecnie, przy rocznej produkcji przekraczającej 800 tys. ton, cement hutniczy stanowi tylko 25 proc. sprzedaży. „Wierzbica” wytwarza tylko metodą mokrą i to już na starcie ustawiła ją w dużo gorszej sytuacji od konkurencji pracującej w technologii „suchej”. – Koszt produkcji tonu cementu metodą suchą jest o minijmniej 160 tys. starych zł mniej niż w przypadku zastosowania metody mokrej – mówi W. Sierant. – Zakładając obroty rzędu 1 mln ton rocznie, różnica w kosztach

na sprawę realistycznie – mówi wiceprezes Sierant. – Mamy nadzieję, że zainteresowanie poważnych inwestorów naszym zakładem, ale przy obecnej sytuacji na rynku trudno liczyć, że nastąpi to już teraz. Ktoś wchodzący z kapitałem musi mieć pewność, że za kilka lat nakłady zaczął mu przynosić zyski. Tymczasem ząstki na rynku budowlanym nie tylko nie zanika, ale wręcz się pogłębia. Nie widząc doborzych rozwiązań z zewnątrz, a będąc za słabi, by rzec rozwiązać własnymi siłami, przystąpiliśmy do programu Narodowych Funduszy Inwestycyjnych.

wie na ożywienie koniunktury. „To niemożliwe, żeby przy takich potrzebach mieszkaniowych ten biznes nie zaczął się w końcu kręcić” – twierdzi. Tymczasem budując hotele na Ukrainie. U nas mimo zdaniem nie poważnego w budownictwie nie zacznie się jednak dziać, dopóki ktoś kredytu bankowego nie spadnie poniżej 10 proc.

10 razy mniej pyłu

W przygotowywaniu własnego biznesplanu Cementownia „Wier-

zbica” zakładała, że trzyletni okres przejściowy, w którym zakład powinien uzyskać dostęp do kapitału i zakończyć prace modernizacyjne, możliwe do wykonania własnymi siłami. Potem ma się rozpocząć budowa jednej linii technologicznej „metody suchej” o dużej wydajności i jednocześnie ograniczenie wykorzystania urządzeń do produkcji „metody mokrej”.

Prace we własnym zakresie to przede wszystkim oszczędność zużywanej energii, a więc częściowe potanień kosztów produkcji. W najbliższym czasie będą więc wymienione m.in. sprężarki, a także zmodernizowane tłocznie cementu. Na koszty produkcji w niewiadomo jeszcze sposób wpłyną ceny węgla, nigdy nie można przewidzieć kiedy i ile wzrosną. Nagła skokowa podwyżka jesienią 1993 r. spowodowała, że „Wierzbica” zamknęła rok stratą. Rok 1994 przyniósł już jed-

nak 31 mlrd zysku brutto (16 mlrd starych zł netto). Za 9 miesięcy 1995 cementownia uzyskała 3,4-procentową. Przedsiębiorstwo nie ma żadnych zaległości podatkowych. Największym obciążeniem były dla zakładu w ostatnich latach inwestycje związane z ochroną środowiska. Zdaniem prezesa, Jacek Kuny, w ciągu minionych czterech lat emisja pyłu spadła w „Wierzbicy” dziesięciokrotnie. – Wymieniliśmy trzy elektrofornie na piecach, powstała oczyszczalnia ścieków, zbiorniki retencyjne. Woda do obiegu technologicznego wprowadzana jest już bezpośrednio z kamieniołomu, a nie ze studni głębinowych, jak dawniej. Czeka nas jeszcze montaż elektrofiltrów na ostatnim piecu, przewiduję, że nastąpi to w przyszłym roku. Liczę, że w sfinansowaniu tej wielomilionowej inwestycji pomoże nam kredyt z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, o który zamierzamy się starać. Na razie efekt inwestycji proekologicznych jest taki, że nie musimy już płacić kar za zanieczyszczanie środowiska.

W cementowni pracuje dziś niespełna tysiąc osób, średnia płaca oscyluje wokół przeciętnej krajowej – około 7,3 mln zł brutto. Nie było do tej pory zwolnień grupowych i nie są takie planowane. – Wraz z całą załogą mamy nadzieję, że w związku z przystąpieniem do programu NFI, możliwe będzie dużyoflowe planowanie strategii rozwoju firmy – mówi prezes „Wierzbicy”. – To, na co było nas stać, zrobiliśmy. Kolejne kroki wymagają kapitału, a przecież nie możemy dać się wciągnąć w pułapkę kredytową. Nasza sytuacja podsumowalibyśmy tak: działamy w zmiennym szczyrmy, ale pojawia się szansa na rozwój, gospodarzy skok.

Szansa na skok

ARTUR POTACZAŁA

Na początku lat 90. zakład w Wierzbicy gościł wielkie delegacje zagranicznych przedsiębiorców, zainteresowanych inwestowaniem na polskim rynku. Cementownię odwiedziła m.in. Niemcy, Włochy, Amerykanie, Francuzi, a nawet Japonczycy. Wszystko to było jednak wizyty sondażowe, rozpoznawcze. Potencjalni inwestorzy szukali w Polsce partnerów do współpracy, ostatecznie wybierając jednak zakłady najbardziej nowoczesne, nie wymagające przesadnie dużych zastrzyków kapitałowych. „Wierzbica” bardziej poważnie niż się nie zainteresowała. – Prawda jest taka – przekonuje Wacław Sierant – że nie tylko Polacy, ale i obokarzynowcy trochę się zawiedli na naszym rynku budowlanym, stąd mniejsze od oczekiwanych inwestycje obcego kapitału. Przez lata wciąż mówi się o „kole zamachowców gospodarki”. Tak naprawdę nie dzieje się jednak nic. Znam Kanadyjczyka, który od pięciu lat czeka w Warsza-

rzebica” zakładała, że trzyletni okres przejściowy, w którym zakład powinien uzyskać dostęp do kapitału i zakończyć prace modernizacyjne, możliwe do wykonania własnymi siłami. Potem ma się rozpocząć budowa jednej linii technologicznej „metody suchej” o dużej wydajności i jednocześnie ograniczenie wykorzystania urządzeń do produkcji „metody mokrej”.

Prace we własnym zakresie to przede wszystkim oszczędność zużywanej energii, a więc częściowe potanień kosztów produkcji. W najbliższym czasie będą więc wymienione m.in. sprężarki, a także zmodernizowane tłocznie cementu. Na koszty produkcji w niewiadomo jeszcze sposób wpłyną ceny węgla, nigdy nie można przewidzieć kiedy i ile wzrosną. Nagła skokowa podwyżka jesienią 1993 r. spowodowała, że „Wierzbica” zamknęła rok stratą. Rok 1994 przyniósł już jed-

Kanadyjczyk czeka na hośbę

Zarząd cementowni nie liczy na szybki dopływ kapitału. – Patrzymy

ABC prywatyzacji

Kupowanie przyszłości (III)

ANDRZEJ WITKA

Kiedy fabrykę można nazwać dobrym towarem? Do niedawna odpowiedź była prosta: fabryka to nie kłosa, czy kilo jabłka, a więc nie towar, lecz, owis pracy naszych rąk i umysłów. „Jeżeli nawet coś nie gra w naszym zakładzie”, to niech rząd załatwi skreślenie długów i tani kredyty, a staniemy na nogach. Coraz jednak częściej rzuci się zrozumienie, że „nasz zakład” nie jest „pomnikiem naszego trudu”, lecz towarem, na którego sprzedaży można i trzeba zarobić. Zrozumienie tej prawdy jest być może najcenniejszym z dylematów efektywności efektywności.

W poprzednich felietonach była okoliczność, że należności za akcje lub udziały prywatyzacyjnych firm wpływają do budżetu państwa, a stamtąd w różnych formach

wracają do obywateli. To korzyść dla wszystkich. Była też mowa, że wielokrotnie wpływ zaległości od wariacji majtku prywatyzowanych przedsiębiorstw.

Wycena majtku przedsiębiorstwa to trudny problem. Lado obliczyć jego wartość księgową, czyli to wszystko, co przez lata zapisywano w bilansach i sprawozdaniach. Jednakże na rynku fabryki liczy się wartość rynkowa. Towar wart jest tyle, ile nabawia się go w zapłacić.

Nikt nie kupi drogiego jabłka, gdy na sąsiednim straganie są równie apetyczne i tańsze. To samo prawo rządzi rynkiem fabryki. Jabłko kupuje się po to, żeby je szybko zjeść. Fabrykę po to, żeby przez długie lata dawała a właścicielowi, podatki budżetowi, czyli nam wszystkim a pracownikom

pracy i zarobek. Łatwo przewidzieć i kalkulować w cenę czas przydatności jabłka do spożycia, ale prognozowanie przyszłości fabryki to całkiem inna „bajka”. Z reguły przypomina mecz piłki nożnej na polu minowym. Ten mecz jest rozgrywany przy każdej prywatyzacji, gdyż uczciwa cena musi uwzględnić także przyszłość fabryki.

Nie przypadkiem przy każdej transakcji prywatyzacyjnej – oprócz zapłaty za akcje lub udziały oraz zawartości „pakietu socjalnego” – negocjowane są także zobowiązania inwestycyjne nowego właściciela. Kapitał, który nowy właściciel zaistejnie w kupione przedsiębiorstwo to „zastrzyk stenu”, a wiadomo jak wiele przedsiębiorstw państwowych ciągle jeszcze boryka reanimacji. Nie przypad-

ktem zdarzają się sprzedaż, fabryk nabywca za symboliczną złotówkę. Dla ilustracji przykład Zakładów Celulozowo-Wapienniczych w Kosztrynie, które sprzedano za 800 tysięcy starych złotych, czyli taniej niż kosztuje para przyzwoitych butów, ale nowy właściciel – szwedzi Tebrink – zobowiązał się zainwestować 55 milionów dolarów. Dzięki temu uratowano fabrykę przed bankructwem, uratowano 1700 miejsc pracy w mieście, które liczy 17 tysięcy mieszkańców, a więc być z „Celulozy”.

Inwestycje są najważniejszą częścią zarobku ze sprzedaży fabryk.

To jest konkurs! – 5 mln złotych (starych) czeka na Ciebie!

ABC prywatyzacji

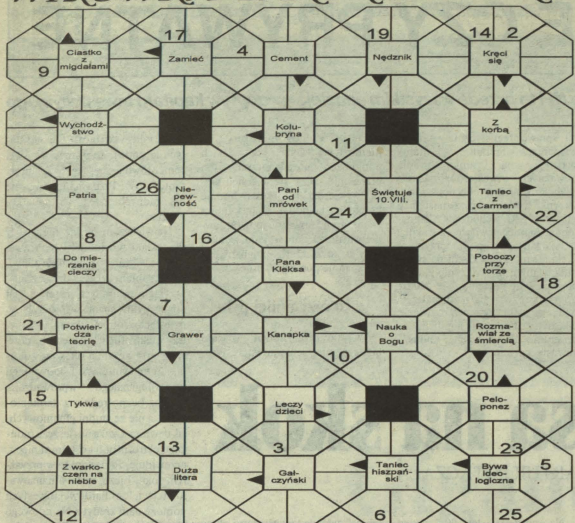
W 9 felietonach, publikowanych kolejno na tej kolumnie pod wspólnym tytułem „Konkurs ABC prywatyzacji”, znajdziesz Państwo wystarczającą liczbę informacji, żeby odpowiedzieć na pytania konkursowe, które wydrukujemy na zakończenie cyklu. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi i komplet punktów (9) konkursowych zamieszczonych przy felietonach, rozlosujemy nagrodę główną – 5 mln starych złotych i niespodzianki.

Wytnij kupon i czytaj uważnie!

Kolumnę przygotowane na współpracy Ministerstwa Przekształceń Własnościowych

<http://sbc.wbp.kielce.pl>

WIROWKA PANORAMICZNA

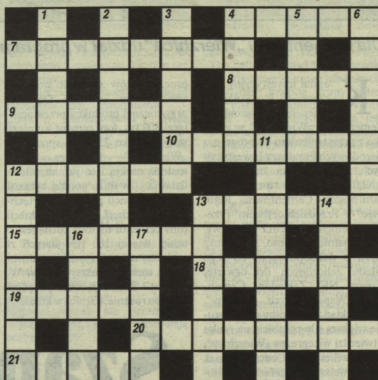


Odgadnięte słowa wpisujemy prawokretnie. Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Nagrody dostarcza
SERVISCO

Kielce, tel. 610-235, wewn. 217, Radom, tel. (048) 516-04,
Sandomierz, tel. (015) 321-409



Krzyżówka

POZIOMO: 4) do szabl i do szklanki, 7) pomagał Horpynie, 8) ma w sobie piwa pod dostakiem, 9) dłuższa od ary, 10) albo kot, albo niepół, 12) prawie nie znaczący w Indiach, 13) prawie płynię z ula, 15) napędza, 18) pieniężna zdolność, 19) świadek świetności pałacu, 20) spacerował po księżycu, 21) lubił „Kakao”.

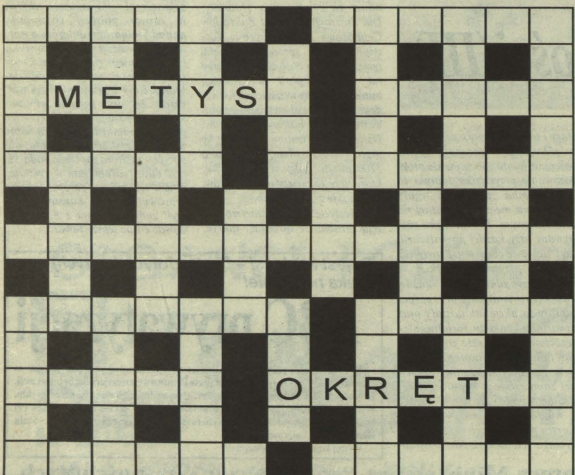
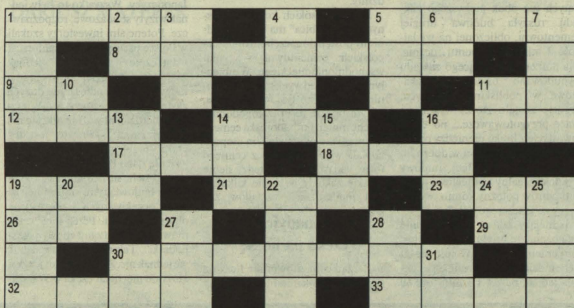
PIONOWO: 1) w rękę muszkietera, 2) spolszczony koniak francuski, 3) pcha cię do czegoś, 4) Dawidowy utwór, 5) była jak zdrowie, 6) domofon prapradziada, 11) masz jak w głowie, 12) lebek zapala, 13) leciwa rdza z wieży, 14) gwłonna wolejnie zbierać maliny, 17) w chemii, w fizyce, ale najlepsze na plaży.

Krzyżówka kombinowana

Do każdej kratki wpisujemy jedną, dwie lub trzy litery. Ile do której wpisać, ustala sam rozwiązyjący. Jako rozwiązanie należy podać, ile razy występuje w diagramie litera „O”

POZIOMO: 1) jeździ beczkowozem, 5) duży murowany budynek, 8) aparat destylacyjny, 9) drzewo z Czarolasku, 11) rodzinne miasto Talesa, 12) leciwa wódka, 14) roślinna warzywna, której liście zawierają duże ilości żelaza, 16) miasto nad jeziorem Ontario, 17) lichey utwór literacki, 18) autobus wycieczkowy, 19) receptura lub reguła, 21) wypadek samochodowy, 23) etruska urna do przechowywania wnętrzności zmarłej osoby, 26) bogini Jutrzenki, 29) brutto - netto, 30) propagator, 32) podłewaczka, 33) krótka kurtka lub odkryta kółka bezsterowa.

PIONOWO: 1) śpiew bez tekstu, 2) bez dna nie da się napęlić, 3) ofiara, jalmużna, 4) wata celulozowa, 5) jedna z elektrod, 6) poważanie, 7) malarz z czasów Stanisławowskich, 10) miejski lub narodowy, 11) imię autora „Pamiętnika z powstania warszawskiego”, 13) przyjaciel Portosa, 14) piak ogrodowy - parkowy, 15) niejedna w banku, 16) frezarka, 19) przedostawanie się wody w miejscach uszkodzonych, 20) poemat epicki, 22) książkę Siedmiogrodu - skojarz ze synnym marszem, 24) ocena, 25) od deszczu lub od słoneczka, 27) człowiek ułomny, 28) automatyka, wimikowa lub bębnowa, 30) porzeczka, 31) Galilejska - to miejsce pierwszego cudu Jezusa.



Krzyżówka - JOLKA

Określenia wyrazów podano w porządku przypadkowym, uwagiwane litery mają ułatwić wypełnienie diagramu. W rozwiązaniu należy podać wyraz piono.

WZACZENIE WYRAZÓW: 1) napędza zwierzęcą na stanowiska myśliwych, 2) zaskakująca i szokująca wiadomość, 3) wierzchnia część skrzyni, 4) kotłowy, 5) główny składnik powietrza, 6) mniej niż mendel, 7) najpowszechniejszy chód konia, 8) imię autora „Niemców”, 9) słońce, 10) pasuje do dziurki, 11) strumień wody, 12) zamieszanie, rozgardiasz, 13) ścieg używany do zszywania brzegów tkaniny, 14) kryte przejście między budynkami lub ulicami, 15) ciecz do konserwacji drewna, 16) powstaje w zranionym ciele męczaka, 17) bobas, młode, 18) w oknie, 19) przedpotopowy słoń, 20) do przypiekania na białe miejsce, 21) do pisanja białego na czarnym, 22) mięsień żuchwy, 23) notatnik, 24) tarcza Zeusa albo kuratela, 25) kielich dla literata, 26) statek rybacki, 27) odmiana kryształu górskiego, 28) podziałka, 29) rzymska pieśń żałobna, 30) ponowne uszyście garderoby z tej samej tkaniny, 31) opu-

chilzna, 32) mieszkanka Mongoła, 33) wdziażdło.

Na rozwiązanie czekamy 10 dni. Wśród poprawnych odpowiedzi (przynajmniej trzy krzyżówki) rozdajemy niespodzianki od „Pepsi”.

Na karcie pocztowej prosimy nakleić kupon.

Kupon
1889

Nagrody za dobre rozwiązania zadań z numeru 1886 wylosowali: pan Maciej Piasta z Kielc oraz pani Aleksandra Kowalska z Działoszyc - niespodzianki od „Pepsi”.

Osoby zamieszkujące w Kielcach proszone są o odbiór nagród w ciągu miesiąca.

Kolumnę redaguje JAG



JUŻ OD
19,75
zł/m²



STO LAT POD JEDNYM DACHEM
SKANDYNAWSKIE POKRYCIA DACHOWE
 BLACHY DACHOWE TRAPEZOWE I DACHÓWKOWE ORAZ BLACHY ELEWACYJNE TRAPEZOWE
 DYPLMAT, RYSY, PŁEGL, TERRA
MATERIAŁY DACHOWE NAJTAŃSZE W POLSCE

POLUX sp. z o.o.
 przedstawiciel firm
 Weckman, Kami
 blona - 81-548 Warszawa,
 al. Okrzejska 11/13 a 1,
 tel./fax 42-42-48, tel. 48-99-34, 48-99-38,
 tel. kom. 6-92-22-044
 „Centrum Dachowe Jaskół”
 Jaskółki, Warszawa (Przedstawicielstwo)
 ul. Włocławek 129a, tel. (015) 22-78-36
 tel. 729-44-49

HOROSKOP

0-700 710+

21 BARAN 25 LEW 29 STRZELEC
 22 BYK 26 PANNY 30 KOZIOŁEK
 23 KURAKA 27 WAGA 31 WODNIK
 24 RAK 28 SKORPION 41 RYBY

TAROT
 0-700 71400
 magiczne karty
 przedmiotów
 Czy pociąg
 do Ciebie?
 Kocha czy nie
 kocha?

WPS, ul. P. K. 1, 01-643 Warszawa, P. 12, 422047, telefon 2 i 3-40, 42 3-71, min 22 0722

SALONY MEBLOWE

KIELCE UL. OLSZEWSKIEGO 7

501-72

MEBLE DZIECIĘCE, MŁODZIEŻOWE
 MEBLE POKOJOWE, PRZEDPOKOJOWE
 MEBLE BIUROWE, WYPOCZYNKOWE

KIELCE SŁONECZNE WZGÓRZE 33

31-81-86

MEBLE POKOJOWE, WYPOCZYNKOWE
 SYPIALNE, SZAFY, STOŁY, KRZESŁA
 MEBLE BIUROWE, GABINETOWE
 SYSTEMY SZAFKÓW UNIWERSALNYCH

PROPONUJEMY SPRZEDAŻ
 W GODNYM SYSTEMIE RATALNYM
 - PEŁNA OBSŁUGA NA MIEJSCU

DEK
 MEBLE

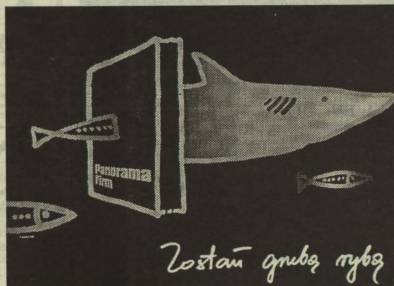
NA ŻYCZENIE KLIENTA ZAKUPIE U NAS MEBLE
 BEZPŁATNIE MONTUJEMY, TRANSPORTUJEMY (NA TERENIE KIELC)
 INSTALUJEMY W MIEJSCU PRZEZNACZENIA 666/TK

Panorama

Firm ZAWSZE POD RĘKĄ

KIELCE - RADOM

Jeden a tak skuteczny katalog teled adresowy dla dwóch województw.
 W tym katalogu nie może zabraknąć Twojej firmy!



Informacje o możliwościach reklamowania się
 w **Panoramie Firm - KIELCE - RADOM 95/96**
 uzyskać można w naszym biurze.

ZADZWOŃ JUŻ DZISIAJ!

US WEST Polska

KIELCE

25-734 Kielce, ul. Jagiellońska 109, tel. (0-41) 66 69 61, fax (0-41) 66 69 60

RADOM

26-600 Radom, ul. 1905 Roku 1/9, tel. (0-48) 291 41 w. 109, fax (0-48) 291 41 w. 108

BO/PANZ

OKNA drewniane, plastikowe
RATY
 MATERIAŁY BUDOWLANE
 JERZĘDZJÓW, UL. DOJAZD 1 KIELCE ul. Zagajnańska 72,
 TEL 613-52 tel. 484-19, fax 493-92
 UL. SKRZETLEWSKA 4,
 TEL. 66-44-40
MABUD ZAPRASZAMY w godz. 7-17,
 wolne soboty 8-13.
CEMENT - MAŁOGOSZCZ

UWAGA!!!
 Detałści, właściciele restauracji
ALKOHOLE I NAPOJE
 Niepowtarzalna Okazja

Tylko **EXBUD** HURTOWNIA Sp. z o.o.
 25-323 Kielce, ul. Manifestu Lipowego 34
 Zapewni Wam najszerszy w regionie asortyment
 ✓ WYROBÓW ALKOHOLOWYCH
 ✓ SOKÓW
 ✓ NAPOJÓW GAZOWANYCH
 ✓ WÓD MINERALNYCH

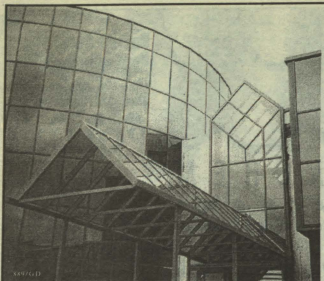
Po najlepszych cenach i w korzystnych warunkach płatności.
 Zamówiony towar dostarczamy własnym transportem.

Każdemu NOWEMU KONTRAHENTOWI,
 który dokona zakupu
 z kopią powyższego ogłoszenia
 zapewniamy **SPECJALNE WARUNKI**
 - szczególnie przy zawieraniu transakcji.

**NIE ZWLEKAJ - DOKONAJ ZAKUPÓW
 JUŻ JUTRO**

w naszych hurtowniach:

HURTOWNIA nr 1 w Kielcach
 ul. Zagajnańska 153, tel. (041) 32-28-95
 HURTOWNIA nr 8 w Kielcach
 ul. Różańska 8, tel. (041) 68-11-43
 HURTOWNIA nr 9 w Radomiu
 ul. Toruńska 9, tel. (048) 60-85-32
 HURTOWNIA nr 3 w Tarnobrzegu
 ul. Sienkiewicza 129a, tel. (015) 22-78-36



ARCHITEKTONICZNE SYSTEMY Z ALUMINIUM

- Okna □ Drzwi □ Witryny
□ Ogrody zimowe □ Ściany osłonowe

PRODUKCJA MONTAŻ



KIELCE, ul. Miła 73, tel. (041) 66-49-11,
ul. 1 Maja 136, centr. 528-82, tel./fax 68-33-91.



Domy Towarowe „CENTRUM” S.A. Oddział w Kielcach, ul. Sienkiewicza 33

ogłaszają przetarg nieograniczony usług na sprzedaż samochodów:

- 1) „Zuk” nr rej. KEH 721C, rok prod. 1988, cena wywoł. 2.800 + VAT
2) „nysa” nr rej. KIH 830G, rok prod. 1986, cena wywoł. 1.600 + VAT
Przetarg odbędzie się 14 listopada o godzinie 10 w świetlicy biura DT „Puchatek” III p., pokój nr 1.

Pojazdy można oglądać codziennie w godz. 8-13 na zapleczu DT „Puchatek”.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie oddziału.

Sprzedawca zastrzega sobie prawo:
- zatrzymania wadium, jeżeli nabywca uchylił się od zawarcia umowy kupna

- umiędziastwienia przetargu bez podania przyczyny.

Wszelkich dodatkowych informacji udziela Dział Techniczny DT „Centrum” S.A., tel. 428-37.

POLICZ I KUP

FSO POLONEZ

Promocja



do
31.X.1995 r.

x Pierwsza wpłata z 66-procentowym rabatem – tylko 187,90

x 30 lub 60 nie oprocentowanych rat

x Najkorzystniejsze warunki ubezpieczenia (OC/NW gratis, AC od 560 zł)

AUTO SYSTEM FSO

KIELCE, Kino „Romantika”, tel. 66-27-90 BUSKO-ZDRÓJ D.H. „Zenit” (0-436) 36-09

BIK MEBLE KUCHENNE NA WYMIAR



SALON MEBLI KUCHENNYCH
KIELCE, ul. 2507A 23
tel. (0-41) 66-83-82

ZAKŁAD MEBLI KUCHEŃNYCH
KIELCE, ul. ŚCIEGIENNEGO 270B
tel. (0-41) 68-71-43

TRANSPORT MEBLI
ZAKUPIONYCH POWI-
1.500 zł - BEZPŁATNY
NA TERENIE WOJ. KIELECKIEGO

DOBRE OPAKOWANIE TO SUKCES!

ZPH „ALMA” producent opakowań proponuje:

- NADRUK FLEKSOGRAFICZNY

- w 4-6 KOLORACH;

- projekty graficzne;
- matryce fotopolimerowe;
- nadruk na folii PP, PA, PE, HDPE, LDPE własnej i powierzonej;

gotowe opakowania z nadrukiem;

- reklamówki z nadrukiem świetlnym z LDPE, HDPE;

Zapraszamy hurtownie, sklepy i odbiorców indywidualnych.

ZPH „ALMA”

26-110 Skarżysko-Kam.,

ul. Spółdzielcza 15 B

tel./fax 047/53-15-03

194/SK

KONTYNGENT BEZCŁOWY '96

CORSA:

OPEL NIE CZEKA!

Już dziś możesz zamówić Corcę z bezcłowego kontyngentu '96! ...a jeżeli nie chcesz czekać, mamy dla Ciebie gotową do drogi Corcę już za 15 550 DEM.* Nie zwlekaj. Standardowo zabezpieczona elektronicznym immobiliserem Corca czeka na Ciebie. Zapraszamy!

OPEL



*Platne w PLN w kursu NBP

ZAPRASZAMY

OPEL EVCOOP

Kielce,

ul. Pomorska 53,

tel. (041) 68-10-25.

OPEL JĘDRZEJCZYK

Radom,

ul. Stowackiego 15a,

tel. (048) 60-00-40

bo/evcop1

WSP „Społem” Kielce,
ul. Mielczarskiego 93/95.

Zatrudnimy
elektronika
z praktyką

Oferty - Dział Kadr.

1593/g

INFORMACJE O HANDLU, PRODUKCJI,
USŁUGACH oraz o treści ogłoszeń
drobnych z listach ostatnich
numerów, zamieszczanych
w „Słowie Ludu”
tel.:
68-22-01
68-22-03
68-22-04
Telefoniczna Agencja Informacyjna działa
od poniedziałku do piątku w godz. 9-18.

SALON MEBLOWY H. Polis

KIELCE, UL. PADEREWSKIEGO 14,
TEL/FAX 680251

NOWOŚĆ

Amerystyczny izolujący system PCV, CPCV
do ciepłej i zimnej wody oraz
centralnego ogrzewania firmy GENOVA,
tzw. termalnego bloku
o 1/3 tańsze od tradycyjnych stłoków 29/mg

PCV WYKŁADZINY

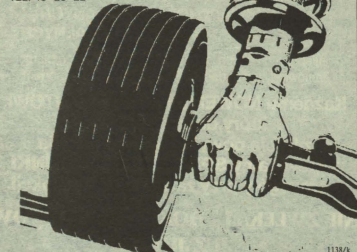
szer. 4 m, 3 m, 2 m, 1,5 m
Hurtownia „Mariex”
ul. Chęcińska 14a, tel/fax 61-42-39
20mg/MG

Amortyzator nr 1

Dla bezpieczeństwa amortyzatory
muszą być sprawdzane co 20.000 km

ALMAR
RADOM, UL. KONOPNICKEJ 22
TEL. 506-97, 414-53

CONFEX
W-WA, UL. CYBERNETYKI 2
TEL. 43-20-22



MONROE
amortyzatory

Skład reklam: „Exbud 13” Biuro Reklam „Słowa Ludu”, tel. 448-58, Kielce, ul. Targowa 18.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

<http://sbc.wbp.kielce.pl>

OGŁOSZENIA DROBNE

AUTO
POLMOZBYT
KIELCE

Rejonowa Hurtownia FSO

* sprzedaż oryginalnych części zamienionych do samochodów marki FSO i Polonez
* dla stałych odbiorców wysokie upusty cenowe
* dogodnie terminy płatności
* hurtownia zapewnia dostawę części własnym transportem
* zapraszamy w godz. 7-16, tel. 66-37-07 lub 66-39-00 wern. 207, Kielce, ul. 1 Maja 191

717/RK/1

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ tanio, Jorda sierń 1,6" 1985, tel. 473-65. 80/LK

BUS - 540.000,00 zamienie, Kielce, 15-45-72. 16067/g

SPRZEDAŻ „fiata 126p” (listopad 93) cena 8.100 zł, Kielce, 68-45-49. 16037/g

„ORLA ASCONE 1,65” (84 r.), 2 drzw. Kielce, 61-89-76. 16065/g

PALME, tel. 20, Kielce, 31-54-15. 16071/g

SIATKA ogrodzeniowa, Kielce, 31-91-28. 15864/g

„MERCEDES 2100” (90) stan idealny, pełna dokumentacja, bogate wyposażenie, Kielce, 66-24-84 (wczoraj). 15859/g

SPRZEDAŻ „poloneza caro” (91 r.) gaz, Kielce, 689-309. 15865/g

„POLONEZA CARGO” dostawczy (94) składak, pełna dokumentacja, 185 tys. Kielce, 31-13-03. 15714/g

PEKARNICZE piec, tanc, rataniki „ALTRADE” Bieleńsko-Biała, ul. Legionów 57, tel. (030) 210-75 lub 210-71 w. 272. 1284/r

SZKOLKA drzew owocowych sprzedaż droższa na holenderskich podkładkach 14-26, cena 2-5-40 zł. Tel. (049) 522-492 (wczoraj). 52/TP

KOMPUTER 486-100 Mhz, Kielce, 473-30. 15813/g

„TOYOTE COROLLE 2.0 DXL” (92 r.), Kielce, 61-20-52 (17-19). 15843/g

HURTOWNIA marmurzyż, zjeżdżalni, pomniki, pasterki, Pacanów, ul. Rynek 14. 15792/g

AUTORADIA, kompaki, radiomagnetyfony, radiobluetooth, walkmany, organy, gry komputerowe, Kielce, Wojska Polskiego 12. 733/r

REKAWY foliowe (049) 524-72 w. 28 lub Krzczonów 28. 14007/g

UCHYLENIE bramy garażowej, transport, montaż VAT, Kielce, 566-27. Radom, 603-816. 14269/g

TROCIŃSKI Kielce, Orla 4, 433-23. 15198/g

ELIENAGIE z płaskowca w różnych kolorach (tupenka). Szydłowiec, 17-17-43. 12/Sz

WYPOSAŻENIE lazienek, sklep „Kranik” Kielce, ul. Leonarda 18, tel. 68-13-81. Sprzedaż ratana. 68/Fg

PIANNIA - nowe, używane, gwarancja, raty, strojenie, BAD MUSIC, Kielce, Mieszki 131, 3-68. 13023/g

PRASY do słomy, kombajny ziemniaczane, ZAGRODA, Kraków, tel. 67-67-25. 1256/k

SPRZEDAŻ „skoda 120 GLS” pięcioletnia (88 r.) 7.800 zł, Kielce, 32-30-63. 16102/g

SPRZEDAŻ „honda civic” 1,6 (93 r.), sedan, Kielce, 32-59-81. 15511/g

SIATKI cynik, powlekane, słupki, Kielce, 32-38-02. 15599/g

TELEWIZJA satelitarna „WIBRONIC”, Paderewskiego 22. 781/ag

„STOLMARK” PLUS, Kielce, ul. Scieżniewo 159, poleca: podłogi (osona, twierk) - boazeria (waska, szeroka), listwy wykończeniowe, podłogowe (osona, twierk, buk, dąb), tarotki budowlane, tel. 68-71-89. 14340/g

DALMATYŃCZYKI - szczeniaki, Kielce, 115-557, 115-509. 15436/g

SPRZEDAŻ sklep motoryzacyjny centrum Kielce, Kielce, 445-05 do 17, 17-19-21, 31-53-23 po 15. 16063/g

„FIAT CROMA” 2,0 i.e. X.1993, w Polsce od XI 1993, przebieg 45000 km, ABS, klimatyzacja, skrzyni, bogate wyposażenie, pierwszy właściciel, cena 33.000, tel. 090 33-54-05. 16054/g

„FIAT 126p” (85r.), pierwszy właściciel, cena 2.500, Kielce, 31-19-74. 935gd

SPRZEDAŻ „diewo”, „Jico” (IX 93 r.), cena 15.000, Kielce, 61-66-78. 16054/g

SPRZEDAŻ „audi 80” 1,6 D, Kielce, 66-28-61. 16051/g

„FORDA SIERIE 2.0 GL” kolor czarny (88), Kielce, 523-69. 80/ag

PRZYCZEPY 9 ton wywrot. Tel. (0495) 74-858. 15935/g

SPRZEDAŻ „renault 19” (90 r.), Kielce, 61-91-07. 15962/g

SPRZEDAŻ „fiata 126p” (85 r.), Kielce, 61-30-78. 15853/g

SPRZEDAŻ „fiata 126p” (92 r.), Białystok, tel. 128. 15954/g

„POLONEZA TRUCKA” (93 r.) Dale-szyce, tel. 98. 15910/g

SPRZEDAŻ „125p” (87 r.), Kielce, 501-44 po 14. 15908/g

„FORDA ESCORTA” (91 r.), 1, 4, 3 drzw. Kielce, 559-32. 15911/g

„SKODE 120 GLS” (87) sprzedam, Kielce, 114-792. 15923/g

„SLIMAKI” reproduktory lub mieszki, Kielce, 31-59-54. 15972/g

PAWILON handlowy, tel. 68-42-71. 15894/g

„POLONEZA” (86 r.), benz-gaz, tel. 61-21-99. 15927/g

„FIATA 126p” (84 r.), tel. 66-16-09. 15926/g

„FORDA SCORPIO” (94 r.) 2.0 DOHC, przeb. 33.000 km, Kielce, 503-73. Sobków, tel. 59. 15931/g

SPRZEDAŻ pawilo ogrodowe, Kielce, 66-79-72. 15873/g

„PIANO & STYL” pianina używane tania, Gwardia, Kielce, Scieżniewo 3, 61-24-18. 15142/g

SPRZEDAŻ „poloneza caro” (IX 94 r.) 1,6 GLE, Kielce, 689-874. 15849/g

SPRZEDAŻ „mercedesa 3000” (77 r.), tel. 61-19-88. 15877/g

„DACIE” (82), cena 2.200, Kielce, 66-44-83. 15916/g

SPRZEDAŻ „forda escorta” (92 r.), Kielce, 31-61-04. 15977/g

SPRZEDAŻ C-360 (85 r.), Bolesnowo 55 k. Czepin. 15941/g

SPRZEDAŻ „hyundai”, „elantia” (94 r.) wersja kanadyjska, komfort, zapalanie pilotem, Busko, 43-52. 243/r

SPRZEDAŻ „gaz” 678, „czajpaw” 1942, 4.000, Kielce, 43-10 po 15. 16029/g

„JELCZA 325” wywrot. (84 r.), Jędrzy 148 S. Kielce, 66-75-11. 16026/g

SPRZEDAŻ po wypadku „mercedesa 310” (92 r.), „toyote corolla” (93), „peugeot 605” (90), Kielce, 31-32-25, 68-30-61. 16038/g

SPRZEDAŻ „poloneza 1500” (89 r.), Kielce, 68-54-25. 16037/g

„FIATA 125p” (82 r.), Kielce, 560-187. 16027/g

SPRZEDAŻ „jarpina 2390” Kielce, 68-18-66. 16040/g

ZNICZE - Mostowa 1 (boczna Orzeł), Kielce, 31-67-90. 15909/g

SPRZEDAŻ „poloneza trucka” (95) pięcioletnia, stan idealny, Możliwość leasingu Faktura VAT, Kielce, 68-30-60. 15915/g

„POLONEZA” 1,5 (91 r.), Kielce, 68-67-19. 16019/g

SPRZEDAŻ „skoda favorit” (91) 30.000 km, Kielce, 61-79-62 po 16. 16020/g

„FAVORIT” (89/90), Kielce, 68-47-29. 16018/g

SPRZEDAŻ bale i deski dębowe, Kielce, 15-20-68. 16017/g

SPRZEDAŻ izolerm i maszynę do cięcia bloków (gąbki), Kielce, 11-19-32. 15968/g

SPRZEDAŻ silnik „kamaz” kompletny, Wola Jachowa 97. 15990/g

386X400 monitor kolor. (041) 31-96-45. 15993/g

NOWE „cinqueto” 900 cm sześci, raty, Kielce, 61-65-11, 31-83-27, 66-38-58. 15997/g

SPRZEDAŻ „poloneza caro 1600” wywrot (08 94 r.) Kielce, 504-47. 16009/g

SPRZEDAŻ kombajn „bizon” super, stan dobry, Marianów 38, 26-070 Łopuzno. 15986/g

„POLONEZA” (89) pierwszy właściciel, Busko, tel. 37-27. 247/r

SPRZEDAŻ „volkswagena” 1,6 diesel (87), Jędrzejów, 614-79. 535/g

„POLONEZA CARO” 1,6 (94 r.), turkus, tel. (049) 54-48-56. 248/b

SPRZEDAŻ „BMW 325 TD” (93) bogate wyposażenie. Możliwość sprzedaży ratami, Busko, tel. 73-68 po 18. 246/b

SZAFY 2-drzewiowa, 1/2 regalu, Kielce, 66-25-16. 16108/g

SPRZEDAŻ „mazdy 323 F” (91), Ostrowiec, 65-26-89. 213/O

KUPNO

KUPIE samochód, stan obcy, Kielce, 61-85-31. 14863/g

SPRZĄDKARZ spalniowa, Kielce, 400-98. 16068/g

KUPIE uszkodzony samochód, Kielce, 596-66. 15921/g

KUPIE - wynajmę działkę ok. 1000 m kw. lub więcej na lokalizację pawilonu. Ostrowiec, 63-13-04. 203/O

„POLONEZA” FSO „skoda”, może być do remontu. 68-51-80. 11895/g

KUPIE skórkę z nutri. Zakład Kulnierski, Sandomierska 112. 15488/g

WYNAJEM, kupię mieszkanie lub domek - Włoszczowa, okolice, Tel. (03) 162-56-86. 82/W

TURYSTYKA

FRANKFURT - przejazdy, Kielce, 425-79. 15295/g

PRZEWOZ osób, Kielce - Frankfurt, wynajem busa, 68-25-66. 14694/g

„KIELCZANIN” - przejazdy do Hiszpanii - wynajem mikrobusów, Kielce, 31-40-34. 14938/g

FRANKFURT, MANNHEIM, KARLSRUHE, Lipsko (048) 780-307. 448/mB

WYNAJEM busów, Kielce, 61-51-88. 15788/g

MONACHIUM, Norymberg, Landau (czwartki, soboty) - rezydentura, 01-81 53-10-06. 113/nk

PRZEWOZY do Hiszpanii. Wynajem busów, Kielce, 264-95. 15776/g

Parkiet akacjowy, bale świerkowe boazerijne, wyroby hutnicze rury, blachy, kształtowniki.

Kozienice, tel. (048) 14-58-99 i 14-30-95. 469/MB

OKNA
DRZWI

„STOLBUD” WŁOSZCZOWA

CENY PRODUKTA

OŚCIEŻNICE

STYROPIAN

BEZPŁATNY TRANSPORT PRZY WIĘKSZYCH ZAKUPACH

„DREW-PLAST”

ST. OWIK ZAGRODY 5 przy trasie E7 (Kielce-Chęciny) tel. 66-73-24. 813/MG

CIĄGNIKI NA RATY - 0%
MASZYNY ROLNICZE
Raty bez ZRYNTOŃ
OGNIENIE CIEŻAROWE
używane 12-15 x 20 x 22,5
ciężarówki, rowery, samochody
AKUMULATORY, ŁOŻYSKA
oleje, płyny, części, akcesoria,
MOTOAGROMAX
Kielce-Kozienice 252,5, trena na LDD
tel. 453-15. 85/GDD

POWSZECHNI RUCH OSIWIATOY
„PRO-FIT” ogłasza zapisy na kurs
„Agent obsługi celnej”
Kurs przygotowuje do egzaminu państwowego w GUC oraz do wypełnienia deklaracji SAD.
Informacja - tel. 68-17-43, ul. Romualda 3, godz. 9 - 18. 802/g

PANELE BOAZERYJNE
Elewacje PCV - zewnętrzne
Kielce, Dymylny, ul. P. Ściegiennego 270A, tel. 68-70-27, godz. pn-pt 8-16, sob. pracujące 8-13. 744/LK

Przedsiębiorstwo Budowlane Kielce, ul. Warszawska 34.
TANIE - CIEPŁE - ZDROWE - SZYBKIE
OSZCZĘDNOŚĆ NA OGRZEWANIU DO 40 PROC. ROCZNIE exp. K=4,32 - 6,45 W/m² K
KOMPLET ELEMENTÓW
NA 1 KONDYGNACJĘ BUDYNKU
10 m x 10 m od 4.700 zł (47.000,00)
FAKTURY VAT - UŁGI PODATKOWE
ZŁOTY MEDAL NA TARGACH DOM 95 89/GDD

TELEFONY KOMÓRKOWE
SPRZEDAŻ PROMOCYJNA, RATY, LEASING
Kielce, Pl. Wolności 8, tel./fax: 610-6017

Firma Star Foods
producent wyrobów spożywczych
poszukuje przedstawicieli handlowych na teren województwa kieleckiego.
Wymagania: samochód, pełna dyspozycyjność, łatwość nawiązywania kontaktów.
Informacja telefoniczna: 7-7980 (017) 17-666, 17-RZ. 895/AG

CERAMIKAL • NAJWIĘKSZA JAKOŚĆ •
HURTOWNIA
GLAZURY I TERAKOTY HISPZAŃSKIEJ
BEZPOŚREDNI IMPORTER
NA JANTANIE W KIELCACH
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY ODBIORCÓW HURTOWYCH
Kielce, ul. Chępciska 14a, tel./fax 68-74-83
HURT-DETAL • HURT-DETAL

OKPOL
Kielce, ul. Batalionów 11, Kielce 3, Chęciny 77, Góra (Wielkość D. Polimonta) tel. 971-91, tel. 97-91, 56-01, wern. 34.
NA RATY

PTUH DASPOL sp. z o.o.
Zakład Pracy Chronionej
25-435 Kielce, ul. Kusocińskiego 50
Producent Tekstury i Opakowań
oferuje w ciągłej sprzedaży:
□ tekstury falistą szarą i białoną
□ opakowania z tekstury litej i falistej
□ nadruk w dwóch kolorach
Udzielamy ulgi z tytułu wpłat na rzecz PFRON

Zapraszamy do współpracy.
tel. (041) 61-53-49 tel./fax (041) 61-21-75 893/g

100

KIELECKA SZKOŁA JAZDY
KURS PRAWA JAZDY
KAT. A, B, T
ROZPOCZĘCIE KURSU
- 8.11.1995
CZAS TRWANIA KURSU
- 4 tygodnie
ZAPRASZAMY

TANIO KUKIER
skład Fabryczny
Kukrowni „Łubna”
Kielce, ul. Rolna 4
tel. 468-87, fax 417-48

Najpiękniejszą chryzantemę w Kielcach
cena tylko **5,80 zł**
Królestwo Roślin
Kielce, ul. Sandomierska 207 (d. Armii Czerwonej)
Agrocentrum
Kielce, ul. Paderewskiego 38 (d. Buczka)

PROMOCJA
STIHL
Wyjątkowo korzystne warunki zakupu pilarskiej STIHL w okresie: 6.X-30.XII.1995
1. Jeżeli zakupisz pilarkę STIHL 023; 025; 026; 029 otrzymasz dodatkowo bezpłatnie:
- zapasowe łańcuchy i tacy;
- pilnik z prowadnikiem;
- siekierę.
2. Ponadto zwracając dołowną, zużytą pilarkę spalinną otrzymasz 50 zł (500 000) rabatu przy zakupie każdej wybranej pilarki STIHL (również jednej z wyżej wymienionych).
W sklepach Agrocentrum
Kielce, ul. Żeromskiego 17, tel. (041) 617-333
Michów, ul. Kilińskiego 3
Kazimierza Wielka, ul. Główną 1
Pruszcza, ul. Chopina 3
Zapraszamy!

„OPOCZNO”
GLAZURA TERAKOTA
NAJWIĘKSZY WYBÓR 150 WZORÓW
VISPOL HURT - DETAL
Kielce, Krakowska 284, Kielce, Żeromskiego 20/24, Białe-Zagaje, ul. Partyzanów 6
tel. (0-41) 528-13 tel. 61-51-09 tel. (0-490) 23-74, 404/23

Komputery 486 /PENTIUM/ PCI DRAKARKI HEWLETT PACKARD EPSON
Autoryzowany Dealer i VAR HEWLETT PACKARD
Kielce ul. Leśna 1 tel. 429-72
Rabat 2% dla uczniów
Nowe ceny Pentium!

IMPORTER
TAŚMY SAMOPRZYLEPNE
✓ pakowa
✓ maskująca
✓ duct tape i wiele innych.
✓ folia STRETCH
UNIWERSALNE WYPOSAŻENIE SKLEPÓW
FIRMA HANDLOWA „XL” Kielce, ul. Rolna 8
uwaga zmiana numeru tel./fax na **68-08-79.**

OGŁOSZENIA DROBNE
USŁUGI
AUTOGAZ montaż, serwis, gwarancja, raty, Kielce, Chrobrego 40, 501-40
15029/g
MALOWANIE, tapetowanie, glazura, Kielce, 550-54, 15743/g
PROJEKTOWANIE domów jednorodzinnych, Kielce, 31-51-43, 15780/g
BRAMY Hormana, rolkowe, kraty, żaluzje, Kielce, 31-75-97, 14753/g
VIDEOIMAGE, 31-04-43, 14759/g
USŁUGI tapicerskie, Kielce, Żurawska 5a, 571-21. Dysponujemy transportem, 865/g
„BEST” - dodatkowe drzwi, Kielce, 68-15-87, 15306/g
ALARMY, Kielce, 68-42-42, 15347/g
MASZYNOPIRANIE, Kielce, 61-83-80, 15801/g
NAPRAWA pomp wodnych, Kielce, 66-42-97, 15560/g
FOTOVIDEO, Kielce, 32-57-35, 15753/g
MALOWANIE, tapetowanie, solidnie, szybko, Kielce, 563-01, 15789/g
OCIEPLANIE domów wtryskową, Kielce, 117-171, 15028/g
ŻALUZJE POZIOME, PIONOWE, VAT - PRODUCENT, KIELCE, 686-328, 15650/g
NAPRAWA piecyków kuchennych, gazowych, hydraulicznych, 68-25-14, 14303/g
CYKLOWANIE, lakierowanie, Kielce, 66-20-11, BO
CZYSZCZENIE dywanów, tapiserii samochodowych, 31-14-60, 15116/g
OCIEPLANIE „Ekofrem”, Kielce, 32-18-16, 15808/g
DOMOFONY, Kielce, 68-42-42, 15348/g
HADES - dodatkowe drzwi, również ładowo, Kielce, 31-29-83, 15600/g
USŁUGI transportowe 4 i (przeprawa), Kielce, 68-78-41, 14771/g
GLAZURA, boazeria, tapetowanie, suche tynki, remonty, VAT, 66-05-46, 14497/g
ŻALUZJE, verticale, naprawy, 31-45-56, 15457/g
VIDEOFOTO, Kielce, 22-024, 741/ag
CYKLOWANIE, Kielce, 32-40-32, 14635/g
TRANSPORT „mercedes” 1,5 l, 66-20-08, 66-20-65, 81/FG
VIDEOFILMOWANIE „Demon”, 31-38-75, 15310/g
LAWETA - transport, 31-94-43, 13841/g
MALOWANIE natryskowe „Gota”, Kielce, 31-47-13, 31-02-90, 12070/g

RTV-video - naprawy warsztatowa (dowolne, 68-53-57, Stok 51 H Ciapięci, Wyjicki, dom 61-62-84, 11978/g
VIDEOFILMOWANIE, 405-01, 12287/g
USŁUGI transportowe 4 tony, Kielce, 68-42-21, 15192/g
NAPRAWY telewizorów, Kielce, 31-21-43, 15512/g
ORGANIZACJA przyjęć weselnych, Pełna obsługa, stołowa, studencka, Kielce, 486-14, 610-57, 32-59-45, 15603/g
ZAKŁAD naprawy lodówek, zamrażarek, pralek, Kielce, Warszawa 6, 66-02-38, 15493/g
EUROTRANSPORT 1,5 l, laweta, lat. (0496) 42-02, 236/v
VIDEOFILMOWANIE, fotografowanie, Kielce, 68-56-99, 15439/g
NAPRAWA pralek, lodówek, Kielce, 32-32-24 Domagala, 15581/g
NAPRAWA pralek, Kielce, 441-41, 15437/g
ŻALUZJE, 571-79, 15078/g
ŻALUZJE, 68-08-13, 15243/g
VIDEOFILMOWANIE, Kielce, 31-01-66, 15620/g
- ALARMY STACJONARNE - SZLABANY - ZAPORY PARKINGOWE - KRATY ROLOWANE (włoskie) „CEBOX”, Kielce, Polna 7, 461-38, 842/g
ŻALUZJE, karnisz, roletki materiałowe, markity, kraty, 31-29-38, 655/kr
DOMOFONY, Kielce, 434-79, 95/FG
PRZEPROWADZKI, Kielce, 31-38-29, 15415/g
ŻALUZJE poziome, pionowe, Kielce, 68-40-15, 15188/g
PRAKONAPRAWA, Kielce, 27-143, 15534/g
UKŁADANIE glazury, malowanie, tapetowanie, Kielce, 31-85-84, 15653/g
DOMOFONY, instalacja, naprawy, Kielce, 31-10-48, 15659/g
NAPRAWA magnetowidów, Kielce, 31-80-00, 15716/g
TRANSPORT 2,2 t kraj-zagranicą, Kielce, tel. 546-82, 124/FG
NAPRAWA telewizorów, Kielce, 32-34-44, 16052/g
GLAZURA, suche tynki, kominki, 502-68, 15973/g
USŁUGI transportowe „mercedes” 1,5, tel. 50-54-23, 15325/g
ZESPÓŁ „PARADISE”, Kielce, 27-88-27, 15842/g
NAPRAWA telewizorów. Zestawy satelitarne „CETRONIKA” Int. Cechowski, Kielce, 504-45, 15430/g
LAWETA, Kielce, 266-51, 16030/g
USZCZELNIANIE okien, drzwi silikonowymi uszczelnkami - skuteczne, trwałe, Kielce, 31-78-92, 68-85-17, 16044/g
MALOWANIE, tapetowanie, Kielce, 505-87, 15994/g
ALARMY, domy, sklepy, najnowocześniejsze, Kielce, 434-79, 94/FG

TOWARZYSKIE
„EXTAZA” - towarzystwo pań, Kielce, tel. 61-25-48, 15405/g
„AMANDA - TOP” - Towarzystwo Uroczonych Pań, Kielce, 500-64, 15550/g
RESTAURACJE
RESTAURACJA EXBUD, ul. Manifestu Lipcowego 34 - koloacje, bankiety, przyjęcia okolicznościowe, Tel. 326-381, 14639/g
BIZNES
TKANNY: Importowane z najlepszych fabryk Korei, Tajwanu, Indonezji, dodatki kawiełkie: pasmanteria, sztućce kwiaty, kwiatniki, Hurtownia „Stadion” Kielce, al. Na Stadion 5, tel./fax 61-53-24, 549/g
ROŻNE
LOMBARD, 68-22-42, natychmiastowe pożyczki pod zastaw. Kantor w hotelu „Bristol” także w niedzielę, 68-22-24, nocny 66-35-65, 579/ag
WYPYCZCZALNIA nakryć, naczyń stołowych, Kielce, Chrobrego 73, tel. 504-21, 14967/g
CIAŻOWE ubiory, pl. Wolności, budka nr 7, 14414/g
TAROT, Kielce, (090) 335-465, 15876/g
FIRMA poszukuje producentów i dostawców artykułów dekoracyjnych do wyposażenia wnętrz, Kielce, 66-00-94, 68-33-18 (10 - 18), 721/ag

TRANSPORT
TRANSPORT „mercedes” 1,8 tony, Kielce, 68-05-61, 14605/g
POLIGRAFIA, REKLAMA
POLIGRAFIK - pieczątki, wizytówki, ulotki, nadruki, gadzety reklamowe, Kielce, Żytnia 10 (Waligóry), (0-41) 61-50-18, 701/kr
AUTO-ALARM
MONTAŻ autoalarmów „FOX”, „PRES-TAB”, Centralne zamki, elektryczne odnośniki skrzyni, blokady skrzyni biegów, Autoryzowana stacja obsługi „Foguet”, Kielce, Donaszkowska 52, 60-10-0, 68-12-35, 68-12-36, MOT/RITA
STOLARKA BUDOWLANA
PH „OKPOL” S.C.
- Na raty
- Okna - plastikowe
- Okna - drewniane
- Okna - dachowe
- Drzwi - wewnętrzne
- Drzwi - wejściowe
- Drzwi - garażowe, aluminiowe.
Folia dachowa
Parapety PCV, montaż.
Kielce, ul. Batalionów Chłopskich 77, tel. 571-91, 554-27
Konkise, ul. Kielecka 3 (teren „Polmożysty”), tel. 32-92, 695/s

REKLAMA SITODRUK OFFSETRUK
Koma STUDIO USŁUG REKLAMOWYCH
25-305 Kielce, ul. Warszawska 6
tel. (0-41) 60-21-66 w. 28, fax (0-41) 60-43-69

HURT FARBY, LAKIERY
CENTRUM FABRYCZNE POLIFARBU WROCŁAW
GREIF - Hurtownia Kielce, Kolberga 8 (baza KPBM) tel. (0-41) 514-14
BEZPŁATNY DOWÓZ TOWARU NA TERENIE KIELC.

Hurtownia „Indyk”
Kielce, ul. Zagórska 79, tel. 22-233
oferuje jedyne elementy z kurczaka, kurażki, kury oraz podroby.
Polecamy również wędliny drobiowe. 15612/g

MEDYCYNĄ
GINEKOLOGICZNE zabiegi do 24 tygodni, renomowane kliniki (gabinet) europejskie - umiarkowane ceny. Telefonia „MARKETUR”, Łódź, 30-23-28, 32-73-49 (10 - 18), 109/kr
LECZENIE, usuwanie zębów na wkońce, Kielce, 66-45-75, 66-47-30, 710/ag
GINEKOLOGICZNE - leczenie, zabiegi - tania, (042) 36-05-21 (9 - 19), 110/NK
GINEKOLOGIA - Białorusi (085) 512-589, 377/MB
SPECIALISTYCZNY gabinet dermatologiczny, Kielce, Seminarńska 15A, tel. 68-24-17, codziennie od godz. 16. Dr M. Szejnert-Kruk, pon. czw. piątek Dr M. Grabowska-Olejarczyk - wt. sr. 15667/g
„MED” - leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów (bezoperacyjne) fisjacje. Zapisy, Kielce, 487-18 (15 - 17), 694/s

OPRAWA OBRAZÓW
OLEJNYCH, grafik, autorstwa, luster, Kielce, Cieplicka 14, 61-37-49, 15966/g
MATRYMONIALNE
SAMOTNY, starszy, nie najgorzej sytuowane poszukuje partnerki, Olsztyn, 1378/K, Kielce, Targowa 18, 1378/K, Kielce, Targowa 18, 1378/K

OGŁOSZENIA DROBNE

EKSPRESOWE

ANGIELSKI - korepetycje, Kielce, 403-56. 16172/g

SPRZEDAM Jadę 2105* (1992 r.), hydrożółw, ul. Miejska 10/32. 16162/g

SPRZEDAM ziemię ogrodniczą, Kielce, 61-21-06. 16174/g

SPRZEDAM „poloneza caro” (94 r.), Dalezysze, tel. 150. 16175/g

SPRZEDAM „audi 80” (1989r.) stan idealny, Krupno, tel. 193. 16173/g

„VOLKSWAGENA Jetta” (87 r.) 1.3B, Kielce, 68-25-62. 16123/g

SPRZEDAM działkę budowlaną w okolicy Kielce 25-491, po 18. 16124/g

PILNE kupię dom 150-200 m kw. z działką do 2000 m kw. na terenie Kielce, 68-50-70 po 18, 31-41-49. 16121/g

SPRZEDAM domek wczasowy w Słupie, Kielce, 26-270, po 18. 16110/g

„FSO 1500” (1988), Kielce, 61-97-27. 16109/g

SPRZEDAM „126p” (1985/87 r.), Kielce, 324-033. 16120/g

SPRZEDAM „renault trafic” (1988), ciężarówko, Kielce, 61-71-88. 16111/g

SPRZEDAM mieszkanie dwupokojowe, II piętro, Bodzentyńska, Kielce, 61-71-88. 16112/g

ZESPÓŁ muzyczny, Kielce, 31-82-09. 16092/g

CZYSZCZENIE dywanów, Kielce, 61-42-06. 16083/g

DO WYNAJĘCIA kawalerka na dwa łóżka, Kielce, 44-355. 16078/g

SPRZEDAM „malucha” (1994), Chmielnik, Mickiewicza 2, (049) 54-47-94. 16078/g

SPRZEDAM lampy tylne „nissana sunny” N-13, Kielce, 61-09-23. 16079/g

SPRZEDAM „fiata 126p” (86 r.), przyczepa „sanok” D-50 (80r.), Kielce, 507-57. 16081/g

SPRZEDAM pokój z kuchnią, II p., 30 m kw, Kielce, 66-19-24. 16079/g

SPRZEDAM „mazda 626” (1992 r.) benz.-gaz, Kielce, 68-02-63 (po 19). 16091/g

„WARTBURGA 1.3” combi (91 r.) - 9300 zł, Chmielnik, 54-47-56. 16096/g

SPRZEDAM „golf’a” (1987 r.), Kielce* 615-689. 16094/g

SPRZEDAM pustaki żużlowe, Kielce, 68-06-01 (p - 17, poniedziałek - dzień). 16104/g

SPRZEDAM działkę 27 arów wraz z zabudowaniami, Płn. Wołca (k. Chywno), ul. Senatorska 6. 16074/g

KUPIĘ mikro-kret do poddawania betonu - Jędrzejów, tel. (0498) 573-42. 538/g

SPRZEDAM posiadłość 15 ha, las, rzeka, przy trasie Końskie - Warszawa, dom piętrowy z wygodami + myjni elektryczny z zabudowaniami gospodarczymi, 200 000 zł. Włodowice, Morzywoł 29, k. Końskich lub Końskie, tel. (0-4112) 69-52. 16161/g

SPRZEDAM „uno 605” (styczeń 1994), Kielce, 26-811, po 16. 16137/g

SPRZEDAM celnik „Jelcz” z naczipa Tumlin-Węgle 26. 16151/g

POMPE, hydrofor z oprzyrządowaniem grzyzak - silnik 5,5 kW, pralko-automat, zamrażarkę, Kielce, 512-17. 16133/g

SPRZEDAM „Iazda” (1986 r.), Niewy tel. 296 gm. Dalezysze. 16134/g

M.H.S.J. sprzeda 2 „buki”, wiaty magazynowe, Kielce, 68-05-40. 16116/g

„VECTRE 2.0i”, Kielce, 32-20-31. 16114/g

SPRZEDAM „opla omegę GLS” (1987), od 1991 w Polsce, pierwszą właścicielką, Kielce, 32-43-14. BO

SPRZEDAM „stara 1142” z kłapa hydrauliczną (89/90), Kielce, 68-45-33. BO

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietu, Montaż paneli podłogowych i ściennych, Kielce, 12-49-27. 16160/g

SPRZEDAM działkę 5 tys. m kw. Ostrowiec, (0-47) 62-42-41. 214/g

SPRZEDAM „poloneza” (90 r.), Kielce, 31-50-04. 16159/g

SPRZEDAM „mercedesa 207” (z 80 r.) towarowo-osobowe zarejestrowanego na 7 osób, Kielce, 550-36. 16143/g

SPRZEDAM dom, działki budowlane „poloneza” (1986r.). Medziana Góra 143b. 16144/g

KUPIĘ małą wiertarkę stołową, Kielce, 31-59-43. 16146/g

SPRZEDAM „vw passata D” (1983), Kielce, 68-707. 16145/g

ODSPRZEDAM wpłaty Auto-Konsorcjum, Kielce, 66-27-50. 16147/g

„MERCEDESA 307” (80). Podwojna kabina, plandeka, Kielce, 68-05-02, 115-290. 16156/g

SPRZEDAM „poloneza” (83 r.), Kielce, Traugutta 2. 16154/g

SPRZEDAM „poloneza” (1982 r.), Kielce, 66-23-82. 16157/g

REGENERACJA taśm barierych do drukarek komputerowych, Kielce, 68-30-15, 61-52-73. 16142/g

AMORTYZATORY „MONROE”, „SACHS”, „BOGE” do wszystkich typów samochodów wrodzonych cenach. KOMPUTEROWE badanie amortyzatorów, wymiana, CZECHOWI do samochodów JAPONSKICH i zachodnich. Wymiana oleju gratis oraz inne usługi. PETER-CAR, Kielce, Naruszewicza 33, tel. 68-08-57.

SPRZEDAM FSO 1500 (89), silnik „poloneza”, Włoszczowa, tel. 43-472. BO/LZ

SPRZEDAM „jadę 2107” (89 r.), Dalezysze, ul. Błonie 4. 16198/g

SPRZEDAM „renault clio 1.4” (83), „fiata top” 1.4 (91), Kielce, 61-89-55. 16194/g

SPRZEDAM „seata toledo” 1.5 (94), przebieg 20.000. Tania, Kielce, 68-40-08. 16203/g

„FIATA 126p” (X0.86 r.), Kielce, 68-33-95 (p - 16). 16197/g

SPRZEDAM „cinqucento 900” (94 r.), wtrysk, katalizator, Kielce, 673-157. 16195/g

SPRZEDAM taniej 23 raty „poloneza” w Konsorcjum, Kielce, 16-15-32. 16200/g

„126p” (X0.90 r.), wersja exportowa, Kajejanów 34a, po 12. 16192/g

SPRZEDAM „peugeot 405” (92r.), Kielce, 68-05-55. 16189/g

SPRZEDAM „126p” (86) bezusterkowy, Kielce, 611-402, 420-20. 16201/g

„MITSUBISHI LANCER” MCO. 90, bogate wyposażenie, Kielce, 26-388. 16167/g

SPRZEDAM „vw jetta” (88 r.), z klimatyzacją - stan bardzo dobry, Bieliny 92, od 15. 16188/g

SPRZEDAM „opla asconę” 1.6 benzyna (86), Kielce, 31-28-16. 16165/g

SPRZEDAM „caro” metalik zielony, silnik „Joweta”, (VIII 94 r.), 12 tys. km. Dalezysze, tel. 78. 16215/g

SPRZEDAM Jadę 2107* (90), Kielce, 546-93, po 14. 16302/g

PILNE wynajmę małe mieszkanie, Kielce, 66-06-37. 16168/g

DO wynajęcia lokal 40 m kw. na różną działalność, Kielce, 68-30-50. 16177/g

SPRZEDAM „126p” (85), Bęczków 134, Kielce. 16184/g

SPRZEDAM „seata ibizę” (86 r.), Kielce, 31-79-53. 16183/g

SPRZEDAM „jadę 2105” (86r.), Kielce-Mastów II 15, tel. 68-62-13. 16179/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

„OPLA ASCONE” B 2000 (81 r.), stan bardzo dobry, Kielce, 22-322. 16178/g

FIAT
PROMOCJA POD HASŁEM
„BON KAMPANIA '95” JUŻ OD 1.X.1995 R.
„Fiat 126 el” Cinqucento „UNO
„BON KAMPANIA '95” - to możliwość 50% upustu
wysokości raty wg dotychczasowych zasad
Punkt Informacji i Sprzedaży
POLMOZBYT
AUTOTAK
 Kielce, ul. Czarnowska 22, 1 Maja 191, tel. 66-26-94 lub 66-32-07
Dzięki Kampanii Promocyjnej „BON KAMPANIA '95”
Możesz się stać posiadaczem samochodu już po 30 dniach.
Promocja do końca października 1995 roku
WYKORZYSTAJ SZANSĘ!

P.P.I.U. ANMAR
 Radom, ul. Natolińska 14
 oferuje mieszkania i lokale użytkowe
 w budynku 3-piętrowym o pow. 40-100 m kw.
 w centrum Radomia - własność hipoteczna
 - możliwość odpisu podatku za 1995 r.
 - informację tel. 312-147.

FIAT
FIAT. POTRÓJNA PERFEKCJA
KONTYNGENT
 Bravo Bravo
 WITAMY
 JUŻ OD DZIŚ POLMOZBYT KIELCE
 PRZYJMIE ZAPISY NA KONTYNGENT 96
 dealer **POLMOZBYT KIELCE**
 ul. 1 Maja 191, tel. 66-32-07, 66-39-00 wewn. 232
 oraz ul. Czarnowska 22, tel. 66-26-94, 556-71
NIE PRZEGAP OKAZJI - zapisz się już dziś!!!

OGŁOSZENIE
 Zarząd Miejski w Jędrzejowie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż działek budowlanych, położonych w Jędrzejowie przy ulicy Partyzantów, oznaczonych numerami:
 1. 178/1 o powierzchni 625 m kw., cena wywoławcza 5750,- złotych
 2. 179/1 o powierzchni 453 m kw., cena wywoławcza 4214,- złotych
 3. 180/1 o powierzchni 443 m kw., cena wywoławcza 4076,- złotych
 4. 181/1 o powierzchni 426 m kw., cena wywoławcza 3919,- złotych
 5. 182/1 o powierzchni 420 m kw., cena wywoławcza 3864,- złotych
 6. 183/1 o powierzchni 408 m kw., cena wywoławcza 3754,- złotych
 7. 184/1 o powierzchni 395 m kw., cena wywoławcza 3671,- złotych
 8. 185/1 o powierzchni 405 m kw., cena wywoławcza 3726,- złotych
 oraz przy ulicy Mickiewicza 53, oznaczona numerem 799 o powierzchni 417 m kw., cena wywoławcza 3753 złote.
 Przetarg odbędzie się 15 listopada 1995 roku o godz. 10, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Jędrzejowie, ul. 11 Listopada 33, I piętro, pokój nr 11.
 Przystępując do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 25 proc. ceny wywoławczej działki, nieopłaconej w dniu przetargu do godz. 9 w kasie Urzędu.
 Zastęga się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
 Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 625-12 lub 610-10.

Agroma
 PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU
 SPRZĘTEM ROLNICZYM
DYSTRYBUTOR:
OPEM
Zapewniamy części
zamienne i serwis
„AGRO-SALON” Kielce, Krakowska 293, tel. 516-21 oraz wszystkie
sklepy „Agromy” na terenie woj. kieleckiego, radomskiego, tarnobrzskiego
 PHSR „AGROMA” w Kielcach
 BEZPOŚREDNI IMPORTER Z WŁOCH
 oferuje profesjonalne PIŁY spalynowe
 „OPEM” o mocy 3,5-5 KM
CENY KONKURENCYJNE,
 zaoszczędzisz 30 %
 pieniędzy - sprawdź naszą ofertę
SPRZEDAŻ
RATALNA

KRONICZKA aktualności

1885
REDAGUJE
Z. JUJKA

TALENT TO TYLKO 5% REZERWA
DO PRACY, PROSZĘ PAŃNA



KTO PAŃNU SKRADEŁ DO AUTO? (MIEJ
NAZWISKO, ADRES...)



NA TEGO UWAGAŻ, TO BARDZO
UCCZYWIWY FACET



UCZY W SZKOLE?..
CIĘKAWIE SKAŁOŃ
MA NA TO PIENIĄDZE

W Najjaśniejszej:

Nauczyciele otrzymują za-
łone pensje, niższe od
zapomóg socjalnych dla
bezrobotnych np. w USA, we Francji
i w Niemczech. Szkoły są biedne. Nie
zlecają remontów bieżących, nie ku-
pują pomocy naukowych, książki do
bibliotek – jedynie za pieniądze wóze-
brane od uczniów i rodziców, nie pre-
numerują czasopism, bywa iż nie pla-
czą za energię, wodę i odprowadzanie
ścieków. Nie prowadzą zajęć fakul-
tatywnych. Orkiestry szkolne, chóry,
zespoły taneczne, teatry i kabarety,
stały się rzadkością. Spada więc po-
ziom nauczania; o wychowaniu lepiej
nie pisać, bo i po co, jak jest, każdy
widzi własnymi oczyma. Szkolnictwo
wyższe boryka się z podobnymi pro-
blemami. Nauczyciele akademicki są –
na te swoich zagranicznych kolegów
– żebrakami. Instytuty humanistyczne
wiecej książek odpisują na skutec-
zaczenia niż kupują. O technikach
multimedialnych nawet nie marzą,
bo stać ich tylko na kredy i tablice.
W instytutach politichicznych ogro-
nacza się zakresy ćwiczeń ze stu-
dentami, unika złożonych progra-
mów badawczych ze względu na brak
niezbędnej aparatury doświadczal-
nej. Najbardziej obiecuje ludzi
nauką opuszczają kraj. Ratują w ten
sposób to, co można jeszcze uratować,
w nich dla łepszj Polski, która dopie-
ro nadzieję. Ambitni młodzieńcy ska-
zają na jej własne siły i pomysły swoich
rodziców. Pierwszym w tym roku absol-
wency nieznajdowali matury, z
człowiekiem i lokatami na liście ran-
kingowej, nie wychylił na prestiżowe
uniwersytety w Anglii i Stanach Zjed-
noczonych Ameryki, choć wszystkie
stały przed nim otworem, ze wzglę-

dów finansowych. Zostali w kraju, po-
niechaz Rzeczpospolita nie miała dla
nich szeregowych stypendiów. Polscy
studenci Uniwersytetu Europejskie-
go trawiają we Frankfurcie dzięki wysił-
kowi swoich najbliższych i pomocy
stypendyjnej Brandenburskiej, bo
polski rząd ma – jak zwykle – inne,
ważniejsze zadania. Ministerstwo Za-
ciemnienia Publicznego, pytane las-
towie o ewentualny pomoc dla tej
młodzieży, nie podał odpowiedzi, za-
wet z odpowiedzi. Sprawnej prze-
cież i taniej, wprowadza nas do Euro-
py! obcy prawnicy i ekonomiści niż
swoi, wyszkoleni z odpowiednim

monizacją, nie tylko pod względem
merytorycznym, co byłoby zrozumi-
małe, ale i finansowym także. Będzie
– jak dotychczas – rozliczać się wyła-
czone przed swoim zwierzchnikiem,
historia i Paron Boguski. Urzędujący
minister finansów będzie tylko placł,
a minister edukacji omijał z daleka, by
nie naruszyć racjonalnej autonomii.
Koleiowi potrzebne są elity intelek-
tualne, to jasne, bo z tymi, które
ma, nie zdola zmierzyć się z proble-
mami dwudziestego pierwszego wie-
ku. Nie wiadomo tylko, dlaczego bied-
na nateczas Rzeczpospolita ma
placić za ich kształcenie? Dlaczego

nych religijnie także, co kłóci się
z prawem i logiką. Wszelako najbar-
dziej zdumiewające jest to, iż rząd
układa się z Episkopatem w sprawie
dotychczas – na domiar złego sta-
brak – obciążeni obywateli, pomimo
brakujących uprawnień politycz-
nych. Kontrowersyjny konkordat
został przecież skierowany do Sej-
mu, wszedł więc w przewidziany pra-
wym proces ratyfikacyjny, w którym
nie ma miejsca dla rządu aż do czasu
ostatecznego rozstrzygnięcia. Rząd
nie powinien zatem prowadzić na ten
temat żadnych rozmów, podejmować
zobowiązania – choćby i potencjalnych
– zwłaszcza wobec faktu, że jego roz-
mowy nie są stroną omawianego tra-
ktatu. Powstaje bowiem zwiększone
uzasadnione podjęcie, że Komisja
Wspólna Rządu i Episkopatu straciła
swoje zaplanowany charakter i prze-
kształciła się w swoiste lobby na rzecz
ratyfikacji konkordatu za wszelką ce-
nę. Ustąpiłaby strażny ródowej – igno-
rując potrzebę państwa – dostarcza-
ją otóż dowody, iż jest właśnie tak
a nie inaczej. Większość obywateli
lata przeciw świadomości wielokrot-
nie zaniedbania w zakresie kształcenia
kadr cywilnych, potrzebnych nam –
jak powiecie – w spójniejszej inte-
gracji z UE. Z niepokojem przeto ob-
serwujemy bezradność rządu w tej dzie-
linie, kontrastującą ze spójnością
całkowicie wobec projektu dotowania Papi-
skiej Akademii Teologii Katolickiej
i Kościoła. Wygląda wręcz na to, iż
jakby rząd Olekskiego nie zdawał sobie
sprawy z tego, że dla Rzeczpospolitej
nateczas ważniejsze: wyszkolenie
elity kościelnej, czy cywilnej? Jakby
nie rozumiał, że państwo samo w
sobie jest niebezpieczną wartością, ja-
wyższa. A tego zaakceptować nie
spóśob.

Żyjmy jawą (w)

FELIKS KUŻMA

wyprzedzeniem na uniwersytetach
Unii Europejskiej.
W tym samym czasie Komisja
Wspólna Rządu i Episkopatu rozpra-
wa o ratyfikacji konkordatu, w któ-
rym znalazł się akapit o dotowaniu
Papińskiej Akademii Teologii Katoli-
ckiej w Krakowie. Mocą tego zapisu –
gdymby ów traktat został podpisany
– budżet państwa – budżet Rzeczpos-
politej określał się na swoi potrzeby
bieżące, związane – jak się domy-
słam – z organizacją procesu dydak-
tycznego i utrzymaniem posiadanych
nieuchemicki. Nie oznacza to jednak
niejako jej uzależnienia, choć naj-
mniejszego, od Rzeczpospolitej. Po-
zostanie nadal placówką w pełni auto-

mają być na ten skądinąd rozładny
cel także innemu i łatwiej! Nie ma
wskaz w Polsce, choć dawno powin-
nie być, obligatoryjnego podania
kościelnego, ściągającego od podo-
lanych członków wszystkich kościo-
łów i związków wyznaniowych, wedle
składanych deklaracji o przynależno-
ści. Nie ma więc możliwości oddzielenia
budżetu państwa od budżetów
poszczególnych kościołów, powstają-
cych z dobrowolnych składek wier-
nych, ale i z dotacji oraz darowizn
nadorliwych wojewodów, burmistrzów
i wójtów. Istniejący obecnie
stan niejasności, by nie powiedzieć
chaosu, ułatwia Kościołowi, czerpa-
nie dochodów z kasy państwowej,
a co za tym idzie od ludzi indyferent-

Szepty na rykowisku

Uczciwa prowokacja

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Żeby żyć uczciwie, musimy prowokować. Dotychczas, pro-
waka stanowiła domenie innych. Niejak Jęfno Azeł (na usłu-
gach carskiej Ochrania) był jednym z najsłynniejszych prow-
katorów w dziejach świata. Zginął wprawdzie marnie, ale co się napro-
wokoła, to się naprowokowało. Azeł był żywym przykładem prowoka-
cyjnych talentów, tych ze Wschodu, jednak Zachód miał im nie ustę-
pować. Warto przypomnieć prowokację glikwic: fałsz poszedł w świat
i przekonał przebiegłego Niemca, że Polacy to mordercze bestie, dzięki
czemu przeciętny Niemiec mógł uczciwie przystąpić do wojny. Teza:
„uczciwość to siostra prowokacji” jest, moim zdaniem, pełnoprawna.

Ostatnio, w Bydgoszczy, tąpnięcie uczciwych pasażerów postuluje
się podstawowymi „kanarami”. Cywilny „kanar” wręcza wsiadającemu
pasażerowi przedziurkowany bilet. Pasażer bierze, nie wiedząc, że
wzór na bilecie nie odpowiada temu z kasownika. Po chwili zjawiają się
kolejni „kanara” – prowokatorzy i mają człowieka na miękko. Wytluma-
czyć się – nie wytłumaczyć, ale zapłacić – owszem.

Metoda bydgoska jest bezprawna, jednak zdaniem jej pomysłodaw-
ców – uczy uczciwości. Pomyślowadcy oglądali zapewne „Brudnego
Harrego” i wiedzą, że dogmatyczne trzymanie się kodeksu nie wychodzi
praworządności na zdrowie. Powinno odczuć synka palenia paleniska,
nakazując mu wypalić hurtom trzy paczki. Syn się przorygał i od
ręki zwał z nagiem. To właśnie coś takiego.

Znakomitej prowokacji dokonali niegdyś w Radomiu początkujący
ormowie. W jednym z dzielnicowych domów kultury zorganizowali
wystawę pamiątek z II wojny światowej. Kłogosz dwóch tełków
buchnęło z ekspozycji stary karabin i powstałże przełoża. Ormowie
gonili ich osobiście, ale nie dogonili, więc postanowili zadziałać inaczej.
Zorganizowali miejscowym chłopakom zawody w sprincie – nagrodą
miał być kompletnie szwedzki, „świerzczyk”. Chłopy przybyli tłumnie
na lokalną imprezę. Wtężyli się do ośmowie wyłowili najszybszych, któ-
rychby mogli spokojnie oskarżyć o kradzież eksponatów. Czy byli to akurat
złodzieje? – nie wiadomo. Ale z dużym prawdopodobieństwem mogli
jednak być.

W czasach licealnych miałem podobną przypadek przed stadionem
radomskiej „Broni”. Chciałem wkręcić się bez biletu na mecz – wpad-
łem w okno facetowi z ORMO. Podszedł do mnie i powiedział: – Ty ch...
– Sam jesteś ch... – odparłem. Zostałem schwytany, spisany, odpow-
iedni tekst poszedł do dyrekcji liceum. Określono mnie tam jako
„szczególny element chuligański”. Był to majstersztyk prowokacji, bo
po latach niektórzy jeszcze mnie tak nazywają. Od tamtego czasu żyję
jednak uczciwie, by ciżś doznać się pierwszych prowokacji politycz-
nych. Policia bowiem, może już prowokować i zastawiać pułapki
w miejscach prawa. Na razie wpada w nie sama, ale to nic w porówna-
niu ze światem polityki. Wystarczy spojrzeć na twarze niektórych kandy-
datów do prezydentury, by dać się namówić do prostych rekonesansów.
Blić jednak nie radzę, gdyż każdy polityczny prowokator marzy o osobis-
tym męczeństwie. Zwłaszcza tuż przed wyborami. Więc po co mu ułat-
wiać sprawę?

PiK
ELEKTRONIK
AUTORYZOWANY
DEALER
SONY
POLECA SPRZĘT
RTV, AUDIO-VİDO
ANTENY SATELITARNE

FIRM:
SONY,
THOMSON
GRUNDIG
SANYO
CURTIS
ELEMIS
UNIMOR,

GWARANTUJEMY
- NAJWIĘKSZY WYBÓR.
- BEZPŁATNY TRANSPORT
- NAJKORZYSTNIEJSZE
RATY
BEZ ZYRANTÓW
KIEŁCE, UL. ŻYTNIA 1
(hala widowiskowo-sportowa)
TEL. 61-24-33 142K